



TYGODNIK SANOCKI

5 LUTEGO 2016 | NR 5 (1257) | CENA: 2,50 zł w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3500 egz. |

f /TYGODNIK.SANOCKI

Sanocka fabryka ma nowego właściciela

Wreszcie: wybawienie dla Autosanu!

W środę rano nadeszła wiadomość, na którą miasto czekało od lat: Autosan ma nowego właściciela. Syndyk Ludwik Noworolski najpierw spotkał się z załogą. Ewa Latusek, szefowa Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność”, tuż po spotkaniu z syndykiem przekazała informacje mediom: jedną, ale za to bardzo konkretną ofertę złożyło konsorcjum Huta Stalowa Wola, PIT-RADWAR oraz Fundusz Kapitałowy Huty Stalowa Wola. Dwa pierwsze podmioty należą do Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

3



KATARZYNA KWOLEK



3

Kara za plac św. Michała

Władze miasta będą musiały zapłacić karę ponad 270 tys. zł. Wszystko dlatego, że w trakcie przygotowywania dokumentacji przetargowej pojawiły się nieprawidłowości. Ogłoszenia, które wywieszono na tablicach informacyjnych miały inną treść niż te zamieszczone w internecie.

Burmistrz uhonorował Jubilatów



8

2 lutego w Sali Gobelinowej sanockiego zamku odbyła się uroczystość wręczenia przyznanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Zaproszone zostały 23 pary, z których 21 przeżyło razem 50 lat, a dwie – aż 60.

O Sanoku, legendzie ulicy Robotniczej, II LO i frajdzie z występów opowiada...

Stary młynarz – Artur Andrus



9

Paweł Sasko – sanocki wkład w „Wiedźmina”

– Robimy gry na światowym poziomie i konkurujemy z najlepszymi. Jesteśmy perfekcjonistami, nie akceptujemy półśrodków i wszystko to kosztuje. Ale nagrodą za ten wysiłek jest zadowolenie graczy, ogromna liczba nagród, które otrzymaliśmy i duża sprzedaż.



5



12

Centurion – drzwi do sukcesu

W Kalejdoskopie Sanockich Firm dziś przeczytają Państwo o Centurionie – jednym z najbardziej znanych w branży producentów stolarki drzwiowej. Firma powstała w 1998 roku i w ciągu kilkunastu lat zrealizowała inwestycje o wartości 33 mln zł. Obecnie zatrudnia około 220 osób. Jacek Kawa, prezes zarządu, ma olbrzymie doświadczenie. Jedną z pierwszych firm prowadził pod koniec lat 80. w jelicynowskiej Rosji, na Syberii. Zwinął się, kiedy nadeszła era Putina, gdy regiony przestały mieć cokolwiek do gadania, a całe centrum decyzyjne skupiło się w Moskwie.

WOOD PROJECT
stolarstwo

Wykonujemy meble na wymiar
kuchnie, garderoby i szafy wnętkowe

600 77 14 11

Jakie kary dla nieodpowiedzialnych posiadaczy agresywnych zwierząt?

Agresywne psy zaatakowały

W niedzielne popołudnie pani Władysława wybrała się ze swoją suczką na spacer. Na ulicy Wyspiańskiego (dzielnica Olchowce) prowadzony przez nią na smyczy pies zaatakowany został przez dwa luźno biegające owczarki niemieckie i jednego mieszkańca.



Największy chwycił bezbronnego pieska za szyję i zaczął agresywnie nim potrząsać. Prerażona właścicielka kopnęła napastnika. Pies rzucił się na jej nogę i rozszarpał buta. Nikt nie pomógł kobiecie, prawdopodobnie z obawy o swoje bezpieczeństwo.

Zadzwoniono na policję. Radiowóz bardzo szybko przyjechał, ale psy zdążyły się rozbiec. Policjanci rozpoczęli

przeszukiwanie okolicznych terenów. Dwa z nich zostały zlokalizowane w wąwozie, znajdującym się za Powiatowym Zarządem Dróg. Zanim na miejsce dotarli powiadomieni przez policję strażnicy miejscy, wyposażeni w chwytak do ubezwłasnowolnienia zwierząt, psy rozbiegły się. Od zdarzenia minął ponad tydzień i nadal nie wiadomo, kto jest właścicielem agresyw-

nych, pozostawionych bez należytej opieki psów.

Jak poinformowała nas Katarzyna Wojtowicz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Sanoku, poszkodowana nie złożyła żadnego oficjalnego zawiadomienia umożliwiającego podjęcie dalszych działań. Właścicielka pogryzionego zwierzęcia może złożyć zawiadomienie o wykroczeniu z art. 77 kodeksu wykroczeń, polegającym na zaniedbaniu obowiązków przez właściciela zwierzęcia.

Równie dobrze mogło to być dziecko

Właścicielka udała się do weterynarza. – Dotkliwie pogryziona suczka trafiła do nas w stanie krytycznym, zagrażającym życiu. W wyniku ataku doszło do uszkodzenia szyjnych naczyń krwionośnych, co skutkowało znacznym krwawieniem. Uszkodzone zostały również okoliczne mięśnie. Na szczęście nie doszło do uszkodzenia tchawicy i przełyku. Obrażenia wymagały natychmiastowej interwencji chirurgicznej. Pomimo wątpliwych rokowań, psa uda-

ło się uratować – mówi lekarz weterynarii Agnieszka Sroka.

Obecnie pogryziona suczka dochodzi do siebie, jednak wymaga dalszej opieki weterynaryjnej. Oprócz nieprzyjemnych i przede wszystkim niebezpiecznych przeżyć, jej właściciele zmuszeni są ponosić z własnej kieszeni koszty związane z leczeniem weterynaryjnym – do tej pory to kwota około 800 zł. Co prawda, dla właścicieli zdrowie ich pupila jest najważniejsze, jednak należy przy tej okazji zwrócić uwagę na niewymierność kary dla nieodpowiedzialnego posiadacza agresywnych zwierząt. Według kodeksu, kto nie zachowuje zwykłych lub nakazanych prawem środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega karze grzywny do 250 zł albo karze nagany.

Miejmy nadzieję, że sprawa będzie miała ciąg dalszy, a policja podejmie odpowiednie działania, odnajdzie zwierzęta i wymierzy karę, aby następnym razem nie doszło do tragedii.

Katarzyna Kwolek

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

*23 stycznia na ul. 800-lecia doszło do kradzieży. 41-letni mieszkaniec Sanoka zawiadomił, że w czasie, kiedy przebywał na terenie parkingu przy szpitalu i chował do kieszeni telefon komórkowy, nagle podbiegło do niego dwóch mężczyzn. Jeden z nich wyrwał mu telefon i uciekł. Pokrzywdzony straty oszacował na 600 zł.

*28 stycznia doszło do kolejnego oszustwa podczas transakcji internetowej. Mieszkanca Sanoka kupił telefon iphone za pomocą portalu internetowego i zamówiła przesyłkę za pobraniem. Kiedy na poczcie odebrała i otworzyła paczkę, okazało się, że zamiast telefonu dostała śruby owinięte papierem. Szybka reakcja sanockiej policji sprawiła, że przelew został zablokowany i kobieta odzyskała pieniądze – 1450 zł.

*27 stycznia około godziny 7.40 doszło do wypadku. Na przejściu dla pieszych na ul. Jagiellońskiej potrącona została 17-latką. Kierowca fiata, mieszkaniec powiatu rzeszowskiego, nie zauważył, że na pasach znajduje się dziewczyna i gdy ta opuszczała przejście, potrącił ją. Pokrzywdzoną przewieziono do szpitala. Okazało się, że

nie doznała żadnych groźnych obrażeń. Natomiast kierowcy fiata zatrzymano prawo jazdy.

*30 stycznia około godziny 17. do groźnie wyglądającego wypadku doszło na skrzyżowaniu ulic Jagiellońskiej i Podgórza. W wyniku zderzenia kierowca nissana zjechał na chodnik i uderzył w budynek.

*1 lutego około południa na ul. Wolnej wybuchł pożar. Z niewyjaśnionych przyczyn zapaliła się altanka. Pożar był na tyle zaawansowany, że konstrukcji nie udało się uratować. Altanka spłonęła do szczętnie.

Gmina Sanok

*30 stycznia 49-letnia mieszkanka powiatu brzozowskiego zawiadomiła, że na stacji paliw w Pakoszówce ktoś przywłaszczył sobie jej portfel, w którym były dokumenty i 120 zł. Kobieta zostawiła go na terenie stacji paliw, a gdy zorientowała się i wróciła po zgubę, portfela już nie było.

Sprostowanie

W poprzednim numerze wtektę „Nowamonetasanockiego mistrza” pojawił się błąd. Mincerzem z Sanoka jest oczywiście pan Andrzej Budzicki, a nie Budziński. Za pomyłkę przepraszam. Aneta Skóbel

Dziki na dobre rozgościły się w skansenie

Dziki problem

Skansen sanocki otacza trzykilometrowe ogrodzenie siatkowe. Parę lat temu zostało ono zamontowane na solidnych stopach betonowych. Jednak nie stanowi ono żadnego problemu dla dzików.



Szkody wyrządzone przez dziki na terenie skansenu

– Dzik to silne i sprytnie zwierzę. Potrafi od spodu rozerwać siatkę, podważyć kłami do góry tak, by reszta stada mogła się przedostać – relacjonuje Aleksander

Wojtowicz, kierownik ekipy remontowej Muzeum Budownictwa Ludowego.

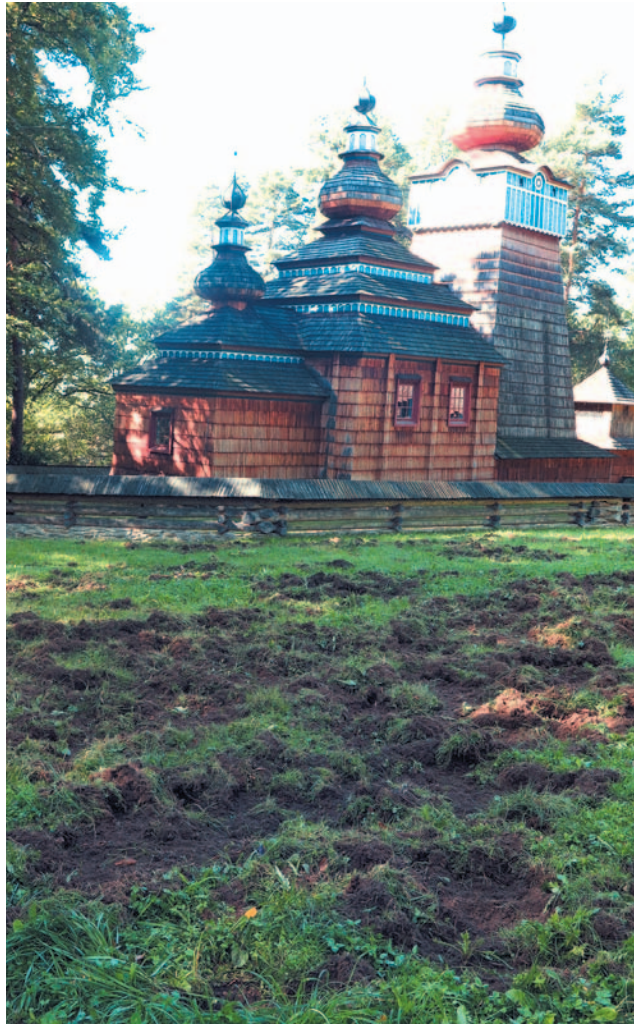
Pracownicy skansenu codziennie doglądają ogrodzenia. – Nie ma dnia, by

nie trzeba było latać dziury w siatce – wyznaje dyrektor Jerzy Ginalski.

Od paru miesięcy dziki na dobre rozgościły się w skansenie. Buchtują hektary łąk, dochodzą już nawet do sektora Pogórzan Wschodnich, który bezpośrednio sąsiaduje z Rynkiem Galicyjskim. Po każdej ich wizycie ziemia wygląda jak przeorana ciężkim sprzętem budowlanym. Zryty jest cały teren sadu przy dworze ze Święcan, a także otoczenie kościoła z Bączala Dolnego i cerkwi z Ropek. Doszło już nawet do niebezpiecznych zdarzeń. Jak relacjonuje dyrektor skansenu, obiekt czynny jest do zmięczenia. Niedawno podczas zwiedzania sektora lemkowskiemu w godzinach popołudniowych grupa turystów wraz z przewodnikiem musiała się wycofać, bo przed nimi pojawiło się ogromne stado.

– Boję się przede wszystkim o bezpieczeństwo ludzi. Wśród turystów jest przecież sporo dzieci; nie chcę nawet myśleć, co by się stało, gdyby któreś dziecko podeszło do takiego stada – przyznaje dyrektor Ginalski.

Rzeczywiście, problem jest duży. Na terenie skan-



Dziki prawdopodobnie poszukują swojego przysmaku – tłustych larw chrabąszcza majowego

wencja straży miejskiej lub policji. Nikt nie wyda zezwolenia na odstrzał ani nawet na przepędzenie dzików. Ponadto muzeum nie może otrzymać odszkodowania, bo nie prowadzi upraw, niszczone są jedynie łąki. A co z bezpieczeństwem ludzi? – zastanawia się dyrektor Ginalski.

W rozmowie z rzecznikiem prasowym RDLP w Krośnie, a jednocześnie doktorem nauk leśnych Edwardem Marszałkiem dowiadujemy się, że problem może „leżeć pod ziemią”. Ścisłej – chodzi o larwy chrabąszcza majowego, tłustego przysmaku dzików. Otóż istnieje duże prawdopodobieństwo, że teren skansenu jest „zapendrowany” – opowiada Edward Marszałek. Dzieje się tak najczęściej na terenach porolnych i w okresie ciepłych zim. Larwy chrabąszcza majowego wylęgają się co 4 lata, żerują na głębokości nawet 1 metra, niszczą korzenie roślin i drzew. Z jednej strony zatem dziki niszczą szkodnika, z drugiej same przyczyniają się do wielu szkód.

Pocieszeniem w tej całej sytuacji dla sanockiego skansenu może być fakt, że problem dzików będzie się pojawiał co 4, może co 5 lat, w okresie legu larw.

Jak przyznaje Edward Marszałek, szkody wyrządzone przez dziki są sporym zmartwieniem, brak jest jednak systemowych działań, które uniemożliwiłyby przedostawanie się stada na tereny miejskie.

TM

senu i okolicznych łąk zadowolniło się ok. 40 dzików. Dyrektor interweniował już w Nadleśnictwie Brzozów, w Starostwie Powiatowym w Sanoku i Urzędzie Marszałkowskim. Była nawet ekipa ekspertów z Rzeszowa. Wszyscy rozkładają ręce – opowiada dyrektor Ginalski.

Sanocki skansen leży bowiem na terenie miasta i możliwa jest tylko inter-

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
P.o. redaktora naczelnego: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz
Redaguje zespół:
Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl
Aneta Skóbel – askobel@tygodniksanocki.pl
Jolanta Ziobro – jziobro@tygodniksanocki.pl
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski, Anna Strzelecka
Korekta: Agnieszka Szczepańska

Biurowo Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34
Druk:
Media Regionalne Sp. z o.o.
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa
Oddział w Kielcach
Drukarnia ul. Mechaniczna 12
39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub poczta elektroniczna. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Autosan ma nowego właściciela

Wreszcie: wybawienie dla Autosanu!

W środę rano nadeszła wiadomość, na którą miasto czekało od lat: Autosan ma nowego właściciela. Syndyk Ludwik Noworolski najpierw spotkał się z załogą. Ewa Latusek, szefowa Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność”, tuż po spotkaniu z syndykiem przekazała informacje mediom: jedyną, ale za to bardzo konkretną ofertę złożyło konsorcjum Huta Stalowa Wola, PIT-RADWAR oraz Fundusz Kapitałowy Huty Stalowa Wola. Dwa pierwsze podmioty należą do Polskiej Grupy Zbrojeniowej.

– Wspólnie można wiele osiągnąć – mówi Ewa Latusek. – Przekazując załodze wiadomość o sprzedaży Autosanu, syndyk zaznaczył, że nie do przecenienia były działania na rzecz poprawy sytuacji zakładu podjęte przez burmistrza Tadeusza Pióro, wojewodę Ewę Leniart, posłów z regionu: Piotra Uruskiego i Piotra Babinetza. Ja chciałabym jeszcze wymienić prezesa Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego Janusza Fudałę, który bardzo nam pomógł. Oczywiście, że się cieszymy. To dla nas, pracowników, bardzo ważny dzień.

Piotr Uruski, podobnie jak szefowa „Solidarności” uważa, że sprzedaż Autosanu to wynik pracy zespołowej i wymienia kilka nazwisk z pierwszych stron gazet: Beata Szydło, Beata Kem-

pa, Zbigniew Ziobro, Paweł Szrot. – Było kilka takich dni, kiedy miałem wrażenie, że Autosan to, zaraz po spotkaniu z premierem Cameronem, sprawa dla naszego rządu najważniejsza. Mówię to oczywiście półzartem, ale wiem najlepiej, jak to jest bliskie prawdy. W końcu „Szydlobus” i „Dudabus” to były autosany, a skoro tak, skoro fabryka może produkować, to doprowadzenie jej do ruiny byłoby czymś niewybaczalnym, zwłaszcza w regionie o takim wskaźniku bezrobocia. Tadeusz Pióro, człowiek skromny, pewnie sam tego nie powie, ale na poziomie Urzędu Marszałkowskiego zrobił dla Autosanu tyle, że trudno o więcej – mówi poseł.

Wszystko ma zostać dopięte do 31 marca: – Do tego czasu zostajemy z syndykiem

– w głosie Ewy Latusek sły-chać ulgę. – Obiecał, że wypłaci pracownikom wszelkie zaległe wynagrodzenia, żebyśmy się rozstali w przyjaźni. Załoga w marcu przechodzi w ręce nowego właściciela, pracownicy podpiszą aneks do umowy, bo wiadomo, że nowy pracodawca to także starcie wysuwać żadnych roszczeń, cieszymy się, że Autosanem w końcu ktoś się zajmie. Wiemy, że trzeba zainwestować w produkcję, odkupić od Zasady halę, że to będzie inwestycja ok. 40 milionów zł.

Tutaj już nic nie może się złego zdarzyć: Autosan zostanie w przemysłowym i kulturowym krajobrazie miasta. I oby zaczął być w nim ważnym, jak przed laty, i jasnym punktem. **msw**



Może w niedalekiej przyszłości na ulicach miast pojawią się nowe sanockie autosany

Sanok musi zapłacić 270 tys. zł kary za nieprawidłowości przy rewitalizacji placu św. Michała

Kara za plac św. Michała

Władze miasta będą musiały zapłacić karę ponad 270 tys. zł. Wszystko dlatego, że w trakcie przygotowywania dokumentacji przetargowej pojawiły się nieprawidłowości. Ogłoszenia, które wywieszono na tablicach informacyjnych miały inną treść niż zamieszczone w internecie. Ten – mogłoby się wydawać – drobny błąd będzie bardzo kosztowny w skutkach, ponieważ takie działanie jest niezgodne z ustawą o zamówieniach publicznych.



Rewitalizacja placu św. Michała zakończyła się trzy lata temu, jednak na światło dzienne wciąż wychodzą błędy popełnione przy realizacji inwestycji

Rewitalizacja placu św. Michała rozpoczęła się pod koniec 2011 roku, a zakończyła w 2013. Projekt nosił nazwę „Sanocki Park Dziedzictwa Kulturowego. Etap VII. Rewitalizacja placu św. Michała wraz z przyległymi ulicami”.

Zakładał on przebudowę placu św. Michała i pobliskich ulic: Piłsudskiego, Grzegorza, Wałowej, Sobieskiego i części Kazimierza Wielkiego. W ramach projektu wymieniono kanalizację deszczową. Wykonano nową nawierzchnię,

zainstalowano oświetlenie, zasadzono drzewa oraz krzewy i postawiono ławki. Koszt prac wyniósł ponad 8,5 mln zł. Na ten cel władze miasta otrzymały 6 mln zł dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyj-

nego Województwa Podkarpackiego. Aby sprawdzić, czy wszystko zostało przeprowadzone zgodnie z prawem oraz czy nie popełniono błędów przy tworzeniu dokumentacji, projekt przeanalizował Urząd Kontroli Skarbowej

w Rzeszowie. W trakcie kontroli dopatrzone się pewnych nieprawidłowości. Zdaniem przedstawicieli UKS, przygotowując dokumenty przetargowe, władze miasta naruszyły ustawę – Prawo o zamówieniach publicznych.

„W ogłoszeniu opublikowanym w Biuletynie Zamówień Publicznych zamawiający nie dopuścił zmiany postanowień zawartych w umowie, jednocześnie w ogłoszeniu opublikowanym na swojej stronie internetowej i na tablicy ogłoszeń oraz w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia taka możliwość została dopuszczona” – wyjaśnił w piśmie skierowanym do sanockich władz marszałek województwa podkarpackiego.

Dlaczego jest to tak istotne? Zdaniem osób prowadzących kontrolę, mogło to mieć wpływ na przebieg przetargu.

Niespójność, którą wskazują audytorzy UKS, „mogła mieć wpływ na krąg potencjalnych oferentów i ilość złożonych ofert” – można przeczytać w dalszej części dokumentu.

Z tego powodu zdecydowano się na naliczenie 5-procentowej korekty finansowej, która wynosi 272 tys. zł. Jest to całkiem spora kwota, jednak, jak się okazuje, kara mogła być nawet pięciokrotnie wyższa.

– Jak najszybciej musimy zapłacić tę sumę, aby nie narażać się na odsetki. Kara mogła być znacznie wyższa. Naliczono nam 5 procent korekty, a równie dobrze mogło to być nawet 25 procent – wyjaśnił burmistrz Tadeusz

Pióro, informując o piśmie otrzymanym od UKS. – W ten sposób przygotowano inwestycje w poprzednim rozdaniu, a nietrafiionych przedsięwzięć było znacznie więcej – dodał wóldarz.

Władze miasta mogą próbować odwoływać się od tej decyzji. Jednak szanse na powodzenie są znikome.

„Zgłaszanie uwag do wyniku weryfikacji nie mających dostatecznego uzasadnienia merytoryczno-prawnego lub ograniczających się wyłącznie do próśb o odstąpienie od wymierzania korekty finansowej jest niewłaściwe oraz wydłuża procedurę” – czytamy w piśmie.

Najlepszym i chyba jedynym rozwiązaniem będzie zapłacenie wymaganej sumy.

Nie są to pierwsze problemy, jakie sanocki magistrat ma w związku z projektem rewitalizacji placu św. Michała. Pod koniec 2015 roku kłopotów przysporzyła źle położona kostka brukowa, którą z łatwością można było wyjąć. Stanowiła ona problem dla samochodów, ponieważ zdarzało się, że wysuwająca się spod kół kostka uderzała w przejeżdżające pojazdy.

aes

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Podziękowanie dla **Koła Gospodyń z Bykowiec** za Mszę św. w intencji **Śp. Saby Bober**

Bóg zapłać Mąż Marek z Rodziną

Powstał klaster kulturalno-turystyczny

Klastry jak wysypka

Gdzie się obrócić, tam właśnie powstaje jakiś nowy „klaster”. Co to takiego? Na dwoje babka wróżyła: albo jeden z tak zwanych „pozornych ruchów”, epatujący pustosłowiem na kształt „dobrych praktyk”, albo coś, do czego jednak warto się odnieść z powagą i wykorzystać dla dobrej sprawy.

„Badania klastrów pokazują, iż dla sprawnego funkcjonowania klastrów, niezbędne są nie tylko środki finansowe, ale przede wszystkim wiedza i informacje nt. różnych aspektów życia klastrów. Publikacje, obok seminariów, szkoleń, konferencji, wizyt studyjnych, stanowią bardzo ważne źródło wiedzy nt. klastrów, stosowanych struktur i powiązań, metod i działań w zakresie zarządzania, współpracy i komunikacji, promocji czy internacjonalizacji. Publikacje to również cenne źródło dobrych praktyk klastrowych zidentyfikowanych w Polsce i na świecie” – kto z Państwa, czytelników, rozumie te „słowopiewnie”, ten urzędowy bełkot? Pochodzi z „Portalu Innowacji”, wspieranego przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości, ta z kolei „podlega Ministrowi właściwemu do spraw gospodarki” i „wspiera przedsiębiorców w realizacji ich wizji”. Gdy coś takiego przeczytać, odechnie się klastrowo na zawsze.

Inaczej, gdy posłuchać praktyków: – W turystyce „klastrowanie” jest pożyteczne ze względu na kooperację poszczególnych podmiotów dla wspólnego działania – mówi Paweł Wójcik, przewodnik górski, współwłaściciel Biura Turystyki Kulturowej PAWUK. – Jako organizatorzy turystyki łączymy dostępne usługi turystyczne: hotelowe, gastronomiczne, związane z atrakcjami, w jeden produkt – pakietowany – i podajemy jako propozycję dla turystów przy-

jazdowych. Stąd też pożądane dla nas jest formalne współdziałanie z noclegodawcami, dostawcami czy właścicielami atrakcji, gastronomii itp., wspólne pozyskiwanie klientów. To najlepszy sposób wymiany informacji i zaprezentowania indywidualnego potencjału, który może zostać połączony w jedną całość. Nie konkurujemy, ale współdziałamy.

Połączenie w klastrze podmiotów kultury i turystyki może być pożytecznym instrumentem dla tych, którzy zajmują się turystyką kulturową: – Zdajemy sobie sprawę z różnorodności i wielowymiarowości kultury w regionie. W klastrze mogłyby się znaleźć podmioty o różnej specjalizacji związanej z kulturą, od kin, muzeów, aż do ludowych artystów. W praktyce wiemy, że jedynie część zaplecza kulturowego możemy wykorzystać. Są instytucje i podmioty kultury, które mają trafić z ofertą do mieszkańców regionu, a także takie, które możemy wykorzystać w turystyce – uważa Wójcik.

Klaster to okazja do gruntownych przemyśleń: – Każda inicjatywa, związana z wydatkowaniem pieniędzy, powinna być przeanalizowana pod względem przewidywanych dochodów oraz strat, które będzie musiał ponieść podmiot ją prowadzący, niezależnie od tego, czy będzie to podmiot gospodarczy, stowarzyszenie czy lokalny samorząd. Sanok nie jest dużym miastem, popyt na kulturę

jest tu zbyt mały, by mogła ona „zarabiać na siebie”. Dzięki funkcjonowaniu miasta w ramach atrakcyjnego turystycznego regionu bieszczadzkiego ma ona szanse pozyskiwać pieniądze z zewnątrz, sprzedając swoją ofertę przyjezdnym, powiększając w ten sposób grono odbiorców – twierdzi Robert Bańkosz z Wydziału Kultury i Promocji UM.

– Zarówno potencjał kulturalny, jak i turystyczny miasta jest duży – uważa burmistrz Tadeusz Pióro. – One się nie tylko uzupełniają, one są ze sobą nierozdzielnie związane. To walory kulturowe miasta stanowią o jego turystycznej atrakcyjności. Główną motywacją przyjazdu turystów do Sanoka są bezcenne Muzea: Budownictwa Ludowego oraz Historyczne, ze swoimi wspaniałymi zbiorami, w szczególności ikon oraz prac Zdzisława Beksińskiego. Wiadomo, że Sanok jest odwiedzany jako część regionu bieszczadzkiego, ale na tyle ważna, że rzadko pomijana przez turystów przebywających w Bieszczadach. Co się dotyczy usług turystycznych i okołoturystycznych, to rozwijają się one intensywnie od dwóch dekad, istnieją jednak nisze, w których przydałaby się szersza oferta w niektórych sektorach. Mam nadzieję, że w najbliższych latach, dzięki staraniom naszego samorządu, przemysł turystyczny w mieście i regionie rozwinię się bardziej, przynosząc wymierne korzyści mieszkańcom. Potrzeba do tego współpracy samorządów, stowarzy-



Sygnatariusze klastra kulturalno-turystycznego tuż po podpisaniu umowy

szeń i biznesu, w tym szczególnie biznesu turystycznego, i mam nadzieję, że inicjatywa społeczna, jaką jest powołany niedawno klaster kulturalno-turystyczny, wydatnie się do tego przyczyni.

Paweł Wójcik nie ma wątpliwości: – Klaster ma na pewno większą „moc” niż indywidualny przedsiębiorca, gdy jednym głosem przedstawia wspólnie wypracowane stanowisko np. władzy na szczeblu wojewódzkim; może to dotyczyć np. rozdziału środków pomocowych na turystykę czy chociażby zmiany znaków tożsamości na ważnych turystycznie drogach.

Nie sposób nie docenić klastra jako szansy pozyskania dodatkowych funduszy. W niedalekiej przyszłości klastry będą mogły starać się o relatywnie duże środki pomocowe, a członkowie klastra będą mieli większe możliwości pozyskania ich, działając wspólnie, np. składając się na pulę wkładu własnego. Wszystko to zweryfikuje czas.

msw

Wojewoda sypnie kasą na drogi

Ogłoszona została lista gmin i powiatów, które otrzymają 50-procentowe dofinansowanie na remonty dróg z urzędu wojewódzkiego. Znalazły się na niej dwie inwestycje z naszego terenu. Jedną zgłoszoną przez władze powiatu, natomiast drugą przez gminę Zagórz.

Wojewoda Ewa Leniart zatwierdziła listę wniosków zakwalifikowanych do dofinansowania w ramach „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016-2019”. Dla województwa podkarpackiego przeznaczono ponad 50 mln zł. Pieniądze z dofinansowania otrzyma 14 powiatów i 24 gminy. W sumie wyremontowanych zostanie blisko 100 km dróg. Wśród nich jest powiat sanocki, który

ubiegał się o środki na remont około 1,5 km odcinka drogi Sanok-Bukowsko. Prace pochłoną ponad 1,5 mln zł. Połowę tej kwoty – około 758 tys. zł – stanowić będzie dofinansowanie, resztę wyłoży powiat. Drugą inwestycję zgłosiła gmina Zagórz: zakłada remont drogi na osiedlu Dolina w Zagórz. Odcinek ma długość około 1,8 km. Koszt prac oszacowano na prawie 1,5 mln zł. Również w przypadku tej inwestycji dofinansowanie stanowić będzie 50 procent wartości projektu. Zadania te powinny zostać w całości zrealizowane w 2016 roku.

O pieniądze na remont dróg ubiegało się w sumie 130 samorządów. Wsparcie finansowe od wojewody otrzyma tylko 38 z nich.

aes

Wielka mobilizacja serc

Powstał łańcuch ludzi dobrej woli, którzy chcą pomóc 25-letniemu Krystianowi poruszającemu się na wózku inwalidzkim. W tym celu 12 lutego, tuż przed walentynkami, odbędzie się koncert, na który można zaprosić ukochanego lub ukochaną. Program zapowiada się bardzo interesująco, a przy okazji można wylicytować atrakcyjne nagrody, np. weekend w nowoczesnych apartamentach Boom Apartments w centrum Krakowa. Na scenie wystąpią lubiane zespoły i soliści.



Krystian z owczarkiem Frambosem, swoim najlepszym przyjacielem

Dwa lata temu Krystian spadł z dachu. Upadek zakończył się tragicznie: uszkodzeniem kręgosłupa i paralizem dolnych kończyn. Młody człowiek został przykutym do wózka inwalidzkiego. Przeszedł dwie operacje. Niestety, po zakończeniu pobytów w szpitalach nie był rehabilitowany.

Ma zanik mięśni i bardzo niską wagę. Tydzień temu, po badaniach w Iwoniczu, okazało się, że cierpi na zaawansowaną osteoporozę. Ubytek kości wynosi 45 procent.

Od roku Krystianowi pomagają dwie kobiety anioły: Aneta Zaleska i Jolanta Tomasiak, znane sanoczanom

z prężnej działalności w Społecznym Towarzystwie Opieki nad Zwierzętami. Jak widać, serce mają nie tylko dla zwierząt, ale potrafią też dostarczać ludzi. Dzięki nim Krystian pojechał na 6-tygodniowy turnus rehabilitacyjny do Krakowa i przeszedł różne badania. Trzeba mu znaleźć dobrych specjalistów, którzy zajmą się leczeniem i rehabilitacją.

Obecnie obie panie, ale już przy udziale całego sztabu ludzi: dyrekcji, nauczycieli i młodzieży Zespołu Szkół nr 3 i 5, STOnZ, znajomych i przyjaciół, organizują koncert charytatywny dla Krystiana. Odbędzie się on 12 lutego o godz. 16.30 w nowej auli PWSZ. Program zapowiada się bardzo ciekawie, wystąpią m.in. Malwina Bi-

hun, półfinalistka programu „Aplauz, Aplauz”, Robert Handermänder, Flamenco, Młodzieżowa Orkiestra Dęta Avanti, Orkiestra Dęta ZS nr 3. Zaplanowana jest aukcja. Będzie można wylicytować różne atrakcje: weekend w dwoje w Krakowie, kolację w restauracjach NoBo Cafe i Stary Kredens, voucher na czesanie lub strzyżenie w szkolnej pracowni. Są też atrakcyjne przedmioty, jak piłka z podpisem Zbigniewa Bońka; koszulka z autografem Andrzeja Gołoty, legendy polskiego boksu; książka „Przepis na sukces” z autografem Ewy Chodakowskiej.

Bilety-cegiełki (minimalna cena 5 zł) można kupić w NoBo Cafe, Podkarpackiej Szkole Przedsiębiorczości, ZS nr 3 i 5 oraz w Szkole Podstawowej w Besku, do której Krystian uczęszczał w dzieciństwie.

(jz)

Fundacja Czas Nadziei otworzyła specjalne subkonto dla Krystiana: 79 8642 1184 2018 0037 4228 0013, PBS

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Sanoku <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 1, 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 29, 30, 32, 34, 35, 36, 37, 38, 40, 42, 43, 45, 46, 47, 48, 49, 53, 76, 78, 79 położonych przy ul. Lipińskiego w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta w Sanoku pod nr 13-465-28-78.

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku ogłasza nabór na stanowisko głównego księgowego w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku.

1. Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku ogłasza nabór na stanowisko głównego księgowego w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku – pełny etat.
2. Do zadań głównego księgowego należy: obsługa księgowości budżetowej biblioteki, obsługa kadr i plac biblioteki.
3. Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie, co najmniej 5-letnie doświadczenie pracy na stanowisku księgowej.
4. Wymagane dokumenty: list motywacyjny, życiorys, dokumenty potwierdzające dotychczasowe zatrudnienie, dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie.
5. Mile widziane: doświadczenie w obsłudze programu Comarch ERP Optima, doświadczenie w prowadzeniu księgowości w instytucji kultury.
6. Dokumenty należy składać w sekretariacie Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku od poniedziałku do piątku w godzinach od 7:00 do 15:00, adres: 38-500 Sanok ul. Lenartowicza 2 – najpóźniej do dnia 12 lutego 2016 roku do godziny 10:00.

Sanockie ścieżki Wiedźmina

– z Pawłem Saską, współtwórcą fabuły popularnej gry, rozmawia Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz



Pamiętam, jak wyjeżdżałeś z Sanoka na studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim. Co się od tamtej pory wydarzyło?

– Od wyjazdu z Sanoka minęło już ponad 10 lat. Tuż po

rozpoczęciu studiów przeszedłem casting do zespołu Teatru Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego i było to doświadczenie, które ukształtowało mnie na lata. Od tej pory brałem udział

w próbach i warsztatach – zagrałem w ponad 100 spektaklach w ciągu 2 lat i zdecydowałem się odejść. Obecność tam nic mi już nie dawała, chwilo nauczyłem się wszystkiego, czego mogłem. Wtedy zacząłem drugi kierunek studiów, psychologię na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Oba kierunki zakończyłem magisterium, ale niemal od początku wiedziałem, że studium wyłącznie dla wiedzy, a nie dla zawodu. Pomysł na zawód miałem zupełnie inny.

W jaki sposób zaczęła się Twoja przygoda z grami wideo? Znalazłeś się w grupie twórców „Two Worlds II”...

– Wszystko zaczęło się równoległe ze studiami. Rozglądałem się za dorywczym zajęciem i od wczesnych lat liceum po głowie chodziło mi pisarstwo. Natrafiłem na ofertę współpracy, bezpłatnej, z zespołem, który tworzył grę fabularną. Nazywała się 'New Dawn', a tworzą ją niewielka firma, Undead Society, potrzebowała scenarzysty. Po przejściu weryfikacji zaciągnąłem się. Pracowałem 2 lata, zupełnie za darmo, równoległe ze studiami. Pisałem codziennie i szlifowałem umiejętności. Tam ukształtowałem zębry tego, co teraz codziennie służę mi w pracy. Niestety, projekt upadł, nigdy nie ujrzał światła dziennego. Ale dzięki niemu wiedzia-

łem już, co zamierzam robić w życiu. To doświadczenie pozwoliło mi zatrudnić się na stanowisku testera w dziale projektowania, w studiu Metropolis Software, przy projekcie 'They'. Nie miałem szczęścia. Po pół roku projekt zamknięto i większość zespołu musiała szukać nowej pracy. Ale ja nie zamierzałem rezygnować. W Krakowie powstała wówczas gra 'Two Worlds II' w studiu Reality Pump. Zaoferowałem więc, że będę pracował, nawet za darmo. I tak się stało – na początku zupełnie bez wynagrodzenia, a potem za minimalną wypłatę pracowałem jako scenarzysta i projektant przygod przy 'Two Worlds II'. Po 3 latach byłem głównym projektantem, odpowiedzialnym za fabułę i zadania dla gracza. Po ukończeniu dodatku pod tytułem 'Two Worlds II: Pirates Of The Flying Fortress' pracowałem jeszcze przez pół roku nad kolejną grą, horrorem akcji 'Sacrilgium'. Sam projekt niespecjalnie interesował mnie artystycznie, więc zdecydowałem się przenieść do CD Projektu, gdzie pracuję do dziś.

Co cię łączy z „Wiedźminem”?

– W CD Projekt RED jestem Lead Quest Designerem, czyli głównym projektantem przygod dla gracza. Kieruję wielokulturowym zespołem

kilkunastu osób odpowiedzialnych za tworzenie i implementowanie fabuły oraz zadań, które później gracz wypełnia jako wiedźmin Geralt z Rivii. Do zespołu dołączyłem, gdy CD Projekt tworzył 'Wiedźmina 2: Zabójców Królów', w wersji rozszerzonej. Jako senior współtworzyłem zadania dla gracza do 'Wiedźmina 3: Dziki Gon', a później już jako szef zespołu pracowałem nad dodatkiem 'Serca z Kamienia'. Obecnie wszystkie wysiłki skupiam nad kolejnym dodatkiem 'Krew i Wino' i naszą ambicją jest pobicie jakościowo wszystkiego, co do tej pory udało nam się zrobić.

Ciężko pracujesz, także w weekendy. Daje ci to radość czy tylko zmęczenie?

– Branża gier komputerowych jest wymagająca. W CD Projekt RED robimy gry na światowym poziomie i konkurujemy z najlepszymi. Okupione to jest ciężką pracą, wyrzeczeniami i dniami wypełnionymi dążeniem do doskonałości. Jesteśmy perfekcjonistami, nie akceptujemy półśrodków i wszystko to kosztuje. Ale nagrodą za ten wysiłek jest zadowolenie graczy, ogromna liczba nagród, które otrzymaliśmy i duża sprzedaż. Jako firma jesteśmy niezależni, dzięki czemu artystycznie możemy robić to, co uważamy za słuszne i ciekawe. Tym, co odróżnia CD

Projekt RED od innych studiów tworzących gry, jest niegasnąca potrzeba wkładania serca we wszystko, co wychodzi spod naszej ręki. Każdemu zależy, by wykonać swoją pracę jak najlepiej. I to podnosi na duchu. A satysfakcję daje efekt – setki listów od fanów, które przychodzą do studia ze słowami podziękowania. Koniec końców, jesteśmy artystami i właśnie efekt liczy się najbardziej, a nie to, jak wiele kosztowało, żeby go osiągnąć.

Jakie plany? Jest w nich myśl o powrocie do Sanoka, choćby w jakiejś odległej perspektywie?

– Plany na następne lata pozostają niezmiennie: robić najlepsze gry na świecie dla dojrzałego odbiorcy, za które wdzięczni będą gracze. Gry intrygujące, oryginalne, zmieniające perspektywę. Tytuły, które z czasem zajmą miejsce telewizji i kina w rozumieniu współczesnego konsumenta kultury. Po 10 latach tak mocno wrosłem w Warszawę, że nie wyobrażam sobie życia poza nią. Tylko tu w Polsce krzyżują się tak wiele kultur i przybywają ludzie o rzadkich umiejętnościach, niezbędnych do tworzenia projektów na światowym poziomie. Sanok pozostaje dla mnie miejscem, w którym wzrastałem i do którego z przyjemnością wracam.

Czy bieganie w zimie jest zdrowe?

Biegam i wdycham

Sport to zdrowie? Tak, ale zimą warto się z aktywnością fizyczną wstrzymać, zwłaszcza na świeżym powietrzu. Stan jakości powietrza w Sanoku na tle innych miast Podkarpacia jest dobry, ale w zimie poziom zanieczyszczenia powietrza benzo(a)pirenem utrzymuje się na znacznie wyższym poziomie niż w okresie letnim.

Od października 2015 roku do stycznia bieżącego roku nie stwierdzono przekroczenia poziomu alarmowego pyłu zawieszonego PM10 w powietrzu. W analizowanym okresie wystąpiły nieliczne, dobowe przekroczenia jego dopuszczalnego poziomu. Przy występowaniu szczególnie niekorzystnych warunków atmosferycznych na nadzorowanych przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska automatycznych stacjach w okresie zimowym notowane są wysokie godzinowe stężenia zanieczyszczeń pyłowych. Najbliższa dla Sanoka automatyczna stacja pomiarowa powietrza atmosferycznego znajduje się w Jasle. Wyniki pomiarów z tej stacji są na bieżąco dostępne na stronie internetowej oraz BIP WIOŚ w Rzeszowie pod linkiem: <http://stacje.wios.rzeszow.pl>. Zanieczyszczenia, takie jak pył zawieszony czy benzo(a)piren – który jest

substancją rakotwórczą – związane są głównie z niską emisją, a więc z działalnością sektora komunalno-bytowego oraz procesami spalania w piecach domowych. Niska emisja to emisja zarówno zanieczyszczeń gazowych, jak i pyłowych.

Oprócz procesów spalania składają się na nią również zanieczyszczenia pochodzące z transportu komunikacyjnego.

W dniach, kiedy wszelkie pyły krążą nisko, a powietrze jest gęste od szkodliwych substancji, warto wybrać się do siłowni albo na basen, rezygnując z wysiłku na wolnym powietrzu.

Warto też pamiętać o innej ważnej zależności: smród, palę śmieci w piecu, nie mam filtra w samochodzie – i wdycham to potem razem z innymi.

Nie tylko drogi oddechu są narażone na podrażnienia w okresie zimy – mówi Halina Żmuda, okulista. –



Krótkie dni, sztuczne światło, sztuczne ogrzewanie plus czas spędzany przy komputerze bardzo niekorzystnie wpływają na nasze oczy.

Na świeżym powietrzu oddychamy ostrożnie, odważnie za to patrzymy na świat. W

domach – oddech pełną pierśią, za to oczy częściej przykrywane. Grunt to rozsądek i zdrowe podejście do życia. Na szczęście Sanok tylko bywa zanieczyszczony i te okresy liczą się w godzinach. Oby do wiosny! **FZ**

11 lutego ukaże się płyta grupy Handermänder i przyjaciele

„Pasja” z pasją

Ta wyjątkowa płyta to koncertowy zapis widowiska pasyjnego z udziałem najlepszych sanockich muzyków, koncertujących zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

Główną koncepcją projektu było stworzenie czegoś innowacyjnego. Pokazanie publiczności nowatorskiej formy, przy jednoczesnym zachowaniu szacunku do elementów tradycyjnych związanych z męką Chrystusa.

W swojej interpretacji Pasji muzycy ukazują temat cierpienia, odzierając historię ukrzyżowania z „upudrowanego” mistycyzmu. – Podczas mordu na Jezusie obecni tam ludzie mieli do czynienia z krzykiem, płaczem, lamentem. W powietrzu unosił się pył i kurz. Ponadto wszechobecny brud, pot i łzy. Te skrajne odczucia, poprzez dobór odpowiednich tonacji oraz wokalne aranżacje, staramy się zinterpretować dźwiękiem – mówi członek zespołu Łukasz Sabat.

Na płycie dźwięki etno, jazz i folk niejednokrotnie mieszają się z ciężkim havymetalowym brzmieniem. Niewątpliwie muzykom udało stworzyć się coś bardzo oryginalnego, z czym odbiorcy muzyki o tematyce religijnej nie mieli, być może, do czynienia. **kk**



WYSTĘPUJĄ

Robert Handermänder - fortepian
 Jacek Dusznik - instrumenty perkusyjne
 Oskar Handermänder - zestaw perkusyjny
 Łukasz Sabat - duduk, hulusi, soplika basowa, flety, wokal
 Wojtek Ingot - ewi akai, instrumenty klawiszowe
 Weronika Indyk - skrzypce
 Anna Okejewicz - wiolonczela
 Monika Lenart - skrzypce
 Ewa Burdziak - wokal
 Wioletta Potoczna - wokal
 Victoria Woźny - fortepian

Artystyczne graffiti nową atrakcją Sanoka?

Kilka tygodni temu na łamach „TS” pisaliśmy, że władze miasta zdecydowały się na oczyszczenie części murów znajdujących się na terenie Sanoka. Co więcej, aby stworzyć atrakcję i pozbyć się nieestetycznych, a czasem i wulgarnych malunków, władze zdecydowały, że niektóre pokryte zostaną graffiti. Stworzą je lokalni artyści – Marek Szatkowski i Arkadiusz Andrejkow.



Prace związane z oczyszczeniem i ewentualnym pomalowaniem murów ruszą na wiosnę. Na razie nie wiadomo, co się na nich znajdzie. Arkadiusz Andrejkow i Marek Szatkowski wciąż szukają pomysłu

– Graffiti pojawi się na nowym murze oporowym, który powstał na skarpie staromiejskiej, przejściu podziemnym na ul. Królowej Bony i innych murach znajdujących się w różnych częściach Sanoka, będących własnością Urzędu Miasta. Wybrane zostaną te ściany, które z biegiem lat stały się brzydkie lub są pokryte nieestetycznymi i wulgarnymi malunkami – wyjaśnia Robert Bańkosz z Wydziału Kultury i Promocji Urzędu Miasta.

Do realizacji projektów zaproszono dwóch sanockich artystów: Arkadiusza Andrejkowa i Marka Szatkowskiego. Obydwaj spotkali się z burmistrzem miasta i przedstawili mu swoje pomysły.

Marek Szatkowski jest autorem wielu imponujących

prac, np. „Husarii”, która widnieje na ul. Sadowej, i samolotu Dywizjonu 303. Natomiast Arkadiusz Andrejkow zajmuje się przede wszystkim malowaniem portretów. Warto przypomnieć, że był odpowiedzialny za ozdobienie między innymi Bazaru Sztuki.

Graffiti, które pojawi się na murach miejskich, ma nawiązywać do historii miasta. Co dokładnie się na nich znajdzie? Na razie nie wiadomo, artyści dopiero opracowują projekt.

– Pojawił się pomysł namalowania w jednym z miejsc muru z tunelem w wersji 3D, a także samolotu bombowego Vickers „Wellington” Dywizjonu 304 i motywów nawiązujących do historii siedemnastowiecznej ziemi sanockiej,

między innymi lisowczyków i Jacka Dydyńskiego. Artyści wybiorą te projekty, które najbardziej przypadną im do gustu i przedstawią swoje wizje burmistrzowi – wyjaśnia Robert Bańkosz.

Arkadiusz Andrejkow przyznaje, że bardzo podoba mu się pomysł stworzenia graffiti na murach. Zdradza, że wspólnie z Markiem Szatkowskim w pierwszej kolejności będą chcieli pomalować nowo powstały mur na skarpie staromiejskiej.

– Konkretnego projektu jeszcze nie mamy. Mur jest długi i „złamany” więc musimy dobrać do niego odpowiedni projekt. Zależy nam na tym, by było to coś nawiązującego do historii Sanoka. Jednym z pomysłów

jest przedstawienie cyklu najważniejszych dla miasta wydarzeń, od średniowiecza aż po czasy współczesne – wyjaśnia Arkadiusz Andrejkow.

Również Marek Szatkowski stwierdza, że na razie o konkretnych trudno mówić.

– Zastanawiamy się jak „ugryźć” mur na skarpie staromiejskiej. Zależy nam na tym, by to, co tam powstanie, dobrze się prezentowało – mówi Marek Szatkowski. – Po głowie chodzą mi też dwa inne projekty: samolot Dywizjonu 304 i motywy nawiązujące do Autosanu. Jednak na razie nie wiem, gdzie miałyby one powstać. Moim marzeniem jest namalowanie na murze przy Schodach Franciszkańskich stacji drogi krzyżowej. Chciałbym, by wyrażała ona ból i cierpienie, które Jezus Chrystus przeżył w czasie męki. Jest to jednak odległy projekt, który na pewno nie zostanie zrealizowany w najbliższym czasie. Co więcej, najpierw musiałby on uzyskać aprobatę władz miasta – dodaje Marek Szatkowski.

Obaj panowie podkreślają, że ostateczne decyzje zapadną dopiero po konsultacjach z włodarzami.

Prace ruszą na wiosnę. Za zakup farb i innych niezbędnych materiałów zapłaci Urząd Miasta. Natomiast pozostałe mury, na przykład te znajdujące się poniżej zamku, na Podgórzu, zostaną jedynie oczyszczone. Gdyby zostały pokryte graffiti, mogłyby się okazać, że kontrastują z otoczeniem. Dodatkowo pewnym problemem byłoby ich przygotowanie do pomalowania. Mury są mocno zawilgocone, a ich osuszenie wiąże się z dużymi kosztami.

Prawnik radzi

Na początek lutego mam wyznaczony termin porodu. Jestem zatrudniona na pełny etat na czas określony do końca maja 2017 roku. Od 3 miesiąca ciąży przebywam na zwolnieniu lekarskim. Chciałabym osobiście zająć się dzieckiem przez możliwie najdłuższy czas. Jak długo po urodzeniu dziecka będę otrzymywać zasiłek w pełnej wysokości?

Joanna z Sanoka

Uprawnienia pracowników związane z rodzicielstwem reguluje dział ósmy Kodeksu pracy. Długość urlopu uzależniona jest od liczby urodzonych dzieci przy jednym porodzie. Pracownicy po urodzeniu jednego dziecka przysługują urlop macierzyński w wymiarze 20 tygodni. Może ona wykorzystać do 6 tygodni urlopu macierzyńskiego przed przewidywaną datą porodu.

Po urlopie macierzyńskim pracownik jest uprawniony do urlopu rodzicielskiego, który w przypadku urodzenia jednego dziecka wynosi 32 tygodnie. Urlop rodzicielski jest udzielany na piśmie wniosek pracownika, składany w terminie nie krótszym niż 21 dni przed rozpoczęciem korzystania z urlopu.

Zasiłek macierzyński za okres urlopu macierzyńskiego przysługuje w wysokości 100% wymiaru zasiłku. W takiej samej wysokości przysługuje on za 6 tygodni urlopu rodzicielskiego. Natomiast za pozostały okres tego urlopu pracownik otrzymuje 60% zasiłku. Jeżeli pracownica nie później niż w ciągu 21 dni po porodzie złoży pisem-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska

ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-46-45-113,
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres:
tygodniksanocki@wp.pl

ny wniosek o udzielenie po urlopie macierzyńskim albo urlopie na warunkach urlopu macierzyńskiego urlopu rodzicielskiego w pełnym wymiarze, to wówczas za okres urlopu macierzyńskiego i cały okres urlopu rodzicielskiego (czyli 52 tygodnie przy jednym dziecku) przysługuje 80% zasiłku.

Podstawa prawna:

1) Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 roku – Kodeks pracy (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 1502 ze zm.)

2) Ustawa z dnia 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 159 ze zm.)

Z życia samorządu



TERESA LISOWSKA
radna Rady Miasta Sanoka

To moja czwarta kadencja w radzie, mam więc kilkunastoletnie doświadczenie w pracy samorządowej. W poprzedniej kadencji byłam przewodniczącą Komisji Finansowo-Gospodarczej, stąd też zagadnienia dotyczące finansów i rozwoju są mi najbliższe.

Rządzenie to szukanie dobrych rozwiązań, a więc tego wszystkiego, co służy rozwojowi. Przyczyniają się do tego głównie inwestycje, które ożywiają rynek, napędzają koniunkturę i tworzą miejsca pracy, zapewniając samorządowi wpływy z podatków: od nieruchomości, z PIT i CIT, czyli od

Rządzenie to szukanie dobrych rozwiązań

osób fizycznych i prawnych.

Olbrzymią szansą dla samorządów jest wsparcie unijne, z którego już korzystały w perspektywie finansowej 2007-2013 i będą korzystały w perspektywie 2014-2020. Takie możliwości nigdy więcej się nie powtórzą.

Z drugiej strony słabną możliwości finansowe samorządów z powodu reform wprowadzanych od 2006 roku. Państwo nakłada dodatkowe zadania, a nie daje na ten cel pieniędzy albo daje tylko część. Z wycieńceni wynika, że samorządy tracą z tego powodu około 8 mld rocznie. Obecnie mówi się o zwiększeniu kwoty wolnej od podatku. Dla gmin, które mają np. 37-procentowy udział w podatku od osób fizycznych, byłaby to katastrofa i kolejne uszczuplenie dochodów – w przypadku naszego miasta możliwe do oszacowania na kilka milionów złotych.

Za chwilę na gminy spadnie nowe zadanie związane z wprowadzeniem programu rządowego 500+. Samorządy

będą musiały wszystkim się zająć, od naboru wniosków po wypłaty. Czy dostaną dodatkowe środki na ten cel? Oby nie było tak, jak z zadaniami z zakresu oświaty i pomocy społecznej, które muszą częściowo finansować z własnego budżetu.

Jako samorządowiec nie jestem w stanie tego zrozumieć i budzi się we mnie bunt. Związek Miast Polskich toczy od 2012 roku batalię z rządem, próbując odzyskać utracone środki finansowe. Jednym z postulatów jest np. wzrost udziałów w podatku od osób fizycznych z 37 na 49 procent.

Mieszkańcy tymczasem oceniają lokalne władze po efektach. Dla ludzi najbardziej liczą się takie rzeczy, jak właśnie inwestycje, nowe miejsca pracy, pozytywna zmiana wizerunku: rewitalizacja rynku, budowa parkingów, obiektów sportowych, itp.

Poprzedniej i wcześniejszych kadencji wcale nie oceniam pod tym względem negatywnie, dlatego byłam oburzona totalną krytyką po-

przedników po wyborach samorządowych w 2014 roku. Można było odnieść wrażenie, że wszystko zostało źle zrobione, źle zainwestowane, a miasto niemal zrujnowane. Uważam, że każda nowa władza powinna skupić się przede wszystkim na swojej pracy, aby było czym pochwalić się pod koniec kadencji. Bo czas szybko biegnie.

Zważywszy na ograniczenia finansowe samorządów i problemy z zaciąganiem kredytów na wkłady własne – wynikające z wymogów ustawy o finansach publicznych – zadaniem nowej władzy jest poszukiwanie innych źródeł finansowania inwestycji, jak choćby partnerstwo publiczno-prywatne czy leasing zwrotny. Mam nadzieję, że obecna ekipa wykaże aktywność na tym polu.

Jak wszyscy radni, wierzę, że w tej kadencji uda się zrealizować dwie bardzo oczekiwane inwestycje: wybudować basen i obwodnicę, która odciążą komunikacyjnie miasto, szczególnie centrum, i zmniejszy emisję spalin. Oczywiście, dla

ta druga inwestycja jest zadaniem rządowym, realizowanym przez GDDKiA, a rolę miasta jest wykonanie łączników do obwodnicy.

Martwi mnie natomiast, co dalej z Miejskimi Obszarami Funkcjonalnymi. Zapowiadano bardzo duże środki dla samorządów, przydzielone poza konkursami, tymczasem nic pewnego nie wiadomo i słyszy się, że mogą być jednak przyznawane w trybie konkursowym.

Dla mieszkańców najważniejsze są inwestycje drogowe. Potrzeby w dzielnicach są ogromne. Musimy korzystać z każdej możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych na ten cel. Ja, wraz z radnymi z Posady, walczyłam o pieniądze dla dzielnicy, którą reprezentujemy, gdyż w budżecie przewidziano tylko fundusze na remont ulicy Kołłątaja. Ostatecznie udało się wygospodarować także środki na modernizację ul. Leśnej i wykonanie łącznika zwirowego pomiędzy ulicami Konarskiego i Zagumną. Dla Posady ważną i pilną inwestycją jest rozbudowa cmentarza, lecz na ten moment nie ma woli ze strony zarządu miasta, jak i radnych, aby potraktować to zadanie jako priorytetowe dla

dzielnicy.

Z Posadą jestem związana w sposób szczególny. Mieszkańcy tej dzielnicy cztery razy wybierali mnie na radną. W Autosanie otrzymałam pierwszą pracę w służbach inwestycyjnych i dostałam mieszkanie w zasobach zakładowych. Jako majster budowy byłam jedną z osób budujących osiedle Robotnicza, m.in. bloki przy ulicy Robotniczej, Rzemieślniczej i Wolnej, a także Szkołę Podstawową nr 3 – stąd mój ogromny sentyment do tej dzielnicy. Byłoby wspaniale, gdyby w ramach MOF udało się wybudować nowy dworzec przy ulicy Lipińskiego oraz wyremontować ją. Posada bardzo skorzystałaby na tej inwestycji i zyskała nowy wizerunek. Oczywiście, jak wszyscy, trzymam też kciuki za szczęśliwy finał dla Autosanu.

Bardzo liczę na poprawę atmosfery w mieście. Wiadomo, że okres zmiany władzy zawsze wiąże się z emocjami. Chciałabym, aby wreszcie zakończył się okres totalnej krytyki tego, co było wcześniej. Żeby burmistrz miał dobrych doradców, którzy będą mądrze doradzali. Czas zamknąć sprawy z przeszłości i skupić się na tym, co jest dziś i co będzie jutro. (jz)

**Towarzystwo Pomocy
im. św. Brata Alberta
Koło w Sanoku**

Towarzystwo działa od 1991 roku. Jego głównym celem jest niesienie pomocy osobom bezdomnym, ubogim i niepełnosprawnym. Jest to jedna z największych organizacji pożytku publicznego w naszym mieście. Sanockie koło prowadzi jadalnię, gdzie z pełnych obiadów ko-



„Akcję Mikołaj” zapoczątkował nieżyjący już ksiądz Wiesław Siwiec. Uczniowie I LO od dwudziestu trzech lat obdarowują prezentami dzieci z niezamożnych rodzin

rzystają głównie osoby starsze, o niskich świadczeniach emerytalnych lub bez środków do życia, rodziny wielodzietne i osoby niepełnosprawne. Towarzystwo uruchomiło też Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej dla osób z ograniczoną zdolnością do samodzielnego funkcjonowania i Schronisko-Dom Inwalidy Bezdomnego dla mężczyzn. Osoby, które tam przebywają, w większości są w znacznym stopniu niepełnosprawne. W domu inwalidy mają zapewnione utrzymanie, pomoc lekarską, pielęgniarską i duszpasterską. Towarzystwo

prowadzi również punkt darowizn „Dar Serca”. Przyjmowane są tam rzeczy używane, ale będące w dobrym stanie, które następnie przekazywane są osobom potrzebującym zarówno z miasta, jak i okolicznych miejscowości. W punkcie darowizn jest też możliwość skorzystania z łaźni. Numer KRS: 0000412037

Stowarzyszenie Inicjatyw Wychowawczych im. ks. Wiesława Siwca

Stowarzyszenie działa przy I Liceum Ogólnokształcącym od 1999 roku. Jego celem jest rozwijanie zdolności i zainteresowań młodzieży. Promowanie

twórczości uczniów, a także zdrowego trybu życia wolnego od namiętności i prowadzenie działalności charytatywnej. Dodatkowo stowarzyszenie funduje stypendia dla młodzieży uzdolnionej oraz osób w trudnej sytuacji materialnej. Jednym z najbardziej spektakularnych działań uczniów I LO jest „Akcja Mikołaj”, którą zapoczątkował nieżyjący już ks. Wiesław Siwiec. W ramach przedsięwzięcia uczniowie przygotowują paczki dla dzieci z niezamożnych rodzin. W ubiegłym roku, dzięki nim prezenty trafiły do 362 osób. Numer KRS: 0000224100

Stowarzyszenie Przyjaciół Przedszkola pod Sanockim Zamkiem

Stowarzyszenie zostało założone w 2008 roku. Jego celem jest działanie na rzecz wychowanków i Przedszkola nr 3. Stowarzyszenie organizuje zajęcia o charakterze edukacyjnym, kulturalnym i sportowym, a także spotkania z rodzicami uczniów, aby przybliżyć im swoją działalność. Podejmuje też działania promujące ochronę środowiska. Numer KRS: 0000298320

Stowarzyszenie Sanocki Ekonomik

Stowarzyszenie działa od 2008 roku. Jego celem jest kultywowanie pamięci i tradycji szkoły. Członkom stowarzyszenia zależy również na nawiązywaniu i podtrzymywaniu więzi łączących absolwentów, uczniów, nauczycieli i sympatyków placówki. Organizacja wspiera szkołę w realizacji jej zadań edukacyjnych, oświatowych i wychowawczych. Stara się też stworzyć takie warunki funkcjonowania, aby umożliwić jak najlepsze wychowanie młodego pokolenia w oparciu o tradycje polskie i europejskie. Promuje też działalność i osiągnięcia szkoły. Numer KRS: 0000332172

Stowarzyszenie Sympatyków i Przyjaciół Szkoły Podstawowej nr 1 w Sanoku

Stowarzyszenie działa od 2009 roku. Jego celem jest podejmowanie inicjatyw mających na celu zdobywanie środków z funduszy unijnych, projektów krajowych i od sponsorów na realizację przedsięwzięć służących dobru uczniów, ich rodziców, nauczycieli i mieszkańców Sanoka, zwłaszcza dzielnicy Błonie. Dodatkowo stowarzyszenie promuje działania szkoły i wspiera inicjatywy kulturalne i oświatowe uczniów. Numer KRS: 0000342345

Stowarzyszenie Inicjatyw Edukacyjnych „Kinga”

Stowarzyszenie działa przy Szkole Podstawowej nr 2 od 2009 roku. Jego celem jest prowadzenie działalności na rzecz nauki, edukacji, oświaty oraz wychowania dzieci i młodzieży. Stowarzyszenie pomaga dzieciom w trudnej sytuacji materialnej, podtrzy-

Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Odrzechowa

Działa ono od 2009 roku. Jego głównym celem jest wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci pochodzących z obszarów wiejskich, kreowanie pozytywnych wzorów i pomaganie, zwłaszcza ludziom młodym w zdobywaniu kwalifikacji do pełnienia funkcji liderów w społecznościach lokalnych. Stowarzyszenie wspiera też mieszkańców w poszukiwaniu alternatywnych źródeł dochodu. Zajmuje się również ochroną i promocją



W Domu Inwalidy Bezdomnego schronienie znajdują osoby niepełnosprawne i pozbawione środków do życia. Mają tam zapewnioną opiekę, wikt i opierunek

środowiska naturalnego, krajobrazu i zasobów historyczno-kulturowych, a także rozwojem współpracy przygranicznej. Numer KRS: 0000335600

muje tradycje narodowe, rozwija zdolności i zainteresowania młodzieży i działa na rzecz dzieci niepełnosprawnych. Numer KRS: 0000344504

Listy do redakcji

Mamy nadzieję, że Czytelnicy nie zapomnieli o rybryce „Listy do redakcji”. Niedawno, po dłuższej przerwie, otrzymaliśmy taki oto list, który z przyjemnością publikujemy, zachęcając Państwa do dzielenia się swoimi obserwacjami i doświadczeniami.

Szanowni Państwo, W tym roku ferie zimowe spędzałam w Sanoku. Ponieważ od tego semestru mój syn będzie chodził do nowej szkoły, kilka podręczników postanowiłam kupić właśnie tu. Byłam pewna, że sprawę uda się szybko załatwić. Jednak książek, których poszukiwałam, nie tylko nie znalazłam na półkach, co oczywiście rozumiem, ale także żaden sprzedawca nie był w stanie zamówić ich przez internet – a przecież jest to obecnie dość powszechną praktyką (za to w jednej z księgarni proponowano mi... kawę). Po całym dniu poszukiwań dotarłam do księgarni „Sobótka” przy ul. Lipińskiego. Właścicielka sklepu najpierw skrupulatnie przeszukała wszystkie półki, potem zaprosiła mnie do biura, gdzie w poszukiwaniu potrzebnych mi pozycji sprawdziła strony internetowe hurtowni księgarskich. Niewiele czasu minęło, kiedy okazało się, że potrzebne mi pozycje można ściągnąć do Sanoka. Nazajutrz były do odbioru, o czym zostałam poinformowana telefonicznie.

To może truizm, ale nawet w naszych skomputeryzowanych czasach w handlu wciąż ważny jest człowiek. Wrażenie robi jego podejście, zaangażowanie, chęć do pracy, bardzo wpływa to na klimat miejsca i tworzy jego atmosferę. Choć w księgarni „Sobótka” nie zostawiłam wielkich pieniędzy, poczułam się kimś ważnym dla księgarza. Jak widać – to, co okazało się niemożliwe dla innych, tam nie było



niczym nadzwyczajnym. Dlatego też zdecydowałam się napisać do lokalnej gazety – wierząc, że takie działania powinno się nagłaśniać – aby inni mogli uczyć się i naśladować je. Zaś właścicielom księgarni „Sobótka” bardzo serdecznie dziękuję – indywidualne traktowanie klientów, zwłaszcza w czasach korporacji i sieci handlowych, jest na wagę złota.

Z poważaniem
Małgorzata Dragun

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka

uprzejmie informuje, że do końca lutego br. można zgłaszać kandydatury do tegorocznej edycji Nagród Miasta za szczególne osiągnięcia w dziedzinie „KULTURA i SZTUKA”. Szczegółowe warunki i tryb składania wniosków oraz przyznawania nagród określony został w regulaminie, stanowiącym treść odpowiednich uchwał, które dostępne są w Biurze Rady Miasta (ul. Rynek 1, pokój 66) oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka: www.bip.um.sanok.pl w zakładce Nagrody Miasta Sanoka.

Burmistrz Miasta Sanoka

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2015 r. poz. 782 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 05.02.2016 r. do dnia 26.02.2016 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczony do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomość niezabudowaną, położoną w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Iwaszkiewicza, oznaczoną jako działka nr 955/5 o pow. 0,0049 ha. Sprzedaż w drodze bezprzetargowej.

**BURMISTRZ MIASTA SANOKA
ODWOŁUJE PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ
Gminy Miasta Sanoka**

Działając zgodnie z art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2015 r. poz. 782 z późn. zm.), odwołuje przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej budynkiem mieszkalnym, mający odbyć się w dniu 19.02.2016 r. o godz. 9⁰⁰. Przedmiotem przetargu była nieruchomość zabudowana, położona w Sanoku, obręb Posada przy ul. Kołtątaja 18, oznaczona jako działka nr 1545/12, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00062352/4.

Przyczyną odwołania przetargu jest toczące się postępowanie sądowe w sprawie orzeczenia eksmisji osoby zamieszkującej w przedmiotowej nieruchomości bez obowiązującej umowy najmu.

23 pary małżeńskie otrzymały medale za długoletnie pożycie

Złote i diamentowe gody



2 lutego w Sali Gobelinowej sanockiego zamku odbyła się uroczystość wręczenia przyznanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Zaproszone zostały 23 pary, z których 21 przeżyło razem 50 lat, a dwie – aż 60. Przybyła większość dostojnych jubilatów i tylko kilkoro nie dotarło z przyczyn zdrowotnych. Atmosfera królewskiego zamku podkreślała wagę wydarzenia, sprzyjając godnemu uczczeniu seniorów. Serdeczne życzenia złożył zebrany Burmistrz Miasta Sanoka Tadeusz Pióro, wyrażając jednocześnie podziw i chyląc czoła przed godnym szacunku i naśladowania, długim i zgodnym życiem małżeńskim. Do życzeń dołączył się również ks. prałat dr Andrzej Skiba – Ar-

chiprezbiter Sanocki oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego – Wojciech Majka. Następnie burmistrz dokonał odznaczenia poszczególnych par, osobiście gratulując i składając każdej z nich życzenia. Podczas dekoracji jubilatów burmistrzowi towarzyszyli: ks. dr Andrzej Skiba i kierownik USC Wojciech Majka. Po chwilach uroczystych przyszedł czas na podzielenie się okolicznościowym tortem, poczęstunek oraz przyjacielską rozmowę. Tego dnia odznaczone zostały pary obchodzące Złote Gody, tj. Państwo: Zbigniew i Lidia Filipczakowie, Kazimierz i Anna Firlitowie, Jarosław i Zenona Hottowie, Gustaw i Irena Hućkowie, Andrzej i Krystyna Koszczanowie, Józef i Stefania Kucznowie, Jerzy i Kazimiera Kwaśniewi-

czowie, Edward i Helena Longawowie, Zbigniew i Krystyna Midurowie, Stanisław i Adela Michalkiewiczowie, Eugeniusz i Jadwiga Milczanowscy, Lucjan i Alicja Pałysowie, Stanisław i Janina Poznańscy, Je-

rzy i Antonina Sikorscy, Zenon i Maria Słyszkiowie, Mieczysław i Jadwiga Sobolakowie, Julian i Mieczysława Srokowie, Edward i Józefa Warcholowie, Paweł i Anna Wojtuniowie, Mikołaj i Maria Woźniczakowie, Józef i Teresa Żrebcowie.

Pary, dla których były to już Diamentowe Gody, to Państwo: Aleksander i Barbara Pankiewiczowie oraz Wojciech i Maria Siernatowie.

Dołączamy się do gorących życzeń wszelkiego dobra, niezłomnego zdrowia, miłości rodzinnej i kolejnych, pięknych jubileuszy obchodzonych w szczęściu, radości oraz otoczeniu bliskich i życliwych osób.

Niechaj wszystkie następne dni małżeństwa będą zawsze wyłącznie mile i słoneczne!

(rb)

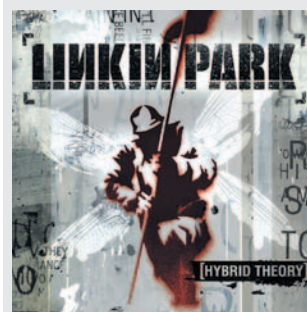


Burmistrz uhonorował Dostojnych Jubilatów

Moja płyta

Na każdą okazję

LINKIN PARK – „Hybrid Theory” (2000)



SŁAWOMIR MIKLICZ były członek Zarządu Województwa Podkarpackiego

Pierwszy oficjalny album Amerykanów to najlepiej sprzedający się debiut XXI wieku. Tytuł płyty pierwotnie miał być nazwą zespołu, ale wyszło inaczej. Wszyscy, którzy mnie znają wiedzą, że moją miłością muzyczną jest METALLICA. Ale gdy kilkanaście lat temu pod choinką znalazłem „Hybrid Theory”, LINKIN PARK stał się najczęściej słuchanym przeze mnie zespołem. Jego debiut „odpalam” bez względu na nastrój, bo to płyta na każdą okazję. Nie tylko mnie tak się spodobała. Album odniósł ogromny sukces – multiplatinowy nakład, a do tego wiele nagród, m.in. Grammy za Najlepszy Hardrockowy Teledysk do utworu „Crawling”.

Na „Hybrid Theory” zespół zamieścił 12 utworów, z których szczególną sympatią darzę właśnie „Crawling” – nieco spokojniejszy kawałek z niesamowitymi przejściami wokalu, od melodyj-

nego śpiewu aż do wrzasku. Prawdziwa perełka. Mój drugi faworyt to pełen energii „In The End”. Styl muzyki granej przez LINKIN PARK jest trudny do określenia, bo to hybryda metalu, elektroniki, rapu, itd. Jedno jest pewne. Ogromny ładunek energii, który niesie w sobie ta płyta, zadowoli każdego, kto lubi trochę ostrzejsze rytmy.

LINKIN PARK wydał jeszcze kilka równie dobrych, a może nawet i lepszych albumów, ale do jego debiutanckiej płyty zawsze wracam z ogromnym sentymentem, jako do tej pierwszej, która tak mnie zuroczyła. Bo to muzyka twórcza i świeża, po prostu niesamowita. Właśnie to otworzyło grupie drzwi do wielkiej kariery.

Stan zaczytania

List do Nieobecnego

Opadły mgły i wstał nowy, jasny dzień, a Ciebie nie ma. Poszedłeś gdzieś, ani razu nie spojrzaleś za siebie, dlaczego? Nie próbuję odpowiedzieć. Nie osądzam, nie zaglądam się, przestałem już rozmyślać, wyleczyłem się z Ciebie i przez Ciebie. A długo to trwało.

TOMEK MAJDOSZ
tomajdosz@o2.pl

Najpierw były wiersze, piosenki i wczesne wstawanie, i całe to wędrowanie, byle przed siebie. „Skrajem drogi się powolutku szło cudownie i straszliwie samotnym”, do dziś tak zostało, ale wiersze, piosenki schowały się w kątku pamięci. I nie wolno już im stamtąd pokazać nawet jednego wersu, nawet pół. Się układały linijki, zwrotki, mąciły młodemu w głowie, który myślał, że góry do plecaka zmieści, a sam wstąpi w „całą jaskrawość”. Na domiar złego ta przesłodzona interpretacja, ten rokokowy liryzm pewnej grupy Cię śpiewającej, która przekrzywiła i wypaczyła, i nieświadomie ośmięziła Twoją samotność. I rancie miał jeden książdz-poeta, Jerzy Sikora, któremu śpiewność Twych piosenek blagą liryczną się wydała. Może przesa-

dził, ale gdzieś pośrodku prawda leży. Leży ona i coraz bardziej głosu się domaga.

Więc była poezja. Wnet również poznałem powieści, a potem całe Twoje „życiopiśanie”. Przeraziło mnie, że w wieku lat czternastu dom rodzinny opuściłeś, zdany na łaskę i niełaskę losu. Ale tułaczka życie swoje nakreśliłeś, bo inaczej nie chciałeś, nie potrafiłeś. Widzisz, jak manierizm Twojego języka mi ciąży. Paskudny quasi-rym i nieudany rytm, który miał falować niczym niezmaczona wędrówka. W rzeczywistości jest on tylko mozolnym stąpieniem po rozgrzanych kamieniach. Bufonadą i jakąś straszoną autokreacją. A czymże innym były Twoje przygody! Jak ta w styczniu i lutym 1967 roku pod Głogowem. Choć przyznam, wyszedł z tego niezły pomysł na powieść. Namówił cię przyjaciel Jan Czopik-Leżachowski. Poszedłeś do leśniczego Majdańskiego,

nie miałeś pojęcia o robocie w lesie i tak powstała „Siekierzada albo zima leśnych ludzi”. Jakby wyrzucić wszystkie wtręty Twoich lirycznych przemyśleń, całkiem by się ta powieść kupy trzymała. A tak przy pierwszych moich lekturach zatrzymywałem się w trakcie dywagacji pociągowych. Wstrzymywałem moje czytanie. Z piskiem i hukiem hamowałem moją wyobraźnię i z boku patrzyłem, jak usilnie próbujesz zatrzymać przerażenie faceta w ciemnych okularach. Wiem, że jego śmierć Cię przerosła. Kiedy Ty umarłeś, Olo zasadził jabłoni w ogrodzie swojej matki. Tak bywa, niewielkie to jednak pocieszenie. Niemniej dalej nie posunąłem się w lekturze, aż któregoś dnia się przysmusiłem. Słyszysz, do jakiego stopnia poświęciłem swój czas i wyobraźnię! Nigdy mi się to nie przytrafia, książka mi nie leży, rzucam ją w kąt – taką mam zasadę. W przypadku „Siekierzady” przebrnąłem smugę światła i czekałem na więcej. Wyszedłem naprzeciw Białej Lokomotywy, byłem gotowy i nie zawiodłem się, tak sobie wtedy wmawiałem. W rezultacie zostałem z niczym, po czasie zrozumiałem, że wyzbyłem się wszelkich złudzeń. Z oporem przyszło stwierdzić, że to koniec.



ARCHIWUM AUTORA

Praderę wysłałeś na spotkanie z Gałązką Jabłoni, sam poszedłeś jej szukać, nie była to więc ani Zyta, ani Danuta, ani Marta, szukałeś Niewiadomej. Nie pomógł Ci w tym elektrowóz towarowy relacji NRD-ZSRR, pomogły leki przeciwpsychotyczne. Moja terapia Stachurowa też dobiegła kresu, mam już gotowy wypis w kieszeni, jeszcze tylko ostatnie pożegnania.

Gdy myślałem o wyjściu na świat, odruchowo sięgnąłem do kieszeni, prócz wypisu znalazłem małą, zwiniętą kar-

teczkę. Już nie byłem w zimnym szpitalu, zewsząd rosła mgła, potężniała i puchła, i w swej mglistości pochłaniała wszystko. Tonąłem w niej po kostki, pas i szyję. Cały byłem okryty białym dymem mgły „jak zjawa senna”. Wtedy usłyszałem Twoje zbliżanie, w ręce wilgotniała zwinięta karteczka...

Wziąłem ją do sutereny a może na poddasze kapał deszcz musiało być poddasze bo krople o dach

rozebrana pokazała palcem zachód słońca nie czułem nic poza zapachem jej włosów i tak trwaliśmy w tej chwili na wpół nieświadomi swoich gestów przestało kapać, zapach włosów zniknął, dopadać zaczęła nas rutyna czym prędzej zbiegliśmy po krętych schodach nic do siebie nie mówiąc i tak się pożegnaliśmy niosąc w sobie tę chwilę

O Sanoku, legendzie ulicy Robotniczej, II Liceum Ogólnokształcącym i frajdzie z występów opowiada...

Stary młynarz – Artur Andrus

Pańskie kontakty z publicznością, tak zwaną „szeroką” publicznością, zaczęły się od radia, nieprawdaż?

– Tak, zdecydowanie prawdaż. Właściwie wszystkie rzeczy, które zacząłem robić, zdarzyły się dlatego, że mnie ktoś wysłał najpierw w radio, żebym coś nagrywał, tam znów ktoś mnie wciągnął na scenę i potem to się w naturalny sposób potoczyło.

Radio, telewizja czy publiczność „na żywo”? Co panu najlepiej służy?

– Radio jest mi zdecydowanie najbliższe i kiedy już mam wszystkiego dość, wtedy uciekam do radia. Występy na żywo, z publicznością, też mają w sobie coś takiego... bardzo energetycznego, co jest zastrzykiem dla organizmu. Być może dlatego robię tak wiele różnych rzeczy, żeby się nie nudzić i kiedy już radio mnie zmęczy swoją kameralnością, wtedy jadę sobie występować do ludzi. Jedno uzupełnia drugie.

Czy jest pan przez znajomych traktowany jak „maszynka do żartów”? Podobno wszyscy dobrzy kabareciarze mają z tym problem.

– Dobrzy tak, w związku z tym ja nie mam z tym problemu (śmiech). Poza tym... chyba nie jestem tak do końca traktowany jako kabareciarz – raczej jako facet, który wyjdzie, coś zrymuje, zaśpiewa; nie typ showmana, który wychodzi na scenę i od „dobry wieczór” po „dobranoc” publiczność jest przez niego bezustannie kierowana w stronę rozpuku... Mam chyba trochę inny rodzaj tej, tak zwanej, popularności. Oczywiście, ludzie się spodziewają, że będę opowiadał coś zabawnego, ale nie ma siłowego parcia, nie czuję przymusu nieustannego



Pozowanie do zdjęć było ważną częścią przedpołudniowego koncertu Artura Andrusa

opowiadania dowcipów. Możliwe, że moja twarz wygląda zniechęcająco...

Kusi mnie, żeby pana sprostować do skomentowania w stylu „szkiełkowym” następującej wiadomości: w Sanoku dwa nieoznakowane radiowozy policyjne zostały uszkodzone w wypadkach w ciągu jednego weekendu...

– Miałbym to wytłumaczyć? No, jest to dowód na to, że do służb mundurowych „coś” mocno ciągnie... Gdyby były oznakowane, to byłby wyraźny sygnał, aby na owe służby uważać, a tak... Mam nadzieję, że nikomu nic się nie stało. **Od pewnego czasu daje się pan poznać także jako wokalista. Obserwowałam próbę: wygląda na to, że śpiewanie to dla pana wielka radość.**

– Ona jest jeszcze większa od czasu, kiedy dołączyła do mnie grupa muzyków, którzy dbają, by wszystko brzmiało muzycznie – tak w pełni. Od tego momentu mam z tego

naprawdę wielką frajdę, ponieważ nie muszę słuchać siebie, tylko słucham ich. Piosenka zawsze była mi najbliższa. To jest forma, która nadała porządek. Jeśli chcę coś opowiedzieć w piosence, muszę się zmieścić mniej więcej w trzech minutach. Poza piosenką pewnie bym stał i tę samą historię opowiadał przez około 20 minut, a ta forma narzuca rygor i rytm. Wychowałem się na piosenkach Agnieszki Osieckiej, Wojciecha Młynarskiego, Kabaretu Starszych Panów. Nie było tak, że ktoś mi to dawał, wiskał, zmuszał do słuchania takich rzeczy, ale naturalnie mnie w tę stronę ciągnęło. Bliższe były mi zwłaszcza piosenki Wojciecha Młynarskiego. Marzyłem: Boże, żeby napisać choć jedną taką, jakich on pisał tysiące! I próbowałem. Sanocki Dom Kultury to miejsce związane z tymi moimi pierwszymi próbami w czasach, kiedy byłem uczniem II liceum i na scenie SDK-u, w czasie szkolnych koncertów, przemyślałem swoje piosenki. Wcześniej występowałem z nieswoim repertuarem w Szkole Podstawowej nr 1; grałem tam raz starego młynarza... Tak się teraz zastanawiam: dlaczego ja już w dzieciństwie byłem starym młynarzem?

Lubi pan Sanok...

– Kiedy skończyłem liceum i poszedłem na studia, byłem tak mocno związany i ze szkołą, i z miastem, że co dwa tygodnie tutaj regularnie przyjeżdżałem, spędzając jedenaście godzin w podróży pociągiem, tą tak zwaną „Strzałą Południa” Warszawa-Zagorz. W SDK-u raz do roku z nauczycielami II LO przygotowaliśmy różne występy; podrzucałem im swoje piosenki, tak że SDK jest dla mnie bardzo ważnym miejscem, bo tu zaczynałem swoje eksperymenty muzyczne.

Gdy teraz, już nie jako uczeń i student, przyjeżdża pan do Sanoka z recitalem, czy jest to wyjątkowe przeżycie?

– To jest wyjątkowe przeżycie. Na pewno bardzo przyjemne, gdy jednak pomyślę, że ze sceny mógłbym wskazy-

wać palcem i wymieniać po kolei imiona i nazwiska osób, które siedzą na widowni; i gdy jeszcze mama dzwoni i informuje mnie, że na koncert wybiera się z Soliny, mojej pierwszej miejscowości, cała ekipa: ciocia Krysią, ciocia Zosia i ciocia Sławcia – wtedy zaczyna to być nieco stresujące. Nie mogę po prostu wyjść na scenę i tych ludzi traktować tak, jakbym ich nie znał. Tutaj będą tacy, którzy kawał życia ze mną spędzili, więc ja nie mogę niczego przed nimi udawać, mogę jedynie wyjść i jak najlepiej wystąpić.

Młodszy koledzy z liceum zgotowali panu piękne przyjęcie. Zabrzmięło „sto lat”, wniesiono tort, były oczywiście żarty, ale przede wszystkim dało się zaobserwować, jak wielkim szacunkiem pana darzą...

– Czulem, że było to serdeczne i chyba niewymuszone... Mam nadzieję, że nikt ich nie zmusza, żeby lubili Artura Andrusa. Cieszę się bardzo i mocno kibicuję tej mojej szkole. Wciąż jeszcze pracują w niej nauczyciele, którzy mnie uczyli – duża grupa przyszła do pracy, kiedy ja tam chodziłem, zdążyłem się z nimi żyć. Jeden z moich kolegów z klasy uczy teraz w II liceum, tak więc dostrzegam ciągłość i czuję więź z moją dawną szkołą.

Dlaczego w piosence o Krośnie i Sanoku pojawia się na końcu ulica Robotnicza?

– Bo to są moje wspomnienia sanockie! Ja nie mieszkalem na Robotniczej, ale ta ulica była w moich czasach bardzo malowniczym punktem na mapie miasta. Mówiło się: Idziesz na Robotniczą? Bądź czujny... Pewnie było w tym wiele przesady, ale Robotnicza spełniała wtedy rolę ulicy, której trzeba było się bać i która wzbudzała szacunek.

Kiedy następnym razem koncert w Sanoku?

– Gdy tylko zdarzy się okazja. Zawsze z wielką przyjemnością tutaj przyjeżdżam.

Rozmawiała Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Co ludzie gadają

Zbyt, czyli traktacik o nadmiarze

TOMASZ CHOMISZCZAK

Było ostatnio o braku? Braku perfidnym, podwójnym, kompilowanym? Ano było. No to dziś coś przeciwnego. Będzie o zbytku. O tym, czego w języku za dużo. Bo niby „od nadmiaru głowa nie boli”, ale też wiemy, że „co za dużo, to niezdrowo”. W mowie, którą się posługujemy, tego „niezdrowego” czasem aż nadto. Nadmiar bierze się nieraz z kalek. Nie o kaleki mi chodzi, lecz o kalki językowe. Ktoś wstawia niewłaściwie przetłumaczone z obcej mowy słowo, po czym robi się z tego jakaś nadwaga, za przeproszeniem, semantyczna. Jak na przykład tu: „sentyment przeciwko euro musi się umacniać”. Zawsze myślałem, że sentyment to się ma „do” (kogoś albo czegoś), ale nie „przeciwko”. Cóż, skoro ktoś zapewne angielskie „sentiment” – nieco inaczej rozumiane – wprost tu w zdanie włożył. Jednak i to wytłumaczenie nie ratuje autora: belkot pozostaje belkotem, nawet z domieszką cudzoziemskich wtretów.

Ale nie ma się co dziwić nieporządnym używaniem słów obcokrajowych, skoro i nad swojskimi nie potrafimy zapamiętać. Nadmiar najczęstszy to pakowanie kilku towarów w jedno opakowanie – czyli, odnosząc to do naszych przykładów, łączenie w jednym zdaniu przynajmniej dwóch różnych powiedzeń, dwóch związków frazeologicznych. „Nigdy nie odbije jej woda sodowa”, czytam więc z mieszanymi uczuciami. Mieszanymi,



bo dobrze, że „jej nie odbije”, ale źle, że w tym cytacie woda sodowa „odbija”, a nie po prostu „uderza” (i to konkretnie „do głowy”). Nadmiar może być też rozumiany najprościej: jako dorzucenie tu i ówdzie jednej literki, która zasadniczo zmienia obraz opisywanego świata. Jeden ze światłych internautów naszego miasta zasugerował na przykład, co można byłoby sfinansować w ramach budżetu obywatelskiego: „I jeszcze windę na rynek, ale taką przeszkoloną”. Czytając szybko, widzimy oczywiście windę „przeszkoloną”, ale i „przeszkolona” przecięć by nie zawadziła, prawda? Nawet wydaje mi się, że rozumiem intencje autora, nie wiem tylko, jak się takie urzędzenia – zwane fachowo dźwigami osobowymi – przeszkala. Bo same osoby nimi podróżujące to nawet i przeszkolić by się dało. Rzadko bo rzadko, ale pojawiają się też nadmiary wyjątkowo udatne. Tylko pogratulować autorowi tego spostrzeżenia (chodziło o akcję rozdawania choinek przed świętami): „drzewka rozchodzą się na pnium”.

Koncert Andrusa, koncert dla Andrusa

Kolejność była inna: do południa, w SDK, uczniowie II LO zorganizowali koncert karnawałowy dla Artura Andrusa, z jego udziałem w finale. Wieczorem Artur Andrus wystąpił przed publicznością – nie aż tak dobrze, jak ta przedpołudniowa, zorganizowana – na imprezie zwyczajnej, biletowanej. Podczas obu koncertów na sali widowiskowej wszystkie miejsca, łącznie z dostawkami, były zajęte.

Kinga Chmura z II LO kilkakrotnie pojawiała się na scenie: – Taki występ daje nam, uczniom, możliwość zaprezentowania umiejętności, których nie wyuczymy się na lekcjach, one wynikają z naszych zainteresowań i hobby. To dla nas wyróżnienie – mówiła w imieniu swoich kolegów – że możemy brać udział we wspólnym koncercie z Arturem Andrussem, a on może popatrzeć z bliska na to, co prezentujemy na scenie. To było wspólne przedsięwzięcie różnych pokoleń uczniów, którzy chodzili do jednego liceum. Jesteśmy wdzięczni, że pan Artur do nas przyjeżdża, chce mu się z nami wspólnie występować, że pamięta o swojej dawnej szkole. Myślę, że ma dobre wspomnienia. Dla nas to jest sygnał, że czas spędzony w liceum może być bardzo ważny, że przyjaźnie z tego okresu zostają na całe życie.

– Gdyby podsumować wszystkie kontakty naszych uczniów z Arturem Andrussem, zebrałoby się tego bardzo dużo. On przyjeżdża do nas, czasami my jedziemy poza Sanok, by się z nim spotkać. Za każdym razem jest to dla uczniów II LO ciekawe doświadczenie. Artur jest człowiekiem bardzo skromnym – w ten sposób mówi się o wielu ludziach, ale w przypadku Artura to brzmi jak wizytówka. Życzę wszystkim placówkom, żeby miały takich absolwentów, którzy wracają do szkoły po latach i chcą coś dla niej i dla młodszych kolegów zrobić – mówi dyrektor Marek Cycoń. **msw**



Artur Andrus znów mógł się poczuć uczniem liceum

Zajęcia profilaktyczne w PWSZ

Nie pozwól odlecieć swojemu szczęściu

Od pięciu lat studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku wraz z wykładowcami prowadzą programy profilaktyczne. Zajęcia mają uświadomić młodym ludziom między innymi, jak szkodliwy wpływ na życie dziecka ma spożywanie alkoholu przez kobiety w ciąży, jakie są objawy raka szyjki macicy i jak opiekować się noworodkiem. Do tej pory w warsztatach udział wzięło ponad tysiąc osób!



W czasie tegorocznych zajęć uczniowie dowiedzą się, jaki wpływ na życie dziecka ma palenie papierosów i picie alkoholu przez kobiety w ciąży

Program prowadzi Zakład Pielęgniarstwa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej wraz z Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną. Tematyka poruszanych zajęć odpowiada aktualnym problemom zdrowotnym, wynikającym z rozwoju chorób cywilizacyjnych oraz zagrożeń związanych z nieprawidłowym stylem życia. Adresatami zajęć są głównie uczniowie szkół ponadgimnazjalnych z Sanoka i okolic.

– Skierowanie programów profilaktycznych do młodych ludzi zwiększa szansę na nabycie trwałych pozytywnych nawyków zdrowotnych, co może mieć wpływ na ich zdrowie w wieku późniejszym – wyjaśniają wykładowcy prowadzący zajęcia.

Tegorocznej, piątej już edycji przyświeca hasło „Nie pozwól odlecieć swojemu szczęściu”. Zajęcia będą realizowane w oparciu o ogólnopolską kampanię społeczną

w ramach „Profilaktycznego programu w zakresie przeciwdziałania uzależnieniu od alkoholu, tytoniu i innych środków psychoaktywnych”, którą prowadzi Główny Inspektorat Sanitarny. Celem kampanii jest zwiększenie wiedzy na temat skutków zdrowotnych używania substancji psychoaktywnych, a także ograniczenie ich stosowania. Grupą docelową programu są kobiety w wieku prokreacyjnym, ciężarne oraz ich rodziny i bliscy.

Jak bardzo potrzebne są tego typu działania, najlepiej pokazują statystyki. Według badań GIS z 2012 roku, 2,2% polskich kobiet w ciąży przyjmuje środki uspokajające lub nasenne, 7% pali papierosy, a aż 10,1% spożywa alkohol. Dodatkowo 22,5% ciężarnych jest codziennie narażonych na wdychanie dymu tytoniowego w domu. Warto też zauważyć, że o ile 90,2% kobiet za wysoki czynnik ryzyka dla rozwijającego się płodu uznaje aktywne palenie tytoniu, o tyle świadomość na temat szkodliwości picia alkoholu jest dużo niższa. Nadal wiele Polek uważa, że picie niewielkich ilości alkoholu w trakcie ciąży nie stanowi zagrożenia dla płodu (2,5%), a niektóre z nich są przekonane, że picie dużych ilości alkoholu nie jest w ogóle ryzykowne. Niepokoi również fakt, że ponad połowa (56,5%) kobiet ciężarnych nie uzyskała od lekarza informacji na temat skutków spożycia alkoholu w ciąży, a 1,4% Polek dowiedziało się, że picie małej ilości alkoholu w ciąży jest dopuszczalne lub nawet zalecane. W konsekwencji w 2012 roku u 0,5% badanych dzieci z wadami wrodzonymi stwierdzano cechy alkoholowego zespołu płodowego (FAS). Objawia się on między innymi niedorozwojem płytek paznokciowych, krótkimi szparami powiekowymi, brakiem rynienki nosowo-wargowej, zezem, cienką górną wargą i krótką szyją.

aes

Rzeźbiarz z Tyrawy Wołoskiej wciąż urzeka swoimi pracami

Po raz pierwszy w Przemysłu zorganizowano Międzynarodowy Konkurs Szopki Bożonarodzeniowej. Udział w nim wzięło około 50 osób z Polski i zagranicy. Decyzją jury trzecie miejsce w konkursie przyznano Bogusławowi Iwanowskiemu, rzeźbiarzowi z Tyrawy Wołoskiej.



Charakterystyczna postać Bogusława Iwanowskiego jest doskonale znana mieszkańcom Sanoka i okolic, a jego galerię odwiedzają goście z różnych zakątków Polski

Organizatorem imprezy było przemyskie Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Integracja” we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Przemysłu oraz klasztorem

oo. Franciszkanów. Prezentowane szopki pochodzą z Polski, Węgier, Słowacji i Ukrainy. Wykonano je różnymi technikami i z rozmaitych materiałów. Niektórzy zdecydowali się nawet na przygotowanie żywej szopki. Jury, w skład którego weszli między innymi: Marek Mikrut, artysta malarz z Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej i ks. Marek Wojnarowski, historyk sztuki i dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego w Przemysłu, oceniło wszystkie zaprezentowane prace. Pierwsze miejsce przyznano Katarzynie Grabce, drugie Krzysztofowi Śliwce, natomiast trzecie (ex aequo z Wiesławem Burkiem) Bogusławowi Iwanowskiemu, który zaprezentował szopkę wyrzeźbioną w drewnie. Mieszkaniec Tyrawy Wołoskiej jest znany lokalnej społeczności nie od dziś. Prowadzi Galerię Quo Vadis. W jego kolekcji znajdują się rzeźby naturalnej wielkości, scenki rodzajowe, podobizny papieża Polaka, Józefa Piłsudskiego i wiele innych prac.

aes



FUNDACJA KARPACKA-POLSKA OGŁASZA WYNIKI III NABORU PROJEKTÓW

25 stycznia 2016 r. zatwierdzeniem listy dotacji przez Radę Fundacji Karpackiej – Polska zakończył się III nabór wniosków do Górnego Funduszu Przedsiębiorczości PREMIUM, w ramach projektu „Alpy Karpatom”, realizowanego przez Fundację Karpacką – Polska, współfinansowanego przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi UE.

Dotacje przyznane zostały w celu:

1. Wzmocnienia oferty turystycznej regionu i podniesienia standardów jakości turystyki przyjaznej środowisku w kontekście doświadczeń szwajcarskich.
2. Wykreowania markowego produktu lokalnego pod wspólną marką „MADE IN KARPATY”.
3. Wsparcia wspólnych działań marketingowych w zakresie produktów lokalnych.

Przedsiębiorcy, którzy byli zainteresowani uzyskaniem dofinansowania, składali wnioski o dotację obejmujące trzy zakresy tematyczne:

- A. Organizacja rynku lokalnego.
- B. Design i sposoby pakowania produktów.
- C. Promocja produktów, w tym: reklama, udział w targach, wystawach i wydawnictwa promujące grupy produktów.

Do biura operatora dotacji, Fundacji Karpackiej – Polska wpłynęły 53 wnioski. W wyniku przeprowadzonej oceny formalnej oraz merytorycznej 42 wnioski uzyskały pozytywną rekomendację ekspertów. O dofinansowanie mogły ubiegać się mikro- i małe przedsiębiorstwa położone na obszarze realizacji projektu „Alpy Karpatom” z następujących powiatów: sanockiego, leskiego, bieszczadzkiego, krośnieńskiego oraz powiatu Miasta Krosna.

W ramach III naboru przyznano 13 dotacji (11 + 2 z listy rezerwowej) dla mikro- i małych przedsiębiorstw, w tym:

1. na terenie powiatu sanockiego będą realizowane 3 projekty,
2. na terenie powiatu leskiego będą realizowane 3 projekty,
3. na terenie powiatu bieszczadzkiego będą realizowane 3 projekty,
4. na terenie powiatu krośnieńskiego będą realizowane 4 projekty.

Tym samym zakończyła się trwająca 4 miesiące faza rozwojowa projektów. Po podpisaniu umów o dofinansowanie z Fundacją Karpacką – Polska, beneficjenci mogą przystąpić do fazy wdrożeniowej projektów, która zakończy się 30 czerwca 2016 r.

Pełna lista projektów znajduje się na stronie www.alpykarpatom.pl

TEKST SPONSOROWANY

Finał konkursu bożonarodzeniowego

Ponad 290 prac konkursowych oraz 120 uczestników z terenu powiatu sanockiego to efekt czwartej edycji konkursu plastycznego „W oczekiwaniu na Boże Narodzenie”, którego finał odbył się 26 stycznia.



Gość specjalny – prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu Czesława Kurasz wraz z organizatorką konkursu Haliną Martowicz z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku

Filie Miejskiej Biblioteki Publicznej z Dąbrówki i Olchowiec, które zorganizowały konkurs, jako główne zadanie wyznaczyły wykonanie kartki świątecznej bądź witrażu z motywami bożonarodzeniowymi. W konkursie udział wzięły dzieci i młodzież sanockich szkół podstawowych i gimnazjalnych. Gros prac napłynęło z takich miejscowości, jak Zagórz, Mokre, Łukowe, Tarnawa Górna, Komańcza, Nowy Łupków, Bukowsko, Pakosówka, Besko, Nowosielce, Wolica. Ponadto uczestnikami konkursu byli podopieczni Środ-

wiskowych Domów Samopomocy z Zagórz i Wolicy oraz Warsztatów Terapii Zajęciowej i Internatu Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego z Sanoka.

Podczas uroczystego finału wręczono liczne upominki i nagrody. Nie zabrakło szacownych gości, m.in. Czesława Kurasz, prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu, Stanisławy Skwarczan reprezentującej Towarzystwo Przyjaciół Dzieci czy wolontariuszy Uniwersytetu Trzeciego Wieku, którym troska o bliźnich nie jest obca. Pani Anna Kopiec, wolontariusz-

ka z Powiatowego Centrum Wolontariatu w Sanoku, co roku część prac konkursowych zanoszą do Zakładu Pielęgnacyjno-Opiekuńczego w Olchowcach. – Może to niewielki gest ale bardzo ważny dla ludzi ciężko chorych. Niby nic, a wzbudza uśmiech na ich, często okrytych bólem twarzach – mówi Anna Kopiec.

Nie obyło się bez występów artystycznych w wykonaniu najmłodszych. Odczytano również list od Metropolity Lwowskiego Arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego z błogosławieństwem na cały 2016 rok.

kk

Niemal wszyscy tegoroczni sanoccy maturzyści są już po balach studniówkowych

Studniówki kiedyś i dziś

Studniówka jest najważniejszym balem dla licealistów. Bardzo często już rok przed tym wielkim wydarzeniem rozpoczynają się przygotowania. Trzeba wybrać odpowiedniego kamerzystę, pomyśleć o menu i... zarezerwować lokal, ponieważ odchodzi się już od tradycji organizowania studniówek w szkołach. Czy zawsze tak było?

A.D. 2016

W większości sanockich szkół bal odbywa się w wynajętych restauracjach. W ten sposób wydarzenie staje się bardziej uroczyste i podniosłe, a uczniowie nie muszą martwić się o to, jak udekorować salę. Studniówki często organizowane są w „Kmicicu” i „Bonie” w Sanoku, „u Szelca” w Lesku, czy w „Alcie” w Brzozowie.

– W szkołach nie ma odpowiednich warunków do organizowania studniówek. Trudno byłoby nam się pomieścić na sali gimnastycznej, na której dotychczas odbywały się bale – przyznają licealiści.

Z biegiem lat zmienił się też sposób doboru strojów. Dzisiejsze studniówki śmiało można porównać do rewii mody. Sukienki prezentowane przez uczennice są w najróżniejszych wzorach, fasonach i kolorach. Spotkać można klasyczne i zawsze na czasie „male

czarne”, ale także kreacje długie, krótkie, na szelkach, z wycięciem na plecach i bez ramiączek, w odcieniach czerwieni, zieleni, błękitu i szarości. Wszystkim zależy na tym, by ich strój był jedyny w swoim rodzaju. Panowie w tej kwestii mają o wiele prostsze zadanie. Wciąż modny jest garnitur.

Inaczej patrzy się też na kwestię doboru makijażu i fryzur. Dawniej stawiano na naturalny i skromny make-up. Aktualnie zakłady fryzjerskie i kosmetyczne w sezonie studniówkowym przeżywają prawdziwe oblężenie! Maturzystki zapisują się do profesjonalistów nawet kilka tygodni przed wielkim balem. Każda uczennica chce mieć modną fryzurę i perfekcyjnie dobrany makijaż. Obowiązkowy jest też wymysłny manicure. Oczywiście pasujący do całego zestawienia. – Długo szukałam swojej wymarzonej sukienki. Zależa-

ło mi na tym, żeby była wyjątkowa. Przymierzylam mnóstwo kreacji i pomału przestałam już wierzyć w to, że może mi się udać znaleźć tę idealną, stworzoną tylko dla mnie – wspomina poszukiwania sukienki Edyta, jedna z tegorocznych maturzystek. – W końcu zdecydowałam się na klasykę i wybrałam prostą czarną sukienkę. Z dodatkami prezentowała się niesamowicie – dodaje.

Jednak nie wszystkie zwyczaje studniówkowe odeszły w zapomnienie. Bal wciąż rozpoczyna się od poloneza: klasycznego Ogińskiego lub współczesnego Kilara.

– Układu do poloneza nauczyliśmy się przez wiele tygodni. Na kilka dni przed studniówką praktycznie codziennie organizowane były próby – przyznają uczniowie.

Tego wieczoru również bielizna musi być odpowiednio dobrana. Konieczne czerwona. Studniówka nie byłaby tym, czym jest, gdyby nie czerwona podwiązka, którą każda uczennica dumnie prezentuje w czasie sesji zdjęciowej.

Podsumowując można stwierdzić, że współczesne studniówki z tymi sprzed 30-40 lat łączy naprawdę niewiele. Kiedyś liczyła się wyłącznie zabawa w dobrym towarzystwie, dziś wszystko musi być „na bogato”. Niestety, nie wszystkie zmiany okazały się dobre. Zaletą na pewno nie są rosnące koszty

studniówek. Zakup sukienki, wizyta u fryzjera i kosmetyczki, a także opłata za salę i catering to wydatki rzędu kilkuset złotych.

A.D. 1965

Nie miały studniówki, w technikach nie było takiego zwyczaju; uczennice Technikum Ekonomicznego szykują się do balu maturalnego. Czyjaś mama potrafi uszyć sukienkę według wykrojów z „Burdy”, więc grupowe szycie: raczej skromne, klasyczne fasony, bo tak radziła wychowawczyni, polonistka Zofia Trzeszczyńska. Marta, Ewa, Anna pamiętają wszystko bardzo dobrze, ale wolą ze sobą uzgodnić ostateczną wersję. Nie, nie trzeba

kim zakład edukacyjno-wychowawczy – mówi Janusz Szuber. – Zabawy i wyglupy schodziły na dalszy plan. Studniówka? Coś z atmosfery filmu „Yesterday”, raczej zabawa dla nauczycieli, nie dla uczniów.

Lidia Mackiewicz-Adamska chodziła do II LO: – Studniówkę mieliśmy w „Górniku”. Zalecano nam, dziewczętom,

ki gimnastyczne, i styropiano-wowe „wycinanki”. Rodzice przygotowywali jakieś przekąski, barszcz, paluszki, chyba bigos. Nikt zresztą nie myślał o jedzeniu. Orkiestra przygrywała nędznie i podczas jej przerw ożywiałyśmy się, puszczając rockandrolla z analogowej płyty, po którą ktoś pobiegł do domu. Sukienki miałyśmy



stroje w kolorze granatu i bieli, najlepiej dwuczęściowe, ale pamiętam, że miałam sukienkę. W klasach przeważały dziewczęta, więc dyrektor Obara zorganizował nam chłopców z „mechanika”. Przy-

skromne, bo w sklepach niczego porządnego wtedy nie można było kupić. Tańczyliśmy do rana, potem w domu krótka drzemka i zaraz z powrotem do szkoły, bo zobowiązaliśmy się uprzątnąć salę gimnastyczną: zaczynały się ferie i miało tam zagościć zimowisko.

Od kiedy zaczęto organizować studniówki? Prawdopodobnie już w XIX wieku. O dziwo, trudno na podobny zwyczaj natrafić poza granicami Polski – tam raczej są organizowane bale maturalne, już po otrzymaniu dyplomów. Studniówka przed laty była skromna, organizowana w szkole, nie było wyszukanych kreacji, dziewczyny obowiązkowo pojawiały się w białych bluzkach i spódnicach za kolano albo sukienkach, chłopcy w garniturach. Przyjmowano, że były to te same stroje, w których występowało później podczas egzaminów maturalnych. Dziś coś takiego brzmi niemal absurdalnie!

(aes, msw)



Bale wciąż – zgodnie z tradycją – rozpoczynają się od poloneza

O „Leskim Powstaniu” – opowieść dr. Łukasza Bajdy

30 stycznia 2016 r. w Sali Gobelinowej Muzeum Historycznego w Sanoku odbyło się spotkanie ze znanym lokalnym historykiem dr. Łukaszem Bajdą. Organizatorem spotkania było Koło Przewodników przy Oddziale PTTK „Ziemia Sanocka” w Sanoku.

Dr Łukasz Bajda dał się do tej pory poznać jako świetny znawca okresu staropolskiego ziemi sanockiej. Publikował liczne artykuły związane z tym tematem. Zasłynął przed kilkoma laty doskonałą książką poświęconą dziejom znanego w ziemi sanockiej rodu Bałów. Jako że jest on zarazem przewodnikiem beskidzkim, pisze także na tematy związane z turystyką kulturową w Bieszczadach. Dziś jednak zaskoczył słuchaczy tematem odległym od jego głównych zainteresowań. Przybliżył mianowicie nieco już zapomniany motyw tzw. Powstania Leskiego. Wydarzyło się ono w 1932 roku

w powiecie leskim i było przejawem buntu chłopów przeciwko obowiązkowi nieodpłatnej pracy przy budowie dróg, które chłopci odebrali jako próbę przywrócenia pańszczyzny. W okresie wojennym bunt ten przedstawiano jako „przejaw walki robotników i chłopów przeciwko uciskowi pańskiemu”, a zatem jako przykład „walki klasowej”, i tak popularyzowany był przez ówczesną propagandę. Natomiast w ciągu ostatnich dwóch dekad przyczyną wybuchu buntu upatrywano w agitacji ze strony Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy. Dr Łukasz Bajda, bazując na dokumentach i opracowaniach, do których dotarł, obala te tezy ukazując, że społeczeństwo wiejskie ówczesnych Bieszczadów cechowało się czymś, co nazywa „mentalnością postpańszczyźnianą”, czyli obawą, aby propagowana przez urzędników i szlachtę idea uczczenia Święta Pracy nie



Dr Łukasz Bajda na wykładzie w Sali Gobelinowej sanockiego zamku

była próbą przywrócenia pańszczyzny, której zła pamięć funkcjonowała jeszcze wśród ludu.

Agitacja za podjęciem swobodnego „czynu społecznego” była na tyle niewłaściwie przeprowadzona, że doprowadziła do licznych protestów i wystąpień chłopskich,

wymieniać nazwisk, wystarczy imiona. Bal został zorganizowany w „Gumie” – tak wtedy mówiono na Klub Chemika. Rodzice krzżeli się w kuchni, niektórzy siedzieli przy stole z nauczycielami. Można było przyprowadzić ze sobą chłopaka. Alkohol? Tak, oficjalnie można było wypić lampkę wina, przecież było już po egzaminie dojrzałości. Marta dobrze pamięta, że nie wzięła ani kropli do ust. – Kiedyś szkoła średnia to był przede wszyst-

grywał jakiś „band”, bardzo fajnie zresztą. Dostaliśmy po kieliszku szampana i bawiliśmy się świetnie, do świtu. Około 6. odprowadzaliśmy się nawzajem do domów. Był rok 1974.

Dziesięć lat później: w I LO studniówki odbywały się na sali gimnastycznej (i tak jest do dziś). Skończył się stan wojenny, znów można się było bawić przez całą noc. Podstawą dekoracji to oczywiście wojskowa siatka maskująca, zarzucona od sufitu na drabin-

tywu tzw. Powstania Leskiego w literaturze polskiej, a nawet odnotowanie tego wydarzenia przez przebywającego w okolicy Melchiora Wańkowicza.

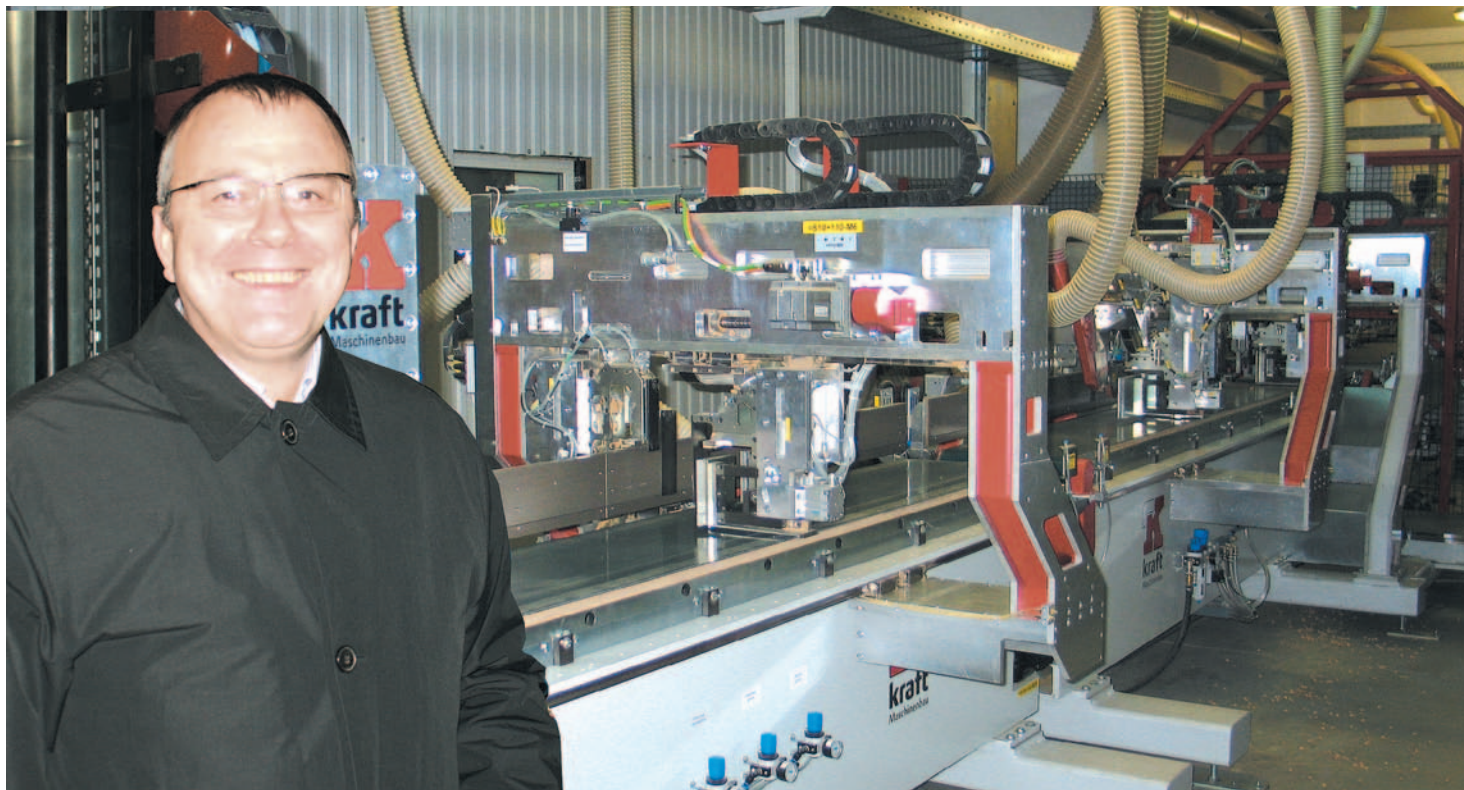
Swoje wystąpienie dr Bajda poprowadził z pasją, w ciekawy i wciągający sposób, dlatego też licznie przybyli słuchacze z ogromnym zainteresowaniem słuchali prelekcji, a po zakończeniu wykładu zwracali się do niego z wieloma pytaniami. Oczywiście, brak czasu nie pozwolił na wyczerpanie tematu. Tych zatem, którzy zainteresowali się tą historią i pragnęli dowiedzieć się więcej, a także osoby, które nie miały możliwości osobistego wysłuchania wykładu, zachęcam do przeczytania artykułu o tzw. Powstaniu Leskim autorstwa dr. Łukasza Bajdy, opublikowanego w 3. numerze znakomitego periodyku poświęconego dziejom regionu „Bieszczady odnalezione”.

(rb)

CENTURION

Drzwi do sukcesu otwarte na oścież

Centurion jest jednym z najbardziej znanych w branży producentów stolarki drzwiowej. Firma powstała w 1998 roku w Ustrzykach Dolnych, a w 2002 roku przeniosła się do Specjalnej Strefy Ekonomicznej Euro-Park Mielec – obszar przemysłowy Sanok. W ciągu kilkunastu lat zrealizowała inwestycje o wartości 33 mln zł. Obecnie zatrudnia około 220 osób. Jacek Kawa, prezes zarządu, zastanawia się jednak, czy nie szukać lepszego miejsca na jej rozwój. Poza Sanokiem, a może nawet poza Polską. Jako przedsiębiorca ma olbrzymie doświadczenie. Jedną z pierwszych firm prowadził pod koniec lat 80. w jelcynowskiej Rosji, na Syberii. Zwiął się, kiedy nadeszła era Putina.



Innowacyjna linia do produkcji ościeżnic zakupiona w 2011 r. za kwotę prawie 4 mln zł

JOLANTA ZIOBRO
jziobro@tygodniksanocki.pl

Jacek Kawa pochodzi spod Rzeszowa. Ukończył Akademię Rolniczą w Krakowie. – Jestem po zootechnice jak Monika Olejnik – uśmiecha się. Od liceum uprawiał intensywnie sport: wspinał się, trenował judo. Miał nawet jakieś osiągnięcia. Cena była jednak wysoka: nieustanne kontuzje, niektóre bardzo poważne. Musiał pożegnać się ze sportem. Skutki zdrowotne odczuwa do dziś. – Ból uświadamia, że człowiek żyje – próbuje żartować.

Zarabiał na sobie już jako student. Był kierownikiem działu usług specjalistycznych w firmie Student Serwis, która zatrudniała nawet pracowników uczelni z tytułami profesorskimi. W 1989 roku wyjechał do Anglii – do pracy, oczywiście nielegalnej. W tym samym roku znalazł się w... Rosji, na Syberii. – Ruszyłem śladami Wokulskiego – stwierdza żartobliwie. W Rzeszowie działała już założona przez niego spółka Akad, która najpierw zajmowała się robotami budowlanymi i wysokościovymi, a potem eksportem.

Zakotwiczył w Niezniewartowsku, mieście nad rzeką Ob, na Nizinie Zachodniosyberyjskiej. Niezniewartowsk to duży port rzeczny, a jednocześnie najważniejsze w Rosji centrum naftowe. Położony wokół miasta rejon dostarcza 50 procent rosyjskiego wydobycia tego surowca.

Świeżo upieczony zootechnik z Polski, razem z kolegami: Ryszardem Kolanko i Andrzejem Jurkiem oraz znajomym Gruzinem Mamouką Dzinczaradze otworzyli firmę, która zaopatrywała miasto w różne towary, począwszy od specjalistycznych rękawic dla pracowników przemysłu naftowego po artykuły budowlane. Towary ściągali z całego świata, od Tajlandii, Singapuru, Tajwanu po Turcję, Ghanę, Polskę. – Wsiadałem w samolot, leciałem do wybranego kraju, zatrzymywałem się w hotelu i posługując się książką telefoniczną wynotowywałem numery potencjalnych dostawców i kooperantów spośród miejscowych firm – wspomina Jacek Kawa.

Z czasem poszerzył działalność o usługi budowlane. Wybudował w Niezniewartowsku m.in. basen, bank, dyskotekę i hotel w kształ-

cie piramidy, na wzór hotelu w Wiedniu. – W Polsce nie było wtedy architektów potrafiących zaprojektować taki obiekt. Wynajęłem więc architekta z Bostonu – opowiada. W Rosji zatrudniał setkę pracowników z Polski.

Okres spędzony na Syberii wspomina z sentymentem. Niezniewartowsk był prawdziwie kosmopolitycznym miastem, które zamieszkiwało czterdzieści nacji, począwszy od Rosjan, na Amerykanach skończywszy.

Owszem, klimat był surowy – zimą lzy zamarzały na rzesach – ale przyroda wspaniała, a ludzie z sercem na dłoni, gościnni, z gestem. Do tego stopnia, że raz pewien człowiek zdjął z nóg własne walonki, aby mu je ofiarować, będąc przekonany, że przybysz z Polski marznie w bucikach z futerkiem. – Stwierdził, że może wrócić do domu w onucach, bo nie raz tak chodził i nic mu się nie stanie – wspomina Jacek Kawa.

Teoretycznie mieszkał wtedy w Polsce, ale większość czasu spędzał w Rosji i w podróżach po świecie. Praktycznie każdego tygodnia wsiadał do samolotu i leciał gdzieś w interesach. Właściwie wszędzie czuje się dobrze i u siebie. Twierdzi, że również ludzie wszędzie są tacy sami, niezależnie od kultury i rasy. – Są albo mądrzy, albo głupi – stwierdza filozoficznie.

Firma funkcjonowała do końca lat 90. Kawa wycofał się z Rosji, kiedy władzę objął Putin. Regiony przestały mieć cokolwiek do gadania, a całe centrum decyzyjne skupiło się w Moskwie.

Po definitywnej rezygnacji z interesów w Rosji został z 4 kontenerami paneli drzwiowych. – Z takiej ilości materiału można było zrobić 6 tysięcy sztuk drzwi – opowiada. W 1998 roku założył w Ustrzykach Dolnych firmę Centurion (obecnie Abo Telecom) i został producentem stolarki drzwiowej. Wspólnikami byli Ryszard Kolanko i Andrzej Jurek, z którymi wcześniej działał w Rosji.

W tym samym roku utworzył jeszcze dwie firmy: Wepę w Rzeszowie (handel hurtowy) i Budomat w Krakowie (działalność deweloperska). Wszystkie trzy działają do dziś.

Krakowski Budomat jest jedną z najbardziej znanych firm deweloperskim na tamtejszym rynku. Mniej więcej co dwa lata realizuje

dużą inwestycję, najczęściej zespoły mieszkaniowe, blisko centrum miasta. – Wybudowaliśmy około 1,5 tys. mieszkań w Krakowie – mówi nie bez dumy Jacek Kawa. Mają swój biurowiec na Podgórze: 5 tys. m² powierzchni biurowej.

W 2000 roku założył w Rzeszowie kolejną firmę: Awak, która prowadzi działalność rentierską.

Centurion-R to znany nie tylko w Polsce producent stolarki drzwiowej. Firma powstała w Sanoku, w 2002 roku, w podstrefie Specjalnej Strefy Ekonomicznej Euro-Park Mielec. Akurat wtedy tworzyła się sanocka strefa, wydzielona na terenach Autosanu i Stomilu. – Pamiętam, że o jej utworzenie zabiegał poseł noszący takie samo nazwisko: Marian Kawa, a miastem rządził burmistrz Daszyk – wspomina.

Kupił wówczas nieruchomości na tzw. Porcelanie oraz halę i biurowiec przy ulicy Lipińskiego. Strefa dała mu „pozytywnego kopa”. Dzięki zwolnieniu z podatku dochodowego w ciągu sześciu lat wydał na rozwój 12 mln zł. W 2008 roku Centurion zatrudniał około 300 osób, produkując rocznie ponad 200 tys. skrzydeł drzwiowych i 100 tys. ościeżnic. Część produkcji (20 proc.) szła na eksport. Odbiorcami byli Słowacy, Czesi, Ukraińcy, Łotysze.



Firma systematycznie uczestniczy w targach branżowych. Na zdjęciu – podczas ubiegłorocznych targów BUDMA w Poznaniu stoisko Centuriona cieszyło się zainteresowaniem

W kolejnych latach: 2010, 2011 i 2012 firma skorzystała ze wsparcia unijnego na innowacyjne i ekologiczne inwestycje. Przy ulicy Lipińskiego powstała najnowocześniejsza w Polsce spalarnia odpadów poprodukcyjnych. Koszty budowy kotłowni i systemu odpylania opiewały na ponad 4,3 mln zł. Kolejną nowością była innowacyjna linia do produkcji ościeżnic stalych i regulowanych, o wartości 4 mln zł.

Sypnęły się nagrody. Firma została m.in. laureatem konkursu Innowator Podkarpacia, otrzymała Diamenty Forbesa, Gepardy Biznesu. – Jesteśmy jedyną firmą na Podkarpaciu, która mogła pochwalić się stuprocentową skutecznością w pozyskiwaniu funduszy unijnych – zauważa właściciel.

Niestety, pojawiła się przeszkoda w dalszym rozwoju: brak miejsca na rozbudowę i kryzys w branży budowlanej. Na sąsiadujących z zakładem terenach miasto wydzielilo działki budowlane. Z czasem w pobliżu wyroslo osiedle mieszkaniowe. Z kolei przy ulicy Lipińskiego, w pobliżu hal produkcyjnych Centuriona R wybudowano Galerię Posada. Jacek Kawa nie ukrywał rozczarowania polityką władz miejskich. Przywoływał przykład Rzeszowa i parku przemysłowego utworzonego w Głogowie Małopolskim. W Sanoku nikt o rozwoju przemysłu nie myślał.

Firma przetrwała kryzys ostatnich lat, który mocno uderzył w branżę budowlaną. Ma stabilną sytuację. Produkcja została przeniesiona głównie do zakładu przy Lipińskiego. Centurion zatrudnia około 220 osób. Od trzech lat zmieniany jest systematycznie profil produkcji. – Z taniego produktu przechodzimy na produkt z wyższej półki – wyjaśnia Kawa.

Niewykluczone, że firma wybuduje nowy zakład w okolicy Sanoka. – Myślimy o niedalekiej lokalizacji, aby wykorzystać cenną kadrę – dodaje. Ale też coraz bardziej kusi go, aby przenieść produkcję za granicę, choćby na Słowację. Tym bardziej, że wielką niewiadomą jest polityka gospodarcza nowego rządu.

Na szczęście nie musi się już napinać. Ma sześć firm, działających w Rzeszowie, Krakowie, w Sanoku. Centurion odnotowuje obroty na poziomie kilkudziesięciu milionów złotych rocznie. 25 procent produkcji idzie na eksport, głównie na Słowację.

W Sanoku jego współnikami są: Magdalena Marosz i Ryszard Kolanko, który zajmuje się sprawami technicznymi. Czasem gra z nim w ping-ponga. W zakładzie przy ulicy Lipińskiego urządzili salkę ze stołem. – W trakcie gry dobrze się myśli i dyskutuje. Rysiek, choć mógłby dawno iść na emeryturę, ma umysł dwudziestolatka. Jest błyskotliwy i kreatywny – komplementuje współnika. Sam stara się już tylko zarządzać, a nie pracować. Ma kawalek lasu w Bieszczadach, lubi polować. Z zapalem uczy się języków obcych, obecnie hiszpańskiego; interesuje go historia, podróże.

Nie wie, czy będzie miał komu przekazać pałeczkę. Jest ojcem trzech córek. Najstarsza ma 26 lat, a najmłodsza 15. Na pytanie, czy czuje się człowiekiem sukcesu, odpowiada: – Parę rzeczy udało mi się. Robię to, co lubię. Niestety, wszystko odbywa się kosztem rodziny – przyznaje.

Na razie nie myśli o inwestowaniu. Czeka na rozwój sytuacji w Polsce i na świecie.

Czujna służba Straży Granicznej

Według ostatniej misji kontrolnej Schengen, polsko-ukraińska granica zewnętrzna to jedna z najlepiej chronionych granic w całej Unii Europejskiej. Przekłada się to na brak spektakularnych zdarzeń, związanych z bardzo dużymi przemytami czy masowymi przerzutami nielegalnych imigrantów. Organizatorzy tego typu zdarzeń wykorzystują odcinki granicy słabiej chronione. To nie przypadek, że fala imigracyjna idzie obecnie przez Grecję czy Włochy.

KATARZYNA KWOLEK
kkwolek@tygodniksanocki.pl

Straż Graniczna to formacja podległa ministrowi spraw wewnętrznych i administracji, powołana do ochrony bezpieczeństwa publicznego mającego związek z przekraczaniem granicy. Komendzie Głównej SG podlegają oddziały o różnej strukturze i zasięgu terytorialnym. Województwo podkarpackie obejmuje swoim zasięgiem Oddział Bieszczadzki, pod którego nadzorem znajduje się 100 km granicy ze Słowacją (wewnętrzna granica Schengen), większa część granicy z Ukrainą (zewnętrzna granica Schengen) oraz placówka w Rzeszowie-Jasionce, nadzorująca przejście lotnicze.

Siedziba Oddziału Bieszczadzkiego mieści się w Przemyślu. Podlegają mu placówki, między innymi sanocka.

Na terenie województwa podkarpackiego służy niemal 2 tys. funkcjonariuszy, z czego ok. 5 proc. obsady przypada na granicę ze Słowacją, 10 proc. na lotnisko w Jasionce, a pozostali zajmują się ochroną tzw. zielonej granicy z Ukrainą, kontrolą graniczną na przejściach w Budomierzu, Korczowej, Medyce i Krościenku oraz nadzorem strzeżonego ośrodka dla cudzoziemców w Przemyślu.

Różnorakie próby nielegalnego przekroczenia granicy

Przejście w Barwinku. Pełniłem służbę jako kierownik zmiany. Tego dnia był bardzo jasny dzień, słońce mocno świeciło. Do kontroli podjechał samochód. Kobieta podała paszport, a że promienie słoneczne odbijały się od szyby, kontroler wstał, aby przyjrzeć się posiadaczce dokumentu. Nie zdążył dobrze jej zobaczyć, gdy pani zaczęła tłumaczyć, że to nie jej paszport. Pożyczyła od siostry, gdyż jej stracił datę ważności. Kobiety były bliźniaczkami. Możliwe, że gdyby się nie odezwała, udałoby się jej przekroczyć granicę. Innym razem na lotnisku w Jasionce funkcjonariusz wylapał bliź-



Parking przed budynkiem sanockiej Placówki Straży Granicznej – przechwycony tir po brzegi wypełniony kartonami z ukraińskimi papierosami

niaka, próbującego wylecieć za granicę na paszporcie swojego brata. Jak się okazało, jeden z braci to prawy obywatel, natomiast drugi to całkowite jego przeciwieństwo. Z lotniska trafił wprost do zakładu karnego, gdzie miał do odbycia dwie zaległe kary, do czego doszła próba nielegalnego przekroczenia granicy – opowiada komendant placówki w Sanoku mjr Józef Burchała.

W ciągu roku dochodzi do kilkunastu przypadków nielegalnych prób przekroczenia granicy na tak zwaną metodę look a like, czyli z wykorzystaniem dokumentu osoby podobnej. Przez długi okres niezwykle pożądanymi dokumentami na czarnym rynku były polskie dowody osobiste, które trafiały na Ukrainę i do Rosji, skąd ich nowi posiadacze próbowali przedostać się do Wielkiej Brytanii.

Nierzadko osoby innej rasy, np. kaukaskiej czy azjatyckiej, próbują dostać się do krajów Unii Europejskiej wykorzystując własne paszporty plus sfalszowane karty pobytu – np. greckie, które do dzisiaj posiadają słabe zabezpie-

czenia, w związku z czym są często podrabiane.

Obecnie liczba tego typu przestępstw, jak również czynów karalnych związanych z fałszowaniem dokumentów bardzo spadła. Wiąże się to z wprowadzeniem nowoczesnego sprzętu kontrolnego. Stosowane teraz urządzenia umożliwiają bardzo dokładną weryfikację dokumentów, w tym zabezpieczeń widocznych w promieniowaniu ultrafioletowym, podczerwonym, czy też kontrolę zabezpieczeń za pomocą tak zwanych nitok magnetycznych.

Szturmem przez granicę

W zeszłym roku schwytano około pięćdziesięciu nielegalnych imigrantów, próbujących przekroczyć granicę na odcinku strzeżonym przez Oddział Bieszczadzki. W ubiegłym roku na granicy słowackiej doszło do wymiany ognia pomiędzy słowackimi funkcjonariuszami a ukraińskim przewodnikiem, znanym policji jako organizator przemytów i nielegalnych przerzutów imigrantów.

Nierzadko dochodzi do prób siłowego przekroczenia granicy. Jednak częściej tego typu zdarzenia mają miejsce na granicy polsko-litewskiej i związane są z przerzutem większej ilości produktów akcyzowych. W ubiegłym roku potężny SUV, za którym jechały trzy ciężarówki z papierosami, staranował tamtejszy patrol graniczny.

– W swojej karierze z tego typu zdarzeniem miałem do czynienia raz. Inspekcja Transportu Drogowego zatrzymała do kontroli serbskiego tira. Jak się okazało, kierowca kompletnie nie respektował przepisów

dotyczących czasu pracy. Inspektorzy naliczyli mu karę w wysokości kilku tysięcy złotych. Rozwścieczony mężczyzna wsiadł do samochodu, odpalił i zaczął uciekać na Słowację. W Barwinku próbowali

Zjednoczone, Niemcy i Holandia. Natomiast polskie grupy przestępcze należą do najprężniej działających producentów amfetaminy. – Zdarzenie, z którym zetknąłem się osobiście, to próba



Grupa Pakistańczyków schwytanych podczas próby nielegalnego przekroczenia granicy

śmy go zatrzymać, blokując przejście służbowym Land Roverem. Furiant nie zatrzymał się, całkowicie taranując nasz samochód. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Funkcjonariusze w porę zdążyli z niego wyskoczyć. Ostatecznie przestępcę schwytano w słowackim Svidniku – opowiada mjr Burchała.

Papierosy, wódka, amfetamina, a ostatnio bursztyn, czyli polski rynek tranzytowy

Polska nigdy nie była krajem atrakcyjnym pod względem przemytu drogich narkotyków typu kokaina czy heroina. Na tym rynku prym wiodą Stany

przerzutu z Turcji do Polski, w kilku potężnych kartonach, tabletek parafarmaceutycznych, mogących być podstawą produkcji metaamfetaminy – opowiada rozmówca. – To, z czym przede wszystkim borykamy się na granicy zewnętrznej, to przemyt papierosów i alkoholu. Ponadto przez teren Podkarpacia biega szlaki tranzytowe, którymi tytoni przerzucany jest na zachód Europy.

Już w tym roku funkcjonariusze udaremnili trzy próby przemytu papierosów. Ostatnio w poniedziałek 26 stycznia, kiedy to zarekwirowano 360 kartonów o wartości ponad 40 tys. zł.

Pomysłowość przemytników w tego typu procedurach bywa bardzo „twórcza”. – Ostatnio mieliśmy zdarzenie, że papierosy ukryte zostały w busie, w oparciach nad siedzeniami pasażerów. Innym razem w mercedesie starszego typu, mężczyzna przewoził większych rozmiarów butlę gazową. Jak się okazało, była to sprytnie skonstruowana skrytka na papierosy. Zanim został schwytany, udało mu się wykonać kilka kursów. Za każdym razem w butli przemycił około 100 kartonów, w związku z czym na jednym kursie zarabiał około 3,5 tysiąca złotych. Dopóki na produktach akcyzowych będzie duża różnica wartości, dopóty stale będziemy się borykać z tym problemem – podsumowuje komendant.

Według ostatnich doniesień, w zeszłym roku na terenie Ukrainy odkryta została nowa żyła nielegalnie eksploatowanego bursztynu. Od października 2015 roku sukcesywnie dochodzi do prób jego przemytu. Na granicy słowacko-ukraińskiej udaremniono przerzut dwustu kilogramów bursztynu. W Polsce wykryto kilka prób przetrzutu pięćdziesięciu kilogramów tego szlachetnego surowca.



Przemytnicy zawsze wykazywali się dużą pomysłowością

Ze sztuką na „ty”, czyli zabawa w teatr

Obnażanie ludzkiej natury, zonglowanie emocjami, penetrowanie zakamarków duszy, popisy i błazenada. Jak pisał Wyspiański: „Teatr i aktorów na to powołano, by ubierając na siebie maskę i udanie, mówili prawdy ludzkiej przykazanie”.



Burza mózgów podczas próby do nowego spektaklu „Dwa Teatry” J. Szaniawskiego, którego premiera planowana jest na czerwiec

KATARZYNA KWOLEK
kkwolek@tygodniksanocki.pl

„Letni dzień” Sławomira Mrożka, według adaptacji Sławomira Woźniaka, to ostatni spektakl Teatru BWA Scena Dorosłych.

Główna bohaterka to Hela. Niepewna siebie, zakompleksiona neurotyczka. Niespełnione marzenia, pokrzyżowane plany, a przede wszystkim fatalne relacje z mężczyznami doprowadzają ją do stanu załamania nerwowego oraz decyzji katarycznej – samobójstwa.

Patrycja natomiast jest pewna siebie, zdecydowana, stanowcza, wyniosła. Z łatwością osiąga wyznaczone cele. Potrafi grać, kokietować, manipulować. Na zewnątrz sprawia wrażenie spełnionej kobiety sukcesu, ale – jak się okazuje – to tylko pozory. W gruncie rzeczy jest osobą nieszczęśliwą i przede wszystkim bardzo samotną. Ona również podejmuje decyzję o zakończeniu swojego jałowego jestestwa.

W pewien letni dzień, który ma być dla każdej z nich ostatnim, obie panie, zupełnie przypadkowo, spotykają się... Pojawia się On...

Praca na emocjach

Anna Boczar (na co dzień nauczycielka w specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym) w spektaklu brawurowo wcieliła się w postać znerwicowanej i rozchwianej emocjonalnie głównej bohaterki. Ile Heli jest w niej samej, na ile musiała obnażyć swoje emocje, budując graną postać? – Nad każdą rolą przez jakiś czas się pracuje, wielokrotnie powtarza, każda z tych emocji jest wyćwiczona. Wiadomo, że budując postać bazuje się na indywidualnych przeżyciach i doświadczeniach. Staramy się wyciągnąć to, co najważniejsze, czyli kwintesencję uczuć, i wetknąć w graną przez siebie postać tak, aby powstał całokształt. Wychodząc na scenę nie mam poczucia, że teraz oto jestem Helą, to Hela jest moja, nie ja jestem nią – mówi Ania.

Na scenie charyzmatyczną Patrycję gra Olga Gruber (pracująca jako nauczycielka języka angielskiego w SP nr 4 w Sanoku). Zarówno w przypadku Ani, jak i Olgi, praca nad spektaklem nie była pierwszym doświadczeniem scenicznym. Mimo że zespół tworzą amatorzy, praktycznie każdy z nich poprzez kółka warsztatowe czy zajęcia aktor-

skie miał kontakt ze sztuką teatralną. Niektórzy wystąpili w kilku przedstawieniach, na różnych scenach, nie wyłączając gry z zawodowymi aktorami. – Teatr to spełnianie dziecięcych marzeń w dorosłym życiu. W swojej niedługiej przygodzie z aktorstwem mogłam być księżniczką, pracownikiem ochrony, biegającym z pistoletem i siejącym ogólny postrach, czy tak jak w aktualnej sztuce Patrycją, kobietą podstępna, nie wzbudzającą pozytywnych odczuć. Dzięki Sławkowi Woźniakowi mamy możliwość pobawić się w dorosłym życiu, a poprzez dobór niebanalnego repertuaru, być może, skłonić widzów do głębszych refleksji i przemyslenia – mówi Olga Gruber.

– Aktor, który kończy szkołę teatralną – nazwijmy to obrazowo: posiada wirtualną walizkę, w której są różne narzędzia. Osoba wyszkolona wie, w którym momencie ją otworzyć i jakie narzędzie wyciągnąć. Aktor amator musi bazować na swoich przeżyciach, doświadczeniach i emocjach. Niemalże regułą, w przypadku rozpoczęcia pracy z aktorami amatorami, jest fakt silnego utożsamiania się z graną po-

stacią. Z czasem uczą się umiejętności rozdzielania siebie od postaci scenicznej. Aktorzy, którzy zbyt głęboko wchodzi w postać, z reguły źle kończą. Dotyczy to zarówno zawodowców, jak i amatorów. Jedynie dzieci mają z tym problem. Wszystkie dziewczynki chcą grać księżniczki albo czarownice. Nie ma stanów pośrednich. Z osobami dorosłymi jest to praca na innym poziomie świadomości. Emocje na scenie muszą być przefiltrowane przez własne przeżycia, doświadczenie – mówi Sławomir Woźniak, reżyser spektaklu.

Odreagowanie rzeczywistości

Według Wacława Bojarskiego (nauczyciela informatyki), zajęcia w BWA, to forma odreagowania rzeczywistości. – Jak to w życiu, raz jest lepiej, a raz gorzej. Mamy swoje wzloty i upadki, dobre i złe dni, chwile chwały, ale i chwile słabości. Zabawa w teatr pozwala przystanąć, wyczyścić umysł z codziennych trosk, skierować myślenie na zupełnie inne tory. W którychś momencie stwierdziliśmy, że nasze spotkania to taka grupa terapeutyczna. Poprzez sztukę chociaż na moment odrywamy się od szarej codzienności. Duże ukłony dla Sławka, gdyż to on z nas, amatorów potrafi wydobyć to, co naj-

ważniejsze i najfajniejsze, czego wyrazem jest uznanie publiczności.

W podobnym tonie wypowiadają się inni członkowie grupy. Dla Kasi Góralskiej, na co dzień wychowawczyni w domu dziecka, obcowanie z tą formą artystycznego wyrazu to przede wszystkim radość i zabawa. – Jestem osobą energiczną i żywiołową. Lubię wyzwania oraz nietuzinkowe, charakterne osobowości. W spektaklu gram epizodyczną, ale bardzo wyrazistą postać zolzowatej i despotycznej żony. Wtargnięcie mojej postaci na scenę, jej zachowanie, to coś, czego widzowie się kompletnie nie spodziewają. Reakcja publiczności za każdym razem mnie bawi. Oto wchodzi duża kobieta, która wrzeszczy na swojego męża, szarmanckiego flirtiarza, dywagującego z nowo poznanymi kobietami na temat metafizycznego sensu życia. Brutalnie odzieram ich z tej wymagowanej wrażliwości. Dobitnie obnażam to męskie bóstwo ukazując, że tak naprawdę to dziadzius, który ma wnuki, oraz mąż, który niejednokrotnie dopuścił się zdrady. Jako żona jestem bardzo zdeterminowana i apodyktyczna, niemalże dosłownie biorę faceta za fraki i przeganiam do domu. Najstarszym oraz najbardziej do-

świadczonym członkiem grupy jest Andrzej Kutia. W jego przypadku teatr amatorski to powrót do pasji sprzed lat: – Zawsze chciałem grać w teatrze, dostałem się nawet do szkoły teatralnej. Po roku jednak zrezygnowałem, gdyż stwierdziłem, że nie mam dość talentu i siły przebiccia, aby na tym trudnym i niestabilnym gruncie zawodowo funkcjonować.

Andrzej wystąpił w kilku sztukach teatrów amatorskich. Ponadto przez dziesięć lat prowadził w Radiu Bieszczady audycje muzyczne, m.in. „Muzyka starego pryka” czy „Niedziela z bluesem”.

Na obecnym etapie życia ta zabawa w teatr daje mu przede wszystkim możliwość obcowania z młodymi, sympatycznymi i utalentowanymi ludźmi. – To taki zastrzyk pozytywnej energii, ale też sposób poszukiwania w sobie pokładów wrażliwości, której na co dzień nie uzewnętrzniamy, a która na każdym etapie życia jest ważna, bo jeżeli tej wrażliwości nie ma, to wszystko staje się mialkie, nijakie i bez celu.

Niewątpliwie obcowanie z teatrem wymaga dystansu i poczucia humoru. Poprzez tę zabawę i pozorną błazenadę opadają maski, za którymi na co dzień wygodnie się chowamy.



Ekipa teatru BWA Scena Dorosłych; stoją, od lewej: K. Góralska, A. Kutia, W. Bojarski; siedzą, od lewej: A. Boczar, S. Woźniak (reżyser), O. Gruber

Koncert chóru Gloria Sanociensis i zespołu Con Amore w Sanockim Domu Kultury

Z muzyką w Nowy Rok

31 stycznia w Sanockim Domu Kultury odbył się koncert Noworoczny w wykonaniu chóru „Gloria Sanociensis, solistów oraz zespołu smyczkowego „Con Amore”, pracującego pod kierunkiem Grażyny Dziok.

Koncerty przygotowujące przez Antoniego Wojewodę mają w SDK wieloletnią tradycję i sporą grupę wiernych fanów. Jeden z nich, inżynier Edmund Hajduk, przyniósł do redakcji „TS” specjalne podziękowanie

i nalegał, by je zamieścić w całości. Wybraliśmy fragment, w naszym mniemaniu znaczący: „Pragnę w imieniu wszystkich uczestników pięknego i wspaniałego Koncertu Noworoczno Anno Domini 2016, jak i swoim, złożyć serdeczne podziękowania wszystkim realizatorom programu, na czele z panem magistrem Antonim Wojewodą, a także zespołowi „Con Amore” na czele z panią magister Grażyną Dziok. Ponadto życzyć wszystkim artystom dal-

szych sukcesów w swojej pracy ku chwale Bożej i wielu jeszcze wspaniałych występów i spektakli” – napisał Edmund Hajduk.

Występy chóru „Gloria Sanociensis” przyciągają jednych, innych niekoniecznie. O kunszcie artystycznym zespołu nie czas dyskutować. Najważniejsze, że istnieje zespół, który zaspokaja potrzeby estetyczne szerszej grupy odbiorców i dobrze, że w SDK-u znajduje się dla niego miejsce. FZ



Zespół smyczkowy Con Amore pod dyktando Grażyny Dziok od wielu lat towarzyszy koncertom chóru Gloria Sanociensis

Skansenowe opowieści cz. 2

Piękno w drewnie zaklęte

W naszym skansenie nietrudno zauważyć, że niemal wszystkie obiekty: budynki sakralne, mieszkalne i gospodarcze, i te mniejsze: kapliczki, krzyże, studnie – są z drewna. To co niegdyś było naturalnym budulcem, dziś jest przywilejem nielicznych.



Przykład chyży w technologii zrębowej

Większość chałup sanockiego skansenu jest zbudowana w konstrukcji zrębowej. Technologia ta na świecie znana jest już od 8 tys. lat. Na terenie naszego kraju, a ściślej na tzw. Nizu Polskim, obejmującym również naszą część Karpat, rozpowszechniona jest co najmniej od X w. Wszystkie grupy etniczne zamieszkujące przed II wojną światową tereny dzisiejszego Podkarpacia swoje budynki stawiały w tej właśnie konstrukcji. Różnice były jedynie w pewnych rozwiązaniach wewnątrz chałup. Bojkowie i Łemkowie budowali długie, często ponad 20-metrowe chyże, w których mieściła się część mieszkalna i gospodarcza. Pogórzanie i Dolinianie chałupy mieli znacznie krótsze, w ich zagrodach często mieściło się kilka budynków. Domy miały słabe fundamenty, stawiano chałupę bądź chyżę na kamieniach, czasem pekach dębowych. Ściany powstawały głównie z drewna jodłowego, poziome belki zwane drzewami zrębu układano na siebie, były one montowane w całości lub przepoławiane (tzw. połowizny). Drzewa zrębu po odpowiednim dopasowaniu łączono między sobą zamkiem narożnym (węglowym). Najbardziej powszechne były łączenia na tzw. „obłap” lub „rybi ogon”. Podczas budowania ścian stabilizowano słupkami ramy okienne. Okna jeszcze do XIX w. były bardzo małe i montowane na stałe. Na koniec stawiano dach. Piszę o tym pokrótce i celowo nie wdaję się w szczegółowe opisy konstrukcyjne. Bo na pierwszy rzut oka budowa takiego budynku w technologii zrębowej jest prosta i nieskomplikowana.

Żeby jednak zachować identyczną technikę budowania, jaką posługiwali się cieśle sprzed stu lat, trzeba dziś specjalistów. Nadzór merytoryczny nad całością tego typu prac w sanockim skansenie prowadzi architekt Arkadiusz Kryda, fachowiec od budownictwa drewnianego, z zamięrowania cieśla, przy-

WALDEMAR CZADKO



Arkadiusz Kryda fachowiec od budownictwa drewnianego, z zamięrowania cieśla

najzdrowsze, a sanockie muzeum to „kapsuła czasowa”, która nie tylko prezentuje tę technologię, ale gromadzi niezbędną wiedzę na jej temat. Arkadiusz Kryda dba również o każdy detal w muzeum, jest bowiem jednocześnie odpowiedzialny za planowanie przestrzenne.

Jak podkreśla mój rozmówca, wielu spośród turystów odwiedzających sanocki skansen to tacy, którzy przychodzą podpatrzeć i dowiedzieć się czegoś na temat konstrukcji budynków, zobaczyć stolarzkę okienną, rozwiązania łączeń poszczególnych drzew zrębowych.

Warto podkreślić, że w Europie wykształciły się

dwie szkoły budowania z bali drewnianych. Skandynawska i środkowoeuropejska, którą inżynier Kryda nazywa karpacką. O dziwo, obie technologie wraz z migrantami wyjechały za ocean. Tam w drugiej połowie XIX w. rozpowyszechniły się wśród amerykańskich osadników, do tego stopnia, że dziś w USA działają potężne firmy budowlane trudniące się m.in. stawianiem wielkich rezydencji w technologii zrębowej. Pierwsza szkoła bazuje na bardzo dokładnym dopasowaniu poszczególnych drzew zrębu; nałożenie dachu dociska na stałe całość konstrukcji. Jak podkreśla inżynier Kryda, technologia ta jest bardzo czasochłonna. W karpackiej szkole, ekonomiczniejszej, ściana wieńcowa składa się z drzew mniej dopasowanych, w drugim

pomocą rąk ludzkich, tradycyjnymi metodami i oryginalnymi, historycznymi narzędziami odtworzono więźbę dachową XVII-wiecznej synagogi z Gwoźdźca. Zrekonstruowany dach w 2013 roku trafił do warszawskiego muzeum. W międzynarodowych warsztatach wzięło udział 400 fachowców - mistrzów ciesielstwa, inżynierów i studentów, w tym również architekt Arkadiusz Kryda.

Jak przyznaje mój rozmówca, dzięki tej imprezie można było m.in. skonfrontować swoje doświadczenia z dziedziny technologii zrębowej. Wśród uczestników był także szef dużej amerykańskiej firmy budowlanej, inżynier John Nininger, który na miejscu dowiedział się, że technologia, którą on zajmuje się od lat wywodzi się

Sanoczenie gotują



Dziś swoimi przepisami i opowieściami o gotowaniu dzieli się doc. dr n. med. **ELŻBIETA CIPORA**, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku

Moja przygoda z gotowaniem rozpoczęła się przed 35 laty, kiedy wyszłam za mąż, jednak wówczas w kuchni mogłam liczyć na pomoc moich najbliższych: mamy, babci, taty i siostry. Na dobre zaczęłam uczyć się i eksperymentować, gdy razem z mężem i dwójką małych dzieci przeprowadziliśmy się do naszego domu. W przygotowaniu pierwszych samodzielnych potraw asystował mi mój mąż. Szczerze muszę przyznać, że to raczej on był odważniejszy w kuchni. Ja starałam się trzymać znanych mi schematów i bałam się nowości.

Pierwszemu samodzielnie przygotowane obiady to najczęściej zupa pomidorowa z ryżem lub makaronem, zupa jarzynowa oraz bitki wołowe, cielęcina duszona, naleśniki i pierogi. Była to kuchnia dostosowana do upodobań głównie naszych dzieci. Ciasta zaczęłam piec samodzielnie będąc jeszcze w szkole podstawowej, ale były to bardzo proste przepisy, jak piernik i „zebra”. W naszym domu pierwsze ciasto świąteczne piekliśmy razem z mężem i był to sernik. Następne ciasto rodzinne to karpaczka, która do dzisiaj jest bardzo lubiana przez nasze dzieci i mamę.

Ciastem dyżurnym w naszym domu jest „placik teściowej”. Przygotuję go zgodnie z przepisem mamy mojego męża. Zawsze, kiedy w domu rodzinnym małżonka był pieczony chleb, na końcu do pieca wkładano **ciasto z jabłkami**. Oto przepis na średniej wielkości tortownicę: 5 jaj, 25 dag cukru, 25 dag mąki, ½ szklanki oleju, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 5-6 jabłek obranych i pokrojonych w ósemki. Należy oddzielić żółtka od białek, ubić białka ze szczyptą soli i cukrem. Następnie do ubitych białek dodać żółtka, wymieszać, dalej dodać mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia i olej. Wszystkie składniki delikatnie połączyć. Tak przygotowane ciasto wylać do wysmarowanej masłem i obsypanej tartą bułką tortownicy. Następnie w ciasto należy powkładać jabłka, piec ok. 50 minut w temperaturze 180 stopni. Po upieczeniu oprószyć delikatnie cukrem pudrem. Zdarza mi się je robić nawet wte-

dy, gdy w domu pojawiają się niezapowiedziani wcześniej goście, ponieważ czas przygotowania tego ciasta to ok. 15 minut. Wśród ciast przygotowywanych na święta jest również tradycyjnie „placik japoński”, który tak naprawdę jest ciastem makowym z dodatkiem jabłek.

Obecnie w naszym rodzinnym domu tradycją stały się niedzielne obiady, które przygotowuję wspólnie z mężem. Taka współpraca w kuchni jest dużą przyjemnością, zwłaszcza że w niedzielę zawsze odwiedzają nas dzieci z wnuczkami. Jest to nasz młodszy syn ze swoją rodziną, natomiast starszy z żoną są u nas rzadziej, ponieważ mieszkają i pracują we Wrocławiu. Dzieci były, są i zawsze będą bardzo ważną częścią naszego życia. Na tych niedzielnych obiadach jest z nami także moja mama. Cieszymy się z tego, że możemy spotykać się co tydzień przy jednym stole, chociaż w okrojonym składzie, ale i tak są to cztery pokolenia.

Tradycyjnie na niedzielny obiad podawany jest rosół z makaronem. Drugie danie – zjadane przez nasze wnuczki Emilkę i Julię z największym apetytem – to kotlety z piersi kurczaka oraz surówka z tartego jabłka i ziemniaki. Natomiast dla starszej części rodziny najczęściej przygotowujemy wołowinę z warzywami, grillowaną pierś z kurczaka z anansem i pieczarkami lub zapiekankę ziemniaczaną z mięsem mielonym i pieczarkami. Na deser dla wnuczek najbardziej pożądana jest galaretkę z truskawkami oraz ciasto biszkoptowe. Specjalnością mojego męża są **placki ziemniaczane** tarte na grubej tarce podawane na różne sposoby, m.in. z pikantnym węgierskim gulaszem. Niedzielne popołudnie jest czasem na wspólne rodzinne rozmowy, wspomnienia i zabawę z wnuczkami. Szkoda tylko, że ten czas tak szybko upływa. Dni w tygodniu również są bardzo krótkie, bo wypełnione intensywnie, na szczęście kolejna niedziela szybko nadchodzi i znowu jesteśmy razem; chciałabym tylko jeszcze skrócić odległość do Wrocławia.

(jz)

Tomek Majdosz

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

22 stycznia 1863 roku konspiracyjny Tymczasowy Rząd Narodowy ogłosił Manifest wzywający mieszkańców Królestwa Polskiego do powstania przeciwko caratowi. Był to sprzeciw wobec narastającej rusyfikacji, a o ostatecznym wybuchu zdecydowała planowana „branka” do wojska rosyjskiego.

Dwuletni zryw, niezależnie od oceny jego sensu i szans na powodzenie, był największym, zarówno pod względem zasięgu, jak i ilości uczestników, powstaniem narodowym w okresie zaborów. W jego trakcie stoczono 1200 bitew i potyczek, przez szeregi powstańcze przewinęło się ok. 200 tysięcy osób.

Powstanie Styczniowe, aczkolwiek swym ostrzem skierowane głównie przeciwko rosyjskiemu zaborcy, wywołało ogromny odzew daleko poza granicami Kongresówki – jak określano powstałe w 1815 roku, po klęsce Napoleona, Królestwo Polskie podlegające berlu cara Rosji.

Do powstania garnęli się zarówno obcokrajowcy, jak i Polacy z innych zaborów, gotowi przelewać krew w walce z najbardziej znienawidzonym z zaborców. Wezwania konspiracyjnych władz powstańczych do walki odbiły się szerokim echem także na ziemi sanockiej, mimo iż ta najdłużej odewana była od Polski. Sanok pod władzę Habsburgów trafił już w wyniku I rozbioru Polski, w 1772 roku, niemal ćwierć wieku przed całkowitą utratą niepodległości.

Bracia Kahane

Do powstania ciągnęli ochotnicy z całego zaboru austriackiego. Specjalni emisariusze władz powstańczych werbowali młodzież chętną do walki także w okolicach Sanoka i umożliwiali jej przedostawanie się na teren Królestwa Polskiego. Niektórzy z powstańców ochotników przeszli do historii.

Wspominając o udziale sanoczan w Powstaniu Styczniowym, nie sposób pominąć niezwyklej postaci Filipa Kahane i jego braci. Przedstawiliśmy już sylwetkę Filipa na łamach „Tygodnika Sanockiego”, warto jednak ją jeszcze raz przypomnieć.

Filip Kahane pochodził z austriacko-żydowskiej rodziny. Urodził się w 1838 roku w Razendorf w Austrii. Jego rodzina



zienia w Sokalu. Przedostał się do Lwowa, gdzie niestety został zadenuncjowany i trafił znów na pół roku za kraty.

Filip Kahane po uwolnieniu znalazł pracę w ordynacji Potockich w Łańcucie. Bardzo aktywnie udzielał się w życiu społecznym, był szefem miejscowego „Sokoła”. Zbudował w Łańcucie okazały dom, w którym mieści się dzisiaj znany pensjonat „Pałacyk”. Kahane spisał swe powstańcze przeżycia w książce „Dzieje żuawa”. Zmarł 25 listopada 1915 roku. Zdo-

nie ma tam między nimi zwykłej gwary żołnierskiej, nie ma tam śpiewów hulaszczycy, ni pijatyki, ale na twarzach wszystkich spokój i jakaś zacięta determinacja: zginąć albo zwyciężyć”.

Późniejszy święty spędził w powstańczych szeregach kilka miesięcy. Po powrocie w rodzinne strony wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Lwowie. W 1871 roku w katedrze lwowskiej przyjął święcenia kapłańskie. Za życia

Sanoczanie w Powstaniu Styczniowym

przeniosła się do Sanoka, gdzie ojciec był powszechnie szanowanym lekarzem miejskim i powiatowym oraz zarządcą tutejszego szpitala. Ród Kahane szybko się zasymilował, a jego najmlodszy przedstawiciel stali się gorącymi polskimi patriotami.

Gdy ukazały się wezwania do udziału w Powstaniu Styczniowym, młody Filip wraz z trzema braćmi: Maurycym, Leonem i Zygmuntem nie wahali się długo, meldując się w powstańczym obozie pod Ojcowem, skąd miał nastąpić wymarsz do walki. Bracia Kahane poszli do powstania z pełnym wyposażeniem. Sam Filip zabrał 8 sztuk broni palnej i dwa pałasze. Jak na warunki kiepsko uzbrojonego wojska powstańczego był to niezły arsenał. Nic więc dziwnego, że niejeden dowódca łakomym okiem spoglądał na uzbrojonych po zęby sanockich Żydów, pragnąc mieć ich w swoich szeregach.

Kahane zdecydował się wstąpić do doborowego oddziału Żuawów Śmierci, dowodzonego przez francuskiego oficera, ochotnika, Franciszka Rochebrune. Elitarna jednostka, zdyscyplinowana i jednolicie umundurowana, ruszyła do walki 17 lutego 1863 roku, przechodząc chrest bojowy pod Miechowem. Niestety, bitwa skończyła się klęską głównych sił powstańczych. Ze 150 żuawów ocalało zaledwie kilkunastu. Sam Filip wslawił się wyniesieniem z pola bitwy powstańczego sztandaru.

Ponownie oddział zebrał się Goszczy. Żuawi dzielnie osłaniali wojska Langiewicza 17 marca 1863 roku pod Chrobrzem. Następnego dnia bili się w dużej potyczce pod Grochowiskami. Oddział dyktatora Langiewicza został tu zaatakowany przez liczącą 3,5 tysiąca żołnierzy i posiadającą 6 armat jednostkę rosyjską. Ocalenie powstańcy zawdzięczają żuawom, którzy szaleńczym atakiem rozbili wroga artylerię.

Boj ten kosztował Filipa utratę ręki. Kahane zyskał od swego francuskiego dowódcy przydomek „Sanbra”, będący społecznym wyrażeniem „sans bras” – bez ramienia. Przydomek ten stał się później członem jego nazwiska. Jednoręki Filip zdołał jeszcze wrócić do powstania, walcząc m.in. pod Poryckiem. Wzięty do niewoli, zbiegł z wię-

łal jeszcze zobaczyć maszerujących ochotników Legionów Polskich, którzy szli na bój, by zrealizować jego marzenie o wolnej Polsce.

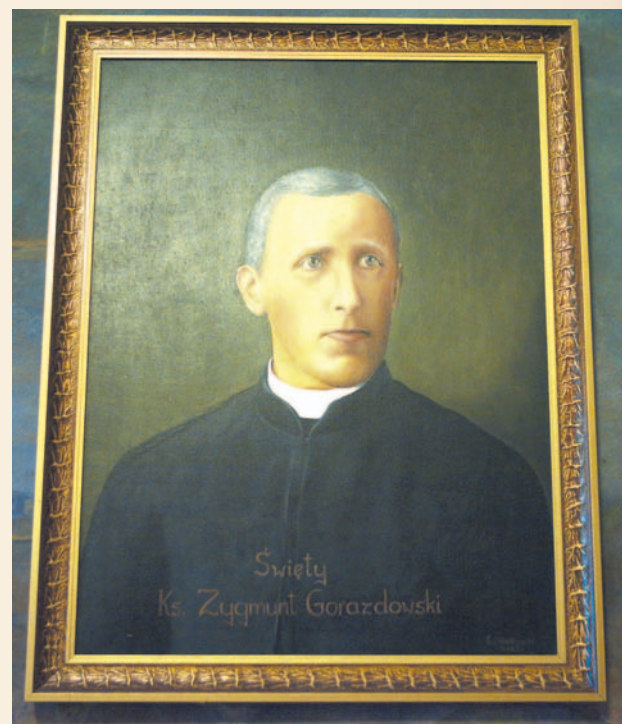
W Powstaniu Styczniowym dzielnie walczyli też bracia Filipa, którzy dosłużyli się stopni oficerskich. Maurycy służył kolejno pod dowództwem Apolinarego Kurowskiego, Mariana Langiewicza i Antoniego Jeziorańskiego. W bitwie pod Małogoszczą 24 lutego 1863 roku został dwukrotnie ciężko ranny; w maju brał udział w dwóch kolejnych bitwach pod Kobylanką. Zagrożony aresztowaniem przez władze austriackie siedem lat spędził na emigracji w Rumunii. Po powrocie osiadł w Tarnopolu i pracował jako urzędnik filii Banku Hipotecznego. Zmarł pod koniec 1895 roku.

Najwyższą cenę za marzenia o wolnej Polsce zapłacił Leon. Przed wybuchem powstania był żołnierzem austriackim stacjonującym w Rzeszowie. Wojskowe wyszkolenie sprawiło, że został adiutantem pułkownika Karola Kality „Rębajły”. W czasie bitwy pod Radkowicami 23 stycznia 1854 roku, niemal w pierwszą rocznicę wybuchu powstania, został ciężko ranny w pierś, osłaniając swego dowódcę. Przeniesiony do szpitala w Bodzentynie zmarł tam 25 lutego.

Najmniej wiemy o czwartym z bohaterskich braci – Zygmuncie. Był on uczniem gimnazjum w Rzeszowie, z którego najprawdopodobniej uciekł do powstania 3 lutego 1863 roku. Gdy po jakimś czasie powrócił, tłumaczył przesłuchującym go władzom, że zachorował i musiał zostać w Krakowie. Skończył medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zmarł w 1889 roku.

Zygmunt Gorazdowski

Powstańczy epizod miał także późniejszy święty, ksiądz Zygmunt Gorazdowski, urodzony w Sanoku 1 listopada 1845 roku. W momencie wybuchu zrywu był uczniem VII klasy gimnazjum w Przemyślu. Mimo bardzo wątłego zdrowia (cierpiał na gruźlicę) odpowiedział na apel władz powstańczych i ruszył do boju. Tak później opisywał tamte czasy: „Wśród kniei lesistej, rozłożył się taborem oddział powstańczy.



zyskał przydomki „księdza dziadów” i „ojca ubogich”, gdyż poświęcił się działalności charytatywnej. Założył dom pracy dla żebraków, kuchnię ludową wydającą 600 posiłków dziennie, zakład dla nieuleczalnie chorych, internat oraz zakład dla samotnych matek i porzuconych dzieci. Zorganizował Zgromadzenie Sióstr św. Józefa, niosące posługę w szpitalach, ochronkach i sierocińcach. Zmarł 1 stycznia 1920 roku we Lwowie w opinii świętości. Został beatyfikowany w 2001 roku we Lwowie przez Jana Pawła II, kanonizowany zaś cztery lata później przez Benedykta XVI. Od 2006 roku jest jednym z patronów Sanoka.

Sanoccy powstańcy

Prawdopodobnie najpełniejszy spis sanockich uczestników Powstania Styczniowego przedstawił w 50. rocznicę jego wybuchu „Tygodnik Ziemi Sanockiej”. Redakcja zastrzegła, że jest to lista zapewne niepełna, sporządzana „na podstawie informacji”. Niektórzy z powstańców jeszcze wówczas żyli. Oto część biogramów powstała w oparciu o dane „Tygodnika”.

Adolf Amort, ur. w Sanoku w 1831 roku, porucznik 9 (Stryjskiego) Pułku Piechoty. W powstaniu jako major pod ps. Murdelio pełnił funkcję naczelnika i organizatora wojskowego oddziału „Cwieka”. Brał udział w bitwach pod Kowalami, Lublinem, Wirem, Puławami. W bitwie pod Wirem został ciężko ranny w lewą rękę.

Franciszek Bem, ur. w 1839 roku w Samborze, podoficer w oddziałach Kurowskiego i Krukowieckiego, brał udział w bitwach pod Miechowem i Głanowem, gdzie został ranny. Po wojnie był sekretarzem sanockiej Rady Powiatowej.

Wincenty Butrymowicz, ur. w 1838 roku, był oficjalistą gorzelni. W powstaniu walczył w korpusie Kurowskiego w Ojcowie, potem w batalionie rzeszowskim Popiela. Ciężko ranny 20 czerwca 1863 roku pod Komarowem, trafił do szpitala w Stopyńcu. Zesłany do Archangielska, później do guberni tobołskiej. Ułaskawiony, w 1868 roku wrócił do Galicji.

Marceli Detkiewicz, ur. w 1846 roku w Sanoku, walczył w oddziale Lelewela m.in. pod Panasówką i Batorzem.

Jan Ergiutowski, ur. w 1846 roku w Korczynie. Student, służył pod Langiewiczem, Miniewskim i Czachowskim. Walczył pod Grochowiskami, w lasach olkuskich, pod Krzywką, Chęchłami, Rybnicą. Pod Jurkowicami dostał się do niewoli rosyjskiej. Pięć lat spędził na zesłaniu w guberni tomskiej. Po powrocie służył przez 12 lat w armii austriackiej, później pracował jako urzędnik podatkowy.

Antoni Strzemińczyk Gołkowski do powstania trafił jako student uniwersytetu we Lwowie. Był kurierem i żołnierzem w oddziałach Czechowskiego i Wysockiego. Jego zasługą było odkrycie i ujęcie rosyjskiego szpiega kpt. Rykowa. Kilkakrotnie jeździł w misjach organizacyjnych. Po powstaniu był nauczycielem geografii w sanockim gimnazjum.

Ferdynand Heldt, ur. 1843 roku w Sanoku, do partii powstańczej Komorowskiego trafił uciekając z wojska austriackiego. Ośmiokrotnie ranny, pojmany przez Rosjan i odbity przez współtowarzyszy, dekretem Rządu Narodowego został mianowany za waleczność porucznikiem.

Stanisław Jan Jodłowski, ur. 1841 roku w Sierpowie, członek przedpowstaniowej konspiracji, porucznik-adiutant w oddziałach Bończy, Padlewskiego i Taczanowskiego. Za

waleczność mianowany kapitanem. Wielokrotnie ranny: w rękę, szczękę, prawy bok. Zesłany przez Rosjan do guberni jenińskiej. W 1870 roku przybył do Galicji, gdzie pracował jako lekarz w sanockim szpitalu.

Maksymilian Kamiński, ur. w 1845 roku w Bochni, uczeń gimnazjum, w powstaniu szeregowiec w piechocie. Służył w oddziale Łopackiego u Dionizego Czachowskiego, brał udział w bitwach pod Stefankowem, Mniewem, Glinianami, Ostrowem, Rzeczniewem, Kamieniem, Blisnem, Bobrzą. Po powstaniu kilka miesięcy spędził w austriackim więzieniu, później pracował w sanockim Towarzystwie Zaliczkowym.

Stanisław Karnas, ur. w 1839 roku w Zarszynie z zawodu szewc, walczył jako szeregowy u boku Lelewela. Kilka miesięcy spędził w austriackim więzieniu.

Michał Kawalerski, ur. w 1844 roku w Sanoku, służył w oddziale Wysockiego, po jego rozbiciu pod Radziwilowem brał udział w wyprawie Komorowskiego na Poryck jako strzelec 2 kompanii żuawów. Po powstaniu wcielony do armii austriackiej, później sekretarz Rady Powiatowej w Sanoku.

Teodor Kurc, ur. w 1839 roku w Nielowicach, zarządca dóbr. W powstaniu podoficer w oddziale Czachowskiego. Walczył pod Rybnicą i Jurkowicami. Ranny w prawą nogę.

Sebastian Łuczyński, ur. w 1838 roku, szewc z Sanoka, koszytnik w oddziale Lelewela. Ranny pod Panasówką.

August Mroczkowski, ur. w 1845 roku w Zatwarnicy, walczył w oddziale Horodyńskiego pod Radziwilowem i Komorowskiego pod Poryckiem. Po powstaniu przez niemal 40 lat uczył historii naturalnej i języka polskiego w sanockim gimnazjum, działał w tutejszym „Sokole”, był wiceprezesem Towarzystwa Upiększenia Miasta. Dożył wolnej Polski, zmarł w 1920 roku.

Ludwik Lewandowski, ur. w 1846 roku w Warszawie, uczestnik przedpowstaniowych manifestacji, aresztowany. W powstaniu walczył w oddziale Zychlińskiego pod Inowłodzem i Żelazną. Po wyleczeniu rany służył w oddziale Nadmiera. Schwytny przez Rosjan, został zesłany do guberni tomskiej. Po zwolnieniu pracował w Galicji jako urzędnik.

Listę „Tygodnika Ziemi Sanockiej” zamyka Feliks Ruczka, urodzony w 1845 roku. Do powstania trafił jako student II roku krakowskiego Instytutu Technicznego. Walczył początkowo w oddziale Łopackiego. Uczestniczył w przemyśle broni z Galicji do Królestwa Polskiego. W partii Czachowskiego uczestniczył w potyczkach pod Rybicą i Jurkowicami. Był kilkakrotnie ranny. Schwytny przez austriackich huzarów spędził kilkanaście miesięcy w tarnowskim więzieniu. Po uwolnieniu był oficerem austriackiej armii, później urzędnikiem Towarzystwa Zaliczkowego w Sanoku.



Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika Podkarpacka Historia oraz portalu www.pokarpackahistoria.pl. Kontakt: jakubowski@interia.pl

Z kalendarium podkarpackiej historii 5–11 lutego

Zmarli

5.02.1936 zmarł Feliks Giela, prawnik, aptekarz, wieloletni wiceburmistrz i burmistrz Sanoka, zasłużony działacz społeczny. Był m.in. członkiem założycielem sanockiego gniazda Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (którego był jednym ze sponsorów), aktywnie działał w Towarzystwie Szkoły Ludowej. W 1918 roku wchodził w skład Komitetu Samoobrony Narodowej, który bezkrawo przejął władzę w Sanoku. W uznaniu zasług został Honorowym Obywatelom Królewskiego Miasta Sanoka, a po śmierci patronem jednej z ulic.

5.02.1982 w Londynie zmarł Władysław Zaleski, prawnik, dyplomata, działacz emigracyjny. Urodzony w Sanoku, był jednym z organizatorów tutejszego ruchu skautowego i członkiem „Sokoła”. Walczył w I wojnie światowej, po odzyskaniu niepodległości współtworzył w Sanoku pierwsze oddziały odrodzonego wojska. W okresie międzywojennym pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Po klęsce 1939 roku przedostał się do polskich jednostek na Bliskim Wschodzie, walczył w szeregach Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i 2 Korpusu Polskiego. Po wojnie aktywnie uczestniczył w życiu emigracyjnym, był m.in. prezesem Najwyższej Izby Kontroli na Uchodźstwie. W 1996 roku jego prochy sprowadzono do Sanoka.

6.02.1903 zmarł w Sanoku Leon Noras, franciszkanin, kaznodzieja. Był m.in. asystentem generała zakonu franciszkanów i przełożonym prowincji Galicji i Lodomerii. Jego zasługą jest m.in. odnowienie lub doposażenie licznych świątyń, chociażby w Haliczu, Hanaczowie, Kalwarii Paławskiej, Sanoku, Krośnie.

11.02.1906 zmarł Włodzimierz Truskolaski, poseł do Sejmu Krajowego Galicji VIII kadencji wybrany w 1901 roku z okręgu sanockiego, marszałek Rady Powiatu Sanockiego. Jego rodzina posiadała majątek w Płonnej.

Wydarzyło się

5.02.1937 na wniosek wicepremiera i ministra skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego sejm przyjął plan budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Położony w widłach Wisły i Sanu COP był jedną z największych inwestycji gospodarczych w Polsce międzywojennej. W skład obszaru Centralnego Okręgu Przemysłowego wchodziła również ziemia sanocka.

7.02.1422. Księżniczka Sonka Holszańska wyszła za mąż za króla Władysława Jagiełłę, dzień wcześniej przechodząc z prawosławia na katolicyzm i uzyskując na chrzcie imię Zofia. Zapisła się w historii m.in. jako pani na ziemi sanockiej, dzięki zdolnościom administracyjnym królowej te tereny świetnie się rozwijały, dbała zwłaszcza o rozwój sanockiego zamku.

7.02.1946 w starciu oddziału UPA z polską samoobroną w Tyrawie Wołoskiej zginął jeden z Polaków.

8.02.1947 członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii wprowadzili sołtysów gromad Przybyszów i Zawadka Morochowska. Ich los pozostaje nieznan.

9.02.1339 Król Kazimierz Wielki ratyfikował postanowienia II zjazdu wyszehradzkiego. Zgodnie z nimi król polski został uznany za dziedzica Księstwa Halicko-Włodzimierskiego w przypadku bezpotomnej śmierci księcia Jerzego II Trojdenowicza. Gdy rok później książę został otruty, król Kazimierz rozpoczął inkorporację do Korony terenów Rusi, do których przynależała wówczas m.in. ziemia sanocka.

9.02.1932 burmistrzem Sanoka po raz drugi został Tadeusz Malawski, doktor praw, adwokat, radca sądowy. Jego zasługą jest m.in. powstanie Muzeum Ziemi Sanockiej (obecnego Muzeum Historycznego).

10.02.1940 początek wielkich deportacji na Wschód ludności zamieszkującej tereny wcielone do Związku Radzieckiego na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow. Wywózka dotyczy także mieszkańców obszarów ziemi sanockiej, które po 17 września 1939 roku znalazły się w sowieckiej strefie wpływów.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★Mieszkanie 50,60 m², 3-pokojowe (I piętro), w Sanoku przy ul. Sobieskiego, cena 144.000 zł, BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Mieszkanie 60,70 m², 3-pokojowe (I piętro), po kapitalnym remoncie, z wyposażeniem, w Zagórz, cena 240.000 zł, BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Mieszkanie 61,90 m², 2-pokojowe (parter), w Sanoku przy ul. B. Joselewicza, idealne również pod działalność gospodarczą, cena 2.800 zł/m², BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Mieszkanie 34 m², 2-pokojowe (IV piętro), na osiedlu Wójtostwo, po kapitalnym remoncie, tel. 665-05-29-66.

★Mieszkanie 58,14 m², 4-pokojowe (III piętro), w Sanoku przy ul. Sierakowskiego, cena 2.700 zł/m², BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Mieszkanie 61,70 m², 3-pokojowe (III piętro), w Sanoku przy ul. Kopernika, cena 2.650 zł/m², BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Mieszkanie 69,50 m², 3-pokojowe (II piętro), w Sanoku przy ul. Jagiellońskiej, cena 205.000 zł, BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Mieszkanie bezczynszowe 40 m², w Zagórz przy ul. Piłsudskiego, cena 65.000 zł, tel. 601-73-78-94.

★Mieszkanie 54 m², 2-pokojowe (III piętro), w Sanoku, tel. 502-23-42-45 lub 13-463-09-01.

★Mieszkanie 36 m², 1 pokój, kuchnia, łazienka (I piętro), Śródmieście, tel. 603-54-34-94.

★Mieszkanie własnościowe, bezczynszowe, nie w bloku, z garażem, więcej na e-sanok i OLX lub tel. 500-26-29-90.

★Lub wynajmę mieszkanie 76 m², 4-pokojowe (IV piętro), osiedle Błonie, tel. 503-04-23-77.

★Dom drewniany z działką 12,68 a, w Zagórz, cena 240.000 zł, BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Dom gotowy do zamieszkania, z działką 14,29 a, w Srogowie Górnym, cena 298.000 zł, BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Dom drewniany z działką 14 a, w Temeszowie, cena 148.000 zł, BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Mały dom drewniany z działką 5 a, w Besku, cena 178.000 zł, BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Dom murowany z działką 22 a, w Besku, cena 330.000 zł, BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Nowy dom z działką 12 a, w Lisznej, cena 580.000 zł, BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Nowo wybudowany dom z działką 10,26 a, w Bykowcach, cena 495.000 zł, BON R&R, Sanok, ul. 1000-lecia 6, tel. 503-72-13-66.

★Okazja, działkę 9,38 a, z warunkami zabudowy, Szczudliki, tylko 62.000 zł, tel. 503-01-26-63.

Posiadam do wynajęcia

★Kawalerkę 2-pokojową, w centrum miasta, tel. 608-49-17-52 (po 20).

AUTO-MOTO

Kupię

★Stare motory, niezależnie od stanu, tel. 795-93-46-54.

RÓŻNE

Sprzedam

★Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.

★Tuczniaka, tel. 13-462-66-33.

Kupię

★Odkupię miejsce na cmentarzu na Posadz, tel. 697-42-56-56.

Korepetycje

★Matematyka, tel. 509-46-62-64.

Podziel się z drugim

Kolejne zgłoszenie:

Łóżko-tapczan 2-osobowy, w dobrym stanie, tel. 661-23-37-81.

PROFIL

ogrodzenia bramy balustrady P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8 tel. 13-463-20-09

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów. tel. 730-083-117

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

100 zł netto

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne nakład 10 000 szt cena 123 zł brutto

Drobne naprawy w domach, mieszkaniach
Mycie okien
Pomoc przy chorych
tel. 721 025 627

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

KARO Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

!Bez BIK!
Pożyczka na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!
SANOK ul. Jagiellońska 25,
tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze reklamowe
lityry przestrzenne
banery, ulotki
strony internetowe

WWW.GFX.SANOK.PL

SKOREX DANCE
Kurs tańca – dorośli, młodzież

Grupa początkująca
11.02 br. godz. 18.30–20.00

Grupa zaawansowana
09.02 br. godz. 18.30–20.00

SP nr 1, Al. Szwajcarii 5, tel. 13-464-81-26,
kom. 607-802-107, www.skorexdance.sanok.pl

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUS” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. „AMEDIC”
Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „AUTOSAN”
w Sanoku przy ul. Robotniczej 19
tel. fax. 13 46 42 810

OGŁASZA PRZETARG

na sprzedaż nieobciążonych, niezabudowanych nieruchomości gruntowych nr 2948/5; 2948/7; 2949/4; 2949/6; 2957 położonych w Sanoku obręb Posada o łącznej powierzchni 665 m².
Ww. działki położone są wewnątrz dużego osiedla mieszkaniowego z dostępem do drogi publicznej oraz parkingu. Przewidziana zabudowa – obiekt usług medycznych.
Cena wywoławcza – 150,00 zł/m²
Przetarg odbędzie się 15.02.2016 r. o godz. 10⁰⁰ w świetlicy Spółdzielni przy ul. Robotniczej 19.
Wadium w wysokości 1.000 zł należy wpłacić do dnia 15.02.2016 r. do godz. 9⁰⁰ na konto Spółdzielni nr: 92 1020 2980 0000 2902 0001 4548 w PKO BP O/Sanok.
Zasady przeprowadzenia przetargu określa „Regulamin” dostępny w Spółdzielni.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

GARAŻE „DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE RÓŻNE WYMYLARY

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nasz Dom” z siedzibą w Sanoku, ul. Zamkowa 26

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na zbycie lokalu mieszkalnego nr 35 o powierzchni użytkowej 36,90 m² położonego na III piętrze w budynku przy ul. Sadowej 30 w Sanoku.

PROGRAM REGIONALNY
WOJEWÓDZTWO PODKARPACKE
UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.

UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (2,76 %)

Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt: tel. 502 234 510, 13 464 47 41

Biurowo w Lesku, ul. Moniuszki 6 oraz w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik).
Korzystając z biura w Sanoku w miarę możliwości prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

DO WYNAJĘCIA

POWIERZCHNIA MAGAZYNOWA **300 m²**

POWIERZCHNIA BIUROWA **150 m²**

Sanok, Dąbrówka, ul. II Armii WP 40 tel. 13-463-50-44

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku, ul. Sienkiewicza 1

ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych polegających na remoncie chodników przy ul. Sadowej 34, al. Szwajcarii 2, 4, 6, al. gen. Prugara-Ketlinga 12 i placu przy ul. Sobieskiego 18 w Sanoku

Termin realizacji 31.05.2016 r.
Wadium przetargowe wynosi: na jedną lokalizację 1 000 PLN lub na całość robót 4 000 PLN.
Regulamin przetargu można odebrać od dnia 10.02.2016 r. w siedzibie zamawiającego pokój 412 lub pobrać ze strony www.smsanok.polandmail.pl.
Oferty należy składać w siedzibie zamawiającego pokój 412. Termin składania ofert upływa dnia 22.02.2016 r. o godz. 10⁰⁰
Przetarg odbędzie się w dniu 22.02.2016 r. o godz. 11⁰⁰ w biurze SSM ul. Sienkiewicza 1 w Sanoku pokój 313.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci spełniający wymagania określone w regulaminie przetargu.
Organizator przetargu zastrzega sobie prawo do unieważnienia bądź odwołania przetargu, bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE Burmistrza Miasta Sanoka

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu
Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego
terenu położonego w dzielnicy Śródmieście m. Sanoka, o nazwie „WIERCHY - I”

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2015 r. poz. 199 z późn. zm.) oraz uchwały nr X/69/15 Rady Miasta Sanoka z dnia 16 lipca 2015 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu **Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Śródmieście m. Sanoka, o nazwie „WIERCHY - I”** w granicach określonych na załączniku graficznym do wyżej wymienionej uchwały wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 15.02.2016 r. do 14.03.2016 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54, w godzinach od 8:00 do 14:00.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **3.03.2016 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 64 (sala herbowa) w godzinach od 14:00 do 14:45.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 29.03.2016 r.**

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej:

– opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262 oraz z 2014 r. poz. 1662) lub

– opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2014 r. poz. 1114) lub

– za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

Ponadto na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.)

w okresie wyłożenia do publicznego wglądu zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. projektu planu miejscowego, z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, w miejscu i terminach podanych powyżej.

Dane o dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.). Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie **do dnia 29.03.2016 r.:**

– w formie pisemnej w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,

– ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,

– za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262), na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

OGŁOSZENIE Burmistrza Miasta Sanoka

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu
Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego
terenu położonego w dzielnicy Posada m. Sanoka, o nazwie „Stróżowska - IV”

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2015 r. poz. 199 z późn. zm.) oraz uchwały nr LVIII/ 464/14 Rady Miasta Sanoka z dnia 6 maja 2014 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu **Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Posada m. Sanoka, o nazwie „Stróżowska - IV”** w granicach określonych na załączniku graficznym do wyżej wymienionej uchwały wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach **od 15.02.2016 r. do 14.03.2016 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54, w godzinach od 8:00 do 14:00.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu **3.03.2016 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 64 (sala herbowa) w godzinach od 14:45 do 15:30.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 29.03.2016 r.**

Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione w postaci elektronicznej:

– opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym weryfikowanym przy pomocy ważnego kwalifikowanego certyfikatu w rozumieniu ustawy z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262 oraz z 2014 r. poz. 1662) lub

– opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2014 r. poz. 1114) lub

– za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne.

Ponadto na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.)

w okresie wyłożenia do publicznego wglądu zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. projektu planu miejscowego, z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, w miejscu i terminach podanych powyżej.

Dane o dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.). Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie **do dnia 29.03.2016 r.:**

– w formie pisemnej w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,

– ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,

– za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262), na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

OBWIESZCZENIE BURMISTRZA MIASTA SANOKA

Na podstawie art. 29, art. 30, art. 31, art. 32, art. 33, art. 34, art. 79 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.)

informuje się wszystkich zainteresowanych, że w postępowaniu administracyjnym wszczętym na wniosek Pana Tomasza Nabywańca, Pana Zbigniewa Gunia, Pana Roberta Oleniacza, Pana Jacka Polańskiego, Pani Anny Frenedo-Polańskiej i Pana Marka Polańskiego, przystąpiono do przeprowadzenia procedury udziału społeczeństwa w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia pod nazwą: „**Budowa 100 budynków mieszkalnych jednorodzinnych wraz z towarzyszącą infrastrukturą techniczną**”, obejmującego działkę Nr 468/1 położoną w Sanoku, obręb Olchowce.

Organem właściwym do wydania decyzji określającej środowiskowe uwarunkowania zgody na realizację przedsięwzięcia jest Burmistrz Miasta Sanoka.

Organami właściwymi do dokonania uzgodnień i wydania opinii są:

1. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Rzeszowie

2. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Sanoku.

Z dokumentacją sprawy, tj. wnioskiem wraz z wymaganymi załącznikami, opiniami innych organów, raportem o oddziaływaniu na środowisko, można zapoznać się w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, ul. Rynek 1, pok. 54, w godzinach pracy Urzędu.

Ponadto informuje się o możliwości składania uwag i wniosków w prowadzonym postępowaniu administracyjnym, w terminie 21 dni, tj. **od dnia 05.02.2016 r. do dnia 26.02.2016 r.**

Uwagi i wnioski mogą być wnoszone:

1. w formie pisemnej do Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,

2. ustnie do protokołu, w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta w Sanoku, pok. 54, w godzinach pracy Urzędu,

3. za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262), na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl.

Wnioski złożone po upływie terminu, o którym mowa w niniejszym obwieszczeniu pozostają bez rozpatrzenia. Organem właściwym do rozpatrzenia złożonych uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka. Niniejsze obwieszczenie podaje się do wiadomości przez zamieszczenie na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Sanoku pod adresem: bip.um.sanok.pl, na tablicy ogłoszeń w siedzibie tegoż organu i w miejscu planowanego przedsięwzięcia oraz w prasie lokalnej.

OGŁOSZENIE Burmistrza Miasta Sanoka

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu IV zmiany
studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego
Miasta Sanoka w zakresie obszarów nr 8a i 12a

Na podstawie art. 11 pkt 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz. U. z 2015 r. poz. 199 z późn. zm.) zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu **IV zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Sanoka** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w zakresie obszarów nr **8a i 12a** w granicach oznaczonych na załącznikach graficznych nr 1 i nr 2 do uchwały Nr LVIII/ 463/14 Rady Miasta Sanoka z dnia 6 maja 2014 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia IV zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego” m. Sanoka, zmienionej Uchwałą Nr X/68/15 Rady Miasta Sanoka z dnia 16 lipca 2015 r., w dniach **od 15.02.2016 r. do 14.03.2016 r.**, w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 54, w godzinach od 8:00 do 14:00, wraz z publikacją na stronie internetowej Urzędu Miasta w Sanoku <http://bip.um.sanok.pl/>.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie zmiany studium odbędzie się w dniu **3.03.2016 r.** w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1, pok. nr 64 (sala herbowa) w godzinach od 15:30 do 16:15.

Zgodnie z art. 11 pkt 11 ustawy, osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wносить uwagi do projektu zmiany studium.

Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta Sanoka z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 5.04.2016 r.**

Ponadto na podstawie art. 39 ust. 1, art. 46 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.) w okresie wyłożenia do publicznego wglądu zapewnia się możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. zmiany studium, z możliwością zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy, w miejscu i terminach podanych powyżej.

Dane o dokumentach stanowiących dokumentację sprawy zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie danych o dokumentach zawierających informacje o środowisku i jego ochronie, o którym mowa w art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 1235 z późn. zm.). Zainteresowani mogą składać wnioski i uwagi w postępowaniu dotyczącym strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie **do dnia 5.04.2016 r.:**

– w formie pisemnej w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,

– ustnie do protokołu w Urzędzie Miasta w Sanoku, 38-500 Sanok, ul. Rynek 1,

– za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 18 września 2001 r. o podpisie elektronicznym (Dz. U. z 2013 r. poz. 262), na adres e-mail: architektura@um.sanok.pl.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Miasta Sanoka.

Wójt Gminy Komańcza

informuje, że na stronie internetowej Gminy Komańcza, tj. bip.komancza.pl (zakładka **Gospodarka Gminy/przetargi na nieruchomości**) oraz www.komancza.pl umieszczono ogłoszenia o sprzedaży nieruchomości stanowiących mienie komunalne Gminy Komańcza. Szczegółowe informacje oraz operaty wycen przedmiotowych nieruchomości można uzyskać do wglądu w Urzędzie Gminy w Komańczy - pokoju nr 17 tel.13-467-70-18 lub 13-467-70-35 wew. 36.

DYŻURY W RADZIE MIASTA

7 marca 2016 r. (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodnicząca
Agnieszka Kornecka-Mitadis
w godz. 16-17

11 lutego 2016 r. (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radna
Grażyna Rogowska-Chęć
w godz. 17-18

Ekstraliga

Koniec sezonu zasadniczego. Znając już rywala w pierwszej fazie play-off, STS luźniej potraktował dwa ostatnie mecze, przegrywając z Unią i GKS. Po trzech tygodniach przerwy, podczas której planowane są sparingi z Orlikiem Opole (12 i 13 lutego w Sanoku), rozpoczniemy rywalizację z JKH GKS Jastrzębie i to w wyraźnie wzmocnionym składzie.

Bez punktów w Oświęcimiu

UNIA OŚWIĘCIM – CIARKO PBS BANK STS SANOK 4-1 (2-0, 2-0, 0-1)

Bramki: **1-0 Budzowski** – Wanat – Piotrowicz (9), **2-0 Gabrys** – Haas – Szewczyk (12, 5/4), **3-0 Daneček** – Kowalówka – Wojtarowicz (38), **4-0 Vosatko** – Wojtarowicz – Szewczyk (40, 5/4), **4-1 Sliwinski** – Cameron – Sproule (46).

Rewanż Unii za niedawną porażkę 2-6. Pojedynek rozstrzygnął się w końcówce drugiej tercji, gdy rywale strzelili 2 gole. Gości stać było tylko na honorowe trafienie Nathana Sliwskiego. Kontuzji doznał debiutujący w naszej drużynie Fin Tony Vidgren.

Początek meczu zapowiadał kolejny dobry występ hokeistów STS. Już w 3. min solową akcją postraszył Bryan Cameron, potem dwa razy groźnie strzelał Jared Brown. W bramce Unii bardzo dobrze bronił jednak Przemysław Witek. Zmarnowane okazje zemściły się, gdy szybką kontrę wykończył Artur Budzowski. Gospodarze poszli za ciosem, trzy minuty później wykorzystując okres gry w przewadze – z dystansu trafił Jerzy Gabrys.

Przy stanie 0-2 wynik wciąż był sprawą otwartą, więc drużyna Kari Rauhanena upar-



W poprzednim meczu ograliśmy Unię 6-2, ale rywale wzięli rewanż na własnym lodzie

cie dążyła do zdobycia wyrównującej bramki. Oświęcimianie też postawili na atak, więc mecz mógł się podobać. W końcówce drugiej tercji Unia rozstrzygnęła losy pojedynku. Najpierw Jan Daneček wygrał bezpośredni pojedynek z Mateuszem Skrabalakiem, a półtorę minuty później Lubomir Vosatko zmienił tor lotu krążka po uderzeniu Macieja Szewczyka.

Mimo niekorzystnego wyniku STS nie składał broni, dążąc przynajmniej do zdobycia honorowej bramki. Padła dość szybko, gdy strzałem z backhandu Sliwinski dobił uderzenie Camerona. Potem przez 2 minuty graliśmy w podwójnej przewadze, jednak nie udało się jej wykorzystać, co chyba odebrało gościom wiarę w odwrócenie losów spotkania.

Karne tym razem dla tyszan

CIARKO PBS BANK STS SANOK – GKS TYCHY 1-2 pk. (0-1, 0-0, 1-0, d. 0-0, k. 1:2)

Bramki: **0-1 Galant** – Witecki – Bepierszcz (3), **1-1 Kostecki** – Danton – Roberts (58). Karne: **Brown** – Rzeszutko, Galant.

Trzeci z rzędu mecz przeciwko mistrzowi Polski, zakończony piłkarskim wynikiem 2-1. Jak ostatnio w Tychach znów wygrał GKS, przy okazji odbijając sobie przedświąteczną porażkę w „Arenie”, gdy karne lepiej strzelali gospodarze.



Pojedynek był tak zacięty, że nawet dogrywka nie wyłoniła zwycięzcy. Trzeba było strzelać karne, z czym lepiej poradzili sobie goście

Do ostatniego meczu fazy zasadniczej obie drużyny przystąpiły w mocno okrojonych składach. W naszej brakowało nie tylko Rafała Cwikły i Vidgrena (stłuczone biodro), ale także Marka Strzyżowskiego (uraz palca) i Tony Dahlmanna, który już wcześniej pożałował się z zespołem.

Spotkanie lepiej rozpoczęli rywale, szybko obejmując prowadzenie. Po koronkowej akcji Jakub Witecki tak sprytnie zagrał krążek łyżwą, że Radosławowi Galantowi pozostało dopełnić formalności. Sanoczanie rzucili się do odrabiania strat, ale skuteczność nie była ich atutem. Najpierw przy próbie strzału

Sliwinski złamał kij, potem dwóch okazji nie wykorzystał Brown. Trzeba też przyznać, że goście potrafili bronić korzystnego wyniku, nawet przy grze w osłabieniu nie pozwalając zamknąć się we własnej tercji.

W drugiej odsłonie hokeiści STS mieli jeszcze lepsze okazje do wyrównania. Zwłaszcza Mike Danton, który w 24. min nie trafił do pustej bramki. Szkoda też szans Zsolta Azariego, Stevena Tarasuka (słupek) i Sliwskiego, któremu w wykorzystaniu czystej sytuacji przeszkodził faul rywala. Potem przez minutę graliśmy w podwójnej przewadze, ale i to nie pomogło. Tyszanie atakowali z rzadka, ale groźnie, zwłaszcza za sprawą Mikołaja Łopuskiego.

Trzecia odsłona nie przyniosła zmiany obrazu gry. STS nadal uparcie atakował (okazje Sliwskiego, Piotra Napary i Quinna Sproule), goście kontrowali (Galant, Witecki). Wysiłki gospodarzy zostały nagrodzone na 2,5 minuty przed końcem – Robert Kostecki wykorzystał świetne podanie Dantona zza bramki, pokonując Kamila Kosowskiego strzałem w sam róg.

Emocjonująca dogrywka nie przyniosła zmiany rezultatu i jak miesiąc wcześniej o wyniku musiały decydować karne. Najpierw Brown sprytnie wymanewrował golkipera rywala, potem jednak trafili Jarosław Rzeszutko i Galant, co przy pudle Sliwskiego stawiało GKS w korzystniejszej sytuacji. Musieliśmy liczyć na skuteczność Camerona, jednak lepszy okazał się Kosowski. Wprawdzie przy interwencji poruszył bramkę, jednak mimo protestów w obozie STS sędziowie uznali, że najpierw nastąpiła obrona strzału.

Transferowa bomba

Zespół został solidnie wzmocniony przed play-offami. Do pozyskanego ostatnio Tony Vidgrena dołączyło trzech kolejnych zawodników: Michael Cichy i Alex Szczechura z Orlika Opole – przodownicy klasyfikacji kanadyjskiej PHL, a także Maksim Kartoszkina z GKS Tychy.

Kibiców z pewnością najbardziej ucieszył powrót Cichego. W poprzednim sezonie Amerykanin był czołowym hokeistą Ciarko PBS Bank KH, w 44 meczach notując 29 bramek i 23 asysty. Ostatnio w Orliku tworzył zabójczy duet rówieśników – mają po 25 lat – z Kanadyjczykiem Szczechurą. Dość

powiedzieć, że w indywidualnym rankingu zajmowali dwa czołowe miejsca, mając na koncie po 34 gole. Cichy lideruje dzięki większej liczbie asyst, bo zaliczył aż 60 punktowych podań (Szczechura – 42).

O rok starszy Kartoszkina nie mógł się ostatnio odnaleźć w GKS Tychy. Łączono go z Cracovią, ostatecznie jednak trafił do Sanoka. Jego dorobek w obecnym sezonie jest dość skromny (5 ligowych goli i 12 asyst), ale wszyscy wiedzą, że to zawodnik o dużym potencjale.

Miejmy nadzieję, że po tak spektakularnych transferach drużyna Ciarko PBS Bank KH z powodzeniem powalczy o medal PLH. Choć część kibiców już uważa, że mamy skład na walkę o tytuł mistrzowski.

Sześć gwiazd

Sześciu zawodników Ciarko PBS Bank STS znalazło się w składzie drużyny Zagranicznych Gwiazd Ligi, która jutro (godz. 17.30) w katowickim „Spodku” zagra towarzyski mecz z reprezentacją Polski.

Wśród 24 hokeistów powołanych przez trenerów Rudolfa Rohacka i Roberta Kalabera znalazło się czterech naszych obrońców (Samuel Roberts, Quinn Sproule, Steven Tarasuk i Joni Tuominen) oraz dwóch napastników (Bryan Cameron i Michael Cichy). Spotkanie to będzie ostatnim testem biało-czerwonych przed wyjazdem do Budapesztu na turniej prekwifikacyjny do Igrzysk Olimpijskich w 2018 roku.

Ligi młodzieżowe

Żacy mocno sprali górali

Tym razem kolejka na remis – dwie porażki juniorów z Unią Oświęcim, po jednej wygranej młodzików i żaków z Podhalem Nowy Targ. Lepiej wypadli ci ostatni, gromiąc górali w dwucyfrowych rozmiarach.

Juniorzy

UNIA OŚWIĘCIM – UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 5-2 (2-1, 1-0, 2-1)

Bramki: Alekseichuk (18), Michalski (51).

Nasza drużyna grała tylko na dwie piątki, więc trudno było liczyć na dobry wynik. Mimo wszystko chłopcy poegli po walce. Pierwszego gola dla gości zdobył Danil Alekseichuk po akcji Karola Michalskiego, który w ostatniej tercji sam wpisał się na listę strzelców, pokonując bramkarza bardzo mocnym uderzeniem.

UNIA OŚWIĘCIM – UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 14-3 (7-0, 1-1, 6-2)

Bramki: Ferenc (40), Chmura (45), Michalski (46).

Po kontuzjach Alekseichuka i Mateusza Fala goście kończyli mecz w „osemkę”, więc wysoka porażka nie może dziwić. Ale przynajmniej udało się zdobyć jednego gola więcej niż w pierwszym meczu. Jakub Ferenc trafił po solowej akcji, Michalski wygrał bezpośredni pojedynek z bramkarzem, a Patryk Chmura popisał się skuteczną dobitką.

Młodzicy

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – PODHALE NOWY TARG 6-5 (0-0, 1-0, 5-5)

Bramki: Miccoli 2 (46, 54), Bukowski 2 (50, 58), Dżugan (38), Witan (41).

Nietypowy mecz: dwie tercje „szachów na lodzie” i tylko jedna bramka, a w ostatniej odsłonie radosny hokej, gole padały co 2 minuty. Wymiana ciosów wyszła na remis, ale dzięki trafieniu z drugiej tercji to drużyna Wojciecha Milana zgarnęła komplet punktów. Po 2 bramki strzelili Louis Miccoli i Jakub Bukowski, a po 1 Wiktor Dżugan i Maciej Witan.

Żacy starsi

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – PODHALE NOWY TARG 13-3 (3-1, 6-1, 4-1)

Bramki: Dobosz 5 (18, 31, 31, 51, 53), Kopiec 2 (26, 37), Sanocz (14), Duleba (28), Zając (28), Pisula (29), Biłas (52), Niemczyk (58).

– Mecz pod naszą kontrolą, bez większych emocji – powiedział trener Michał Radwański i patrząc na wynik trudno się z tym nie zgodzić. Jego podopieczni zagraли bardzo drużynowo, trafiło aż 8 zawodników. Jak tydzień wcześniej w meczu z Unią 5 goli zdobył Szymon Dobosz, 2 razy bramkarza pokonał Krystian Kopiec, na listę strzelców wpisali się też: Karol Biłas, Jakub Zając, Maksymilian Sanocz, Marcin Duleba, Paweł Pisula, Patryk Niemczyk.



Żacy starsi nie dali szans Podhalu Nowy Targ

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

SIATKÓWKA

II liga

Działa na zagrywce

TSV MANSARD TRANSGAZ TRAVEL SANOK – WISŁOK STRZYŻÓW 3:0 (13, 19 14)

Trudno sobie wyobrazić, by w takiej formie siatkarze TSV nie zakończyli fazy zasadniczej z kompletem zwycięstw. Jeszcze tylko dwa mecze. Wisłok pokonali gładko, w żadnym secie nie pozwalając rywalom na zdobycie 20 punktów.

Kibice z pewnością liczyli na bardziej zaciętą walkę, bo w pierwszej rundzie strzyżowska drużyna pokazała u siebie niezłą siatkówkę, po porażce 2:3 urywając nam pierwszy punkt w sezonie. Powtórki jednak nie było,

głównie za sprawą atomowych zagrywek, które – nomen omen – serwowała rywalom większość zawodników TSV. Przy ogromnych problemach z przyjęciem gości mieli utrudnione zadanie z wyprowadzeniem

akcji, część piłek oddając niemal za darmo. We wszystkich setach gospodarze szybko obejmowali bezpieczne prowadzenie, potem kontrolując przebieg gry. W pierwszych dwóch partiach punktowali głównie Daniel Gašior i Tomasz Kusior. Potem trener Piotr Podpora wpuścił na parkiet Dariusza Jakubka i Bartosza Soję, którzy praktycznie we dwójkę rozstrzygnęli trzecią partię, zdobywając ponad połowę punktów dla TSV.



Daniel GAŠIOR, TSV: – Pamiętając mecz w Strzyżowie nie pozwoliliśmy się rozegrać rywalom, od początku narzucając swoje warunki. Kluczem do zwycięstwa była mocna zagrywka, która dzisiaj nam „siedziała”, pusiliśmy niewiele serwisów. Czy wygramy wszystkie mecze w fazie zasadniczej? Postaramy się!



Gdy Tomasz Kusior atakował z wysokości pierwszego piętra, punkt był niemal pewny

IV liga

Doświadczenie górą

KPS SIARKA MOSiR TARNOBRZEG – TSV SANOK 3:0 (22, 23, 22)

Porażka, po której druga drużyna TSV straciła szansę na walkę o awans do III ligi. Mimo przegranej do zera nasz zespół wypadł nieco lepiej niż tydzień wcześniej w Rzeszowie.

Wynik nieco fałszuje obraz meczu, bo sety były bardzo zacięte, jednak w końcówkach górę brało większe doświadczenie gospodarzy,

grających stricte seniorskim składem. – Tym razem moim zawodnikom trochę zabrakło woli walki, co zwykle jest ich atutem. W decydujących momentach mogli podbić ze dwie piłki więcej. Teraz czeka nas miesiąc przerwy i solidna praca na treningach, by w trzech ostatnich meczach sezonu dobrze wypaść przed własną publicznością – powiedziała trener Dorota Kondyjska.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Dubet kadetek, wygrana modziczek

Pierwszy w sezonie dublet ustrzeliły kadetki Sanoczanki PBS Bank, odnosząc dwa zwycięstwa na turnieju w Kamieniu. Od drugiej rundy sezon rozpoczęły młodziczki, którym udało się wygrać jeden mecz w Krośnie.

Kadetki

KPS NOWA DĘBA – SANOCZANKA
PBS BANK SANOK 0:2 (-25, -12)
LIDER KAMIENIŃ – SANOCZANKA
PBS BANK SANOK 0:2 (-15, -24)

W grze drużyny Ryszarda Karaczkowskiego widać postęp, jest coraz mniej błędów, co okazało się kluczem do zwycięstw. Z Nową Dębą pierwszego seta wygrały na przewagę, drugiego już gładko, w starciu z gospodyniąmi było odwrotnie. Na indywidualnie wyróżnienie zasłużyła Wiktoria Demkowicz.

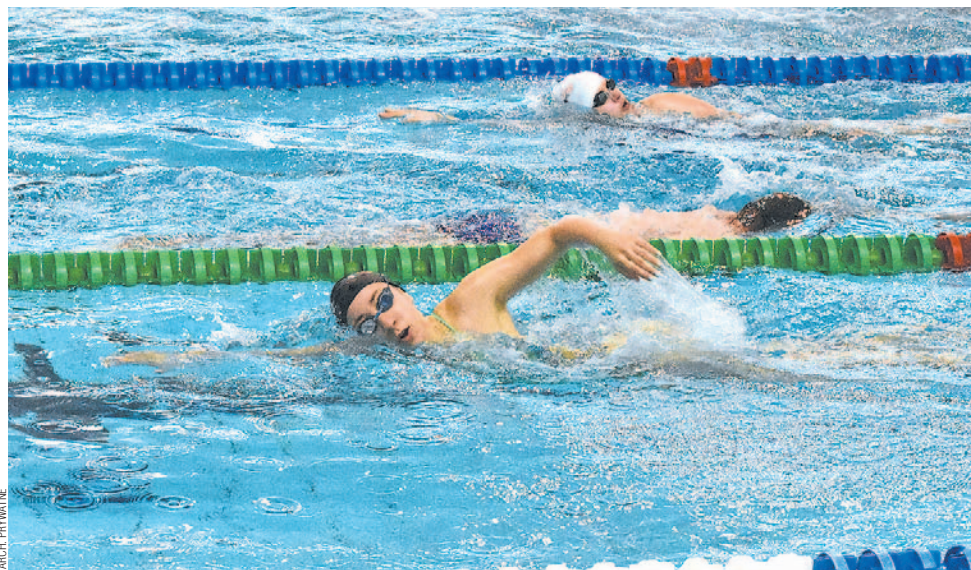
Młodziczki

OLIMP CZUDEK – SANOCZANKA
PBS BANK SANOK 2:0 (16, 14)
SPARTA RZESZÓW – SANOCZANKA
PBS BANK SANOK 0:2 (-23, -13)

Obiecujący występ naszej drużyny, tym bardziej, że poza Aleksandrą Chmiel skład tworzyły same debutantki. Po frycowym w postaci porażki z Olimpem Czudec najmłodsze siatkarki Sanoczanki poprawiły się w meczu przeciw Sparcie Rzeszów, odnosząc premierowe zwycięstwo.

Zwycięstwa pływaczek

Pierwsze w tym roku starty zaliczyli pływacy MKS MOSiR. Podczas Zimowych Mistrzostw Klubu Bobry Dębica dwa razy na podium (złoto i srebro) stawała Gabriela Kikta. Natomiast zawody ligi południowo-podkarpackiej w Strzyżowie przyniosły nam 5 medalowych pozycji, w tym zwycięstwo Sary Filiks.



Gabrysia Kikta wypływała dwa medale w Strzyżowie

Impreza Bobrów Dębica miała kapitalną frekwencję, startowało blisko 800 zawodniczek i zawodników z ponad 50 klubów. W tak mocnej obsadzie świetnie radziła sobie Kikta. Wychowanka Czesława Babiara wygrała wyścig na 50 metrów stylem motylkowym, zajmując też 2. miejsce na 50 m dowolnym. W pozostałych startach przypadły jej następujące lokaty: 4. na 100 m zmiennym, 5. na 50 m klasycznym i 6. na 100 m dowolnym.

W Strzyżowie rozegrano kolejne zawody południowo-podkarpackiej ligi dzieci i młodzieży. Z reprezentan-

tów MKS MOSiR najlepiej wypadła Filiks – w wyścigach na 50 m rocznika 2000 zwycięstwo stylem grzbietowym i 2. miejsce dowolnym. Pozycje 2. zajęły też Amelia Jadczyzyn (50 m grzbietowym,

rocznik 2005) i Julia Lewicka (50 m klasycznym, 2002). Wykaz miejsc na podium uzupełniła 3. pozycja Martyny Popiel (2005) w wyścigu 50 m klasykiem.

Pozostałe miejsca w dziesiątkach zawodów w Strzyżowie:

50 m klasycznym (2001): 4. Małgorzata Rudy
50 m dowolnym (2001): 6. Małgorzata Rudy.
50 m dowolnym (2002): 5. Julia Lewicka.
50 m klasycznym (2003): 8. Jakub Ryniak.
50 m grzbietowym (2003): 10. Lidia Przygórzewska.
50 m dowolnym (2004): 7. Patrycja Bochnak.
50 m klasycznym (2004): 10. Patrycja Bochnak.
50 m dowolnym (2005): 5. Weronika Panek, 6. Martyna Popiel.
50 m klasycznym (2005): 5. Sabina Niżnik.
25 m klasycznym (2006): 7. Oliwia Wojdyła.
25 m klasycznym (2008): 6. Witold Lorenc.

Pędzą przy stołach, stoją w tabeli

LKS III TURZE POLE – SKT G3 SANOK 0:10

Punkty: Wronowski 2,5, Morawski 2,5, Bednarczyk 2, Nowak 1,5, Kozioł 1,5.

Po pokonaniu 10:0 KTS II Brzozów i Tornada Wrocanka nasi ping-pongiści postanowili pójść za ciosem, znak firmowy prezentując również w Turzym Polu. Trzeba jednak przyznać, że był to najbardziej zacięty z ostatnich meczów – tym razem rywale ugrali 9 setów, a trzy pojedynki kończyły się wynikami 3:2. Mimo wszystko zawodnicy SKT nie pozwolili rywalom zdobyć choćby honorowego punktu.

Nasza drużyna zajmuje 6. miejsce w tabeli z dorobkiem 12 pkt, ekipie KTS GOSiR III Krościenko Wyżne ustępując tylko minimalnie gorszym bilansem setów.

Pierwsza część sezonu zakończona przez tenisistów stołowych SKT trzecim z rzędu zwycięstwem do zera. A w tabeli ani rusz – jak miesiąc temu, wciąż 6. miejsce.



Marcin Morawski jest pewnym punktem drużyny SKT

Tylko jeden remis

Młodzi szachiści Komunalnych nie będą dobrze wspominać 2 zjazdu III Podkarpackiej Ligi Juniorów, który odbył się w Przeworsku. W trzech meczach udało im się wywalczyć zaledwie jeden remis.

Najpierw podopieczni Grzegorza Zająca wysoko przegrali z Orlikiem Rudnik nad Sanem i Skoczniem Sędziszów Małopolski. Szachowa młodzież Komunalnych honor uratowała w pojedynku

z KGL Szarotka Wadowice Górne, który zakończył się remisem 3:3. Punkty w tym meczu zdobyli: Aleksander Materniak, Michał Baran oraz Patrycja Miąsik, wypożyczona z klubu rzeszowskiego.

Orlik Rudnik nad Sanem – Komunalni Sanok 4,5:1,5
Materniak 1, Krzanowska 0,5.
Skoczek Sędziszów Małopolski – Komunalni Sanok 6:0
Szarotka Wadowice Górne – Komunalni Sanok 3:3
Materniak, Baran, Miąsik.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Pierwsze sparingi Ekoballu

Zwycięstwo seniorów, porażka młodzieży

Piłkarze Ekoballu Geo-Eko Stal rozpoczęli cykl zimowych sparingów. W pierwszych meczach seniorzy pokonali 4-2 Dynovię Dynów, natomiast juniorzy przegrali 0-5 ze Stalą Mielec, występującą w Centralnej Lidze Juniorów.



Mateusz Kuzio (w wyskoku) już w pierwszym sparingu strzelił dwa gole

Seniorzy EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – DYNOWIA DYNÓW 4-2 (3-2)

Bramki: Kuzio 2, Prystypuk, Krawiec.

Efektowne zwycięstwo nad wyżej notowanym rywalem z rzeszowskiej okręgówki. Pojedynek rozegrano na Euroboisku w Pakoszówce, gdzie Ekoball wystąpił w mocno okrojonym składzie. Z różnych przyczyn zabrakło kilku zawodników, prowadzący młodzików starszych Dawid Romerowicz dojechał dopiero na drugą połowę, ponadto trener Robert Ząbkiewicz nie mógł też skorzystać z juniorów, którzy w tym samym czasie grali w Mielcu. Wobec tych ubytków w pierwszej druży-

nie zadebiutował Jakub Jaklik i to udanie, notując asystę.

Mimo mocno okrojonego składu nasi piłkarze rozpoczęli z animuszem, obejmując prowadzenie po strzale Piotra Prystypuka. Potem jednak do głosu doszedł przeciwnik, czego efektem była strata dwóch goli. Jednak jeszcze przed przerwą Ekoball odzyskał kontrolę nad meczem. Najpierw Mateusz Kuzio wykorzystał podanie wspomnianego Jaklika, a potem Kamil Krawiec tak dośrodkował, że niesiona wi-

trem piłka wpada za kolanem rozpaczliwie interweniującego bramkarza. W drugiej połowie ponownie trafił Kuzio, ustalając wynik po rajdzie Romerowicza. Zwycięstwo naszej drużyny mógł przypie-

czyć Rafał Szczygiel, po którego strzale z dystansu piłka trafiła w poprzeczkę. W najbliższy weekend Ekoball zagra w Dukli z tamtejszą Przelęczą, czyli liderem krośnieńskiej okręgówki.

Juniorzy STAL MIELEC – EKOBALL GEO-EKO SANOK 5-0 (2-0)

Drużyna Stali, zajmująca 9. miejsce w CLJ, okazała się wyraźnie lepsza, bezlitośnie wykorzystując błędy naszych zawodników, którzy wznowili treningi po blisko dwumiesięcznej przerwie. – Mielśmy problemy z konstruowaniem akcji ofensywnych. Było kil-

ka okazji bramkowych, jednak zabrakło nam zimnej krwi. Mimo porażki uważam, że był to dla nas cenny sprawdzian. Dzięki niemu jeszcze lepiej wiemy, nad czym trzeba mocno popracować w najbliższych tygodniach – powiedział trener Piotr Kot.

Piłkarska Zima OZPN w Krośnie

Młodzicy Ekoballu bezkonkurencyjni!

Kapitałny turniej w wykonaniu młodzików starszych Ekoballu Geo-Eko. Podopieczni trenera Dawida Romerowicza odnieśli efektowne zwycięstwo, w finale nie dając szans miejscowemu Beniaminkowi. Najlepszym zawodnikiem imprezy wybrany został Szymon Herman.

Do rywalizacji przystąpiło 11 drużyn, podzielonych na trzy grupy eliminacyjne. Nasi zawodnicy zmagania rozpoczęli planowo, pokonując Orzelki Brzozów. A w meczu z faworyzowanymi Karpatami Krosno z nawiązką odrobili stratę bramki, uzyskując awans do grupy finałowej.

W pierwszym meczu decydującej rozgrywki Ekoball bezbramkowo zremisował z AP Kraków, która następnie minimalnie uległa Beniaminkowi. Przy tych wynikach ostatni mecz był finałem tur-

nieju, choć rywalom do końcowego zwycięstwa wystarczył remis. Nasi chłopcy rozegrali jednak świetne zawody – Kacper Słuszkiewicz wyłączył z gry najlepszego zawodnika Beniaminka, do tego strzelając gola. Trafili też Herman i Łukasz Piotrowski, dzięki czemu ekoballowcy zdobyli puchar.

Młodzicy Ekoballu walczyli sobie prawo reprezentowania okręgu podczas międzynarodowego turnieju w słowackim Presovie, który rozegrany zostanie 5 marca.

Grupa eliminacyjna:

Ekoball Geo-Eko Sanok – Orzelki Brzozów 4-0
Słuszkiewicz, Herman, Piotrowski, Adamski.

Ekoball Geo-Eko Sanok – Karpaty Krosno 3-1
Herman 2 Mackiewicz.

Grupa finałowa:

Ekoball Geo-Eko Sanok – Akademia Piłkarska Kraków 0-0
Ekoball Geo-Eko Sanok – Beniaminek Krosno 3-0
Słuszkiewicz, Herman, Piotrowski.



Zwycięska drużyna Ekoballu Geo-Eko. Stoją od lewej: Jakub Uluszczak, Kacper Słuszkiewicz, Wiktor Wojtoń, Piotr Mackiewicz i trener Dawid Romerowicz. Poniżej: Nikodem Ziemiański, Łukasz Adamski, Brajan Milczanowski, Michał Malczak, Kamil Warchol, Łukasz Piotrowski i Szymon Herman.

Terminarze rozgrywek

Szybka inauguracja

Znamy już terminarze wszystkich lig, w których występują nasze drużyny piłkarskie. W tym roku większość wiosennych rozgrywek rusza dość wcześnie, już pod koniec marca.

Jako pierwszy rundę rewanżową rozpocznie zespół seniorów Ekoballu Geo-Eko Stal, bo krośnieńska klasa A startuje w niedzielę 20 marca. Wtedy też rywalom podopiecznych Roberta Ząbkiewicza będą Błękitni Jasienica Rosielna, których w pierwszym meczu pokonał 4-0. Przypomnijmy, że sanoczanin są zdecydowanym liderem rozgrywek (10 punktów przewagi nad 2. LKS Długie), którego celem jest jasny – awans do okręgówki. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, świętować możemy już na kilka kolejek przed końcem sezonu.

Na półmetku sezonu prowadzą też juniorzy Ekoballu, mierzący w Centralną Ligę Juniorów. Wszystko wskazuje na to, że o 1. miejsce w województwie, dające przepustkę do zmagania barażowych, zespół Piotra Kota do końca sezonu walczyć będzie z Resovią. Rozgrywki wszystkich kategorii wiekowych w podkarpackich ligach młodzieżowych rozpoczynają się we wtorek, 29 marca – dzień po Świętach Wielkanocnych. Nieco później, bo 15 kwietnia, rusza okręgowa liga młodzików, w której obok Ekoballu występuje też drużyna Akademii Piłkarskiej.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Plebiscyt na Najpopularniejszych Piłkarzy Ekoballu Geo-Eko w roku 2015

Senior:

Junior starszy:

Junior młodszy:

Trampkarz starszy:

Trampkarz młodszy:

Młodzik starszy:

Młodzik młodszy:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok). Uwaga – kupony nie mogą być kserowane. Taki głos nie będzie ważny.

Akademia Piłkarska Sanok Zaprasza na:

II NOWOROCZNY TURNIEJ PIŁKARSKI

DLA DZIECI r.2006
6 luty 2016

CENTRUM SPORTOWO-DYDAKTYCZNE

Partnerzy:

Patronat Honorowy: Poseł na sejm RP Piotr Uruski

Logo partnerskie: Gmina Sanok, PBS, B4F, Football, AGENDA 2000, COEVAR, BETA, RADIO STYL, EL-BUD, Gmina Szkoła Piłkarska Bukowsko, Piłkarskie Nadzieje Mielec, Orzełek Bożanówka, Resovia Rzeszów, Szkoła Piłkarska Włoska, Beniaminek Krosno, Piłkarska Nadzieja Mielec.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Mistrzostwa Polski Młodzików „Srebrna Łyżwa”

Wygrywał, ale nie zwyciężył...

O niepowodzeniu Nałęckiego zdecydował głównie słabszy start w rozpoczynającym zmagania biegu na 500 m. Nasz panczenista uzyskał czas 42,49, zajmując 3. miejsce. Strata do najgroźniejszego rywala była na tyle duża, że nie udało się jej odrobić w kolejnych wyścigach. Nie pomogły nawet zwycięstwa na 1500 m (czas – 2.07,84), 1000 m (1.23,29) i 3000 m (4.35,72). Ostatecznie reprezentant Górnika zakończył walkę z dorobkiem 172,702 pkt, w klasyfikacji łącznej ustępując Wiktorowi Grzybkowi z Pilicy Tomaszów Mazowiecki (172,380), który... nie wygrał żadnego biegu.

– W pierwszym wyścigu Piotr popełnił za dużo błędów technicznych, zwłaszcza na wirażach, i potem nie udało się już odrobić strat. To nie był jego dzień. Inna sprawa, że zawody rozgrywano w loteryjnych warunkach, przy mocnym wietrze. Mimo wszystko będę starał się przekonać władze PZŁS, by mój podopieczny pojechał do Holandii na Viking Race – powiedział trener Grzegorz Kudła.

Zawody w Warszawie były dość pechowe dla Piotra Nałęckiego, który mimo wygrania trzech z czterech wyścigów musiał zadowolić się zaledwie srebrnym medalem w wieloboju. Tytuł wicemistrzowski zdobyła też drużyna Górnika.



Na warszawskich „Stegnach” Piotr Nałęcki musiał zadowolić się srebrnym medalem

Srebrny medal przyniósł nam też bieg drużynowy chłopców, w którym z Nałęckim jechali Adrian Nalepka i Szymon Zegarowicz. Ekipa Górnika finiszowała z czasem 3.51,84. Zdecydowanie najlepsze okazało się Cuprum Lubin – 3.48,51.

Z pozostałych górników najlepiej wypadła 6. wśród dziewcząt Kaudia Lorenc (5. i 7. na 500 m oraz 5. na 1000 i 1500 m. Wśród chłopców 10. był Adrian Nalepka (7. na 3000 m). W punktacji klubowej chłopcy zajęli 2. miejsce, dziewczęta na 6. pozycji.

Na „Stegnach” rozegrano też Mistrzostwa Polski Masters. Jedynym reprezentantem Górnika był Grzegorz Wysocki. Wśród mężczyzn zajął miejsca: 9. na 1500 i 3000 m oraz 12. na 500 m. W kat. + 70 lat tytuł przypadł mu automatycznie, jako jednemu z zawodników.

Puchar Świata

Dobry kilometr

Piąte zawody sezonu rozegrano w norweskim Stavanger. Piotr Michalski najlepszy start zaliczył w wyścigu grupy A na 1000 metrów, zajmując 12. pozycję.

Początek zmagania nie był udany. Pierwszy bieg na 500 m panczenista Górnika zakończył z czasem 35,34 na ostatnim, 20. miejscu, co zdecydowało o spadku do grupy B. Nieco lepiej poszło mu drugiego dnia na 1000 m – 18. lokata z wynikiem 1.10,04. Trzeci dzień zawodów rozpoczął się

od „pięćsetki” grupy B. Znow bez rewelacji – czas 35,73, w efekcie 19. miejsce. Najwyraźniej Michalski oszczędzał siły przed drugim startem na kilometr, w którym udało mu się poprawić wcześniejszy wynik. Tym razem finiszowa z rezultatem 1.09,90, zajmując 12. pozycję.

Olimpiada na „Błoniach”

Już dzisiaj na torze „Błonie” rozpoczynają się wyścigi w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży i Mistrzostw Polski Juniorów.

Oficjalne rozpoczęcie imprezy z zapaleniem znicza zaplanowano na godz. 10. Rywalizacja ruszy pół godziny później. W piątek rozegrane zostaną wyścigi na 500 i 1500 m dziewcząt oraz 500 i 3000 m chłopców. Sobota (godz. 10) – 1000 m dziewcząt i 1500 m chłopców oraz biegi drużynowe. Niedziela

(godz. 10) – 1000 i 5000 m chłopców, 3000 m dziewcząt oraz biegi masowe (tyko juniorzy młodsi). Uroczyste zakończenie zapanowano na godz. 15 w niedzielę.

W ramach OOM i MPJ rywalizować będzie grupa 64 zawodniczek i zawodników z 15 klubów. Barwy Górnika reprezentować ma 7 osób.

Czarny poniedziałek faworytów

Sporo niespodzianek przyniosła XVI kolejka Sanockiej Ligi Unihokeja Esanok.pl. Porażek doznały otwierające tabelę drużyny Venmy Pustków i Komputronika, przegrywając odpowiednio z Besco i Studio34.pl. Po zwycięstwie nad Forestem pierwsze punkty w sezonie zdobył El-Bud.

Chyba nikt nie spodziewał się tytułu zaskakujących rozstrzygnięć w jednej serii spotkań, choć rozpoczęła się planowo, od skromnej wygranej Sokoła nad Drozdem Wodnikami. Wynik ustalony został już

w 6. min. Potem było ostre strzelanie i dwucyfrowy pogrom w meczu drużyny portalu internetowego przeciwko młodzieży z Gimnazjum nr 3. W roli kata wystąpił Jakub Sujkowski, strzelec 6 goli. Nie

zawiedli też broniący tytułu unihokeiści InterQ, po zaciętym meczu pokonując zespół AZS PWSZ, choć ten po chwili gry prowadził już 2-0.

A potem zaczęły się niespodzianki. Najpierw fatalną passę w końcu przełamał El-Bud, po remisie z Forestem pewny już pierwszego punktu w sezonie. „Budowlancy” poszli za ciosem, wygrywając w rzutach karnych. Również

seria „najzdów” rozstrzygnęła kolejny pojedynek, w którym prezentujący coraz wyższą formę zespół Studio34.pl pokonał faworyzowanych zawodników Komputronika. I wreszcie ostatni mecz – Venma poległa w starciu z nieobliczalnym Besco, które do zwycięstwa poprowadził Bartłomiej Milczanowski, zdobywając 2 bramki, w tym te decydujące.



Unihokej synchroniczny? Tak, w rozgrywkach SLU

TG SOKÓŁ – DROZD WODNIK 2-0 (2-0)

J. Kluska, Kot.

GIMNAZJUM NR 3 – ESANOK.PL 0-11 (0-4)

Sujkowski 6, Kocur 2, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Leś.

AZS PWSZ – INTERQ 2-4 (2-3)

Polański, Baran – Brukwicki, Popiel, Bomba, Janik.

EL-BUD – FOREST SC TEAM 3-2 pk. (1-0)

Balazs, Fus – Knurek, Stec.

STUDIO34.PL – KOMPUTRONIK 2-1 pk. (0-1)

Dębicki – D. Popek.

BESCO – VENMA PUSTKÓW 3-1 (1-0)

B. Milczanowski 2, Marcin Cybuch – Piłat.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

LEKKOATLETYKA

II Zimowy Maraton Bieszczadzki 2016

Podwójne podium

Wyścig ze startem i metą w Cisnej, do tego na wydłużonym dystansie – 44,6 kilometra. Świetnie pobiegł Damian Dziewiński z Sokoła, w stawce ponad 650 osób zajmując 3. miejsce generalnie i 2. w kategorii 30-39 lat.

Trasa wiodła z Cisnej w stronę Komańczy, od Żubraczego stokówką wokół Hyrlatej, przez Majdan i Karczmę „Brzeziniak” w Przysłupie, a potem z powrotem do Cisnej. Najlepsi zawodnicy szybko uzyskali przewagę nad pozostałymi. Na pierwszym pomiarze czasu (2. kilometr) nasz długodystansowiec plasował się na 4. pozycji z wynikiem 7.59. Długo utrzymywał tę lokatę, by na ostatnich kilometrach zaatakować miejsce na najniższym stopniu podium „generalki”, a zarazem 2. w kat. wiekowej. Ostatecznie Dziewiński finiszował z czasem 3:12.53,65 i średnim tempem biegu 4.20 minuty na kilometr.

Z pozostałych sanoczan najlepiej wypadł Jarosław Ziolo – 19. generalnie i 12. w tej samej kategorii wiekowej. Jego czas to 3:35.05,15.



Damian Dziewiński

Halowe Mistrzostwa Województwa Juniorów

Skaczą po złoto!

Znow udany start Komunalnych w Mielcu – tym razem 7 medali, z czego blisko połowa złotych. Tytuły mistrzowskie zdobyli: Martyna Wojtanowska i Albert Komański w skoku wzwyż oraz Patrycja Nycz w trójskoku.

Obie zawodniczki powtórzyły sukces z niedawnego championatu juniorek młodszych. Wojtanowska pokonała poprzedniczkę zawieszoną na wysokości 1,55 metra, wygrywając z przewagą 10 centymetrów. Natomiast Nyczówna uzyskała odległość 10,48. Jej zwycięstwo było bezapelacyjne, bo o ponad metr wyprzedziła Annę Czubek (9,45), której przypadł srebrny krążek. Nasze dziewczęta medalowe pozycje wywalczyły także w biegu na 60 m przez płotki: 2. miejsce zajęła Nycz (9,92), 3. była Emilia Janik (10,51), a tuż za podium uplasowała się Czubek (10,82).

Najlepiej z chłopców wypadł Komański, podobnie jak podczas wcześniejszych zawodów zdobywając 2 medale.

Tym razem jednak udało mu się wywalczyć złoto – konkurs skoku wzwyż wygrał w świetnym stylu, z wynikiem 1,80 m i przewagą aż 20 cm nad głównym rywalem. W finale biegu na 60 m Albert zajął 3. lokatę z czasem 7,44, choć w eliminacjach uzyskał jeszcze lepszy – 7,26.

– Z powodu falstartu drugą finałową próbę zawodnicy rozpoczynali ostrożnie, bo ponownie nie spalić, stąd nieco słabsze wyniki – podkreślił trener Ryszard Długosz.

Na koniec dodajmy, że piątką jego wychowanków poprawiła rekordy życiowe: Wojtanowska i Komański w skoku wzwyż, Dominika Siuciak i Janik w biegu na 60 m oraz Bartosz Gabrychowicz na 1000 m.



Albert Komański skakał wysoko

Dziewczęta

Trójskok: 1. Patrycja Nycz, 2. Anna Czubek.

Skok wzwyż: 1. Martyna Wojtanowska.

60 m ppł: 2. Patrycja Nycz, 3. Emilia Janik, 4. Anna Czubek.

60 m: 5. Dominika Siuciak (wygrany finał B), 10. Emilia Janik.

Chłopcy

Skok wzwyż: 1. Albert Komański.

60 m: 3. Albert Komański.

1000 m: 5. Bartosz Gabrychowicz.

Skok w dal: 7. Michał Schmidt.

Sanocki Dom Kultury w Sanoku
godz. 19:00

Program

07.02.2016r. – NIEDZIELA
Gala Inauguracyjna XI MFP „Bieszczady bez granic”
Takashi Yamamoto (Japonia) – laureat IV nagrody XV Konkursu im. F.Chopina
Gospodarz wieczoru: Janusz Drzewiecki & Janusz Ostrowski

08.02.2016r. – PONIEDZIAŁEK
„Zaczynijmy od Bacha” Zbigniew Wodecki & Przyjaciele
Gospodarz wieczoru: prof. Janina Tatarska

09.02.2016r. – WTÓREK
Recital Mistrzowski Kevin Kinnera (USA) – laureat II nagrody XII Konkursu im. F.Chopina
Gospodarz wieczoru: red. Jan Popis

10.02.2016r. – ŚRODA
Konstanty Wileński kameralnie i na jazzowo
Gospodarz wieczoru: prof. Janina Tatarska

11.02.2016r. – CZWARTEK
Forum Miasta – „Ireneusz Krosny humor i muzyka w Teatrze Jednego Miła”
Gospodarz wieczoru: Ireneusz Krosny

12.02.2016r. – PIĄTEK
Gala Finałowa – „Geniusz Beethovena – koncerty fortepianowe”
z udziałem Lwowskiej Orkiestry Symfonicznej „AKADEMIA”, dyr. I.Pylatyuk
Gospodarz wieczoru: prof. Janina Tatarska

Patron Medialny: **esano.k.pl**

Bilety i karnety do nabycia w biurze Fundacji:
ul. 3 maja 15/3 Sanok, tel. 13 46 40 344 lub 601 850 823

XI Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”

Bilety i karnety do nabycia w biurze Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury – ul. 3 maja 15/3, tel. 13 464 03 44. Cena karnetu normalnego 160 zł, natomiast ulgowego 130 zł. Ceny biletów na poszczególne koncerty można sprawdzić na stronie www.forum.interpiano.pl.

Rajd Śladami Dwóch Kardynałów odwołany

Ze względu na złe warunki pogodowe VI zimowy Rajd Śladami Dwóch Kardynałów, zaplanowany na 6 lutego, zostaje odwołany. W związku z powyższym organizatorzy proponują termin zastępczy i – jeśli pogoda dopisze – zapraszają na rajd 20 lutego.

Bal Charytatywny dla Miłoszka i Marcinka

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami, 6 lutego zorganizowany zostanie bal charytatywny, z którego dochód w całości przeznaczony zostanie na pomoc dwóm chłopcom z Załuża: nieuleczalnie choremu Marcinkowi, który cierpi między innymi na wodogłowie, przepuklinę oponową-rdzeniową i padaczkę, oraz Miłoszowi, który zmaga się z nowotworem złośliwym mózgu. Początkowo zabawa miała od-

być się w Wiejskim Domu Kultury w Załużu, jednak z powodu ogromnego zainteresowania impreza zostanie zorganizowana w Sosenkach w Sanoku. Wciąż jeszcze są nieliczne wolne miejsca. Zainteresowane osoby mogą się zapisać u sołtysa Załuża lub dzwonić pod numer telefonu: 505 817 260. W trakcie imprezy przewidziano dodatkowe atrakcje, między innymi licytację porcelanowej filiżanki przysyłanej przez prezydenta RP i piłki z autografami zawodników Legii Warszawa. Wstęp na bal: 70 zł od osoby.

Fajne ferie w MDK

Młodzieżowy Dom Kultury zaprasza dzieci i młodzież w wieku szkolnym do udziału w zajęciach feryjnych. Będą się one odbywać od 15 do 28 lutego (od poniedziałku do piątku), w godz. 9–14. W programie między innymi: karaoke, gry stolikowe i planszowe, nauka tańców integracyjnych, zabawy językowe, spotkania z GOPR, warsztaty muzyczne i plastyczne, wyjścia na łyżwy, a także tenis stołowy, piłkarzyki, bilard i Cymber-Gaj. Szczegółowy harmonogram zajęć zostanie przedstawiony przed feriami. Organizatorzy zajęć zaznaczają, że plan może ulec zmianie. Spotkania, wycieczki i inne atrakcje, takie jak: kulig, warsztaty bębniarskie, gobelinowe i wycieczka do Teatru „Ma-

ska” w Rzeszowie będą dodatkowo płatne. O ewentualnych kosztach instruktorzy będą informować z wyprzedzeniem. Zainteresowane osoby proszone są o wcześniejsze zapisy w MDK, gdyż liczba miejsc jest ograniczona. Cegiełki w wysokości 30 zł za 2 tygodnie lub 20 zł za tydzień częściowo pokryją koszty materiałów plastycznych i innych wydatków związanych z organizacją „Fajnych ferii” w MDK. Uczestnicy zajęć feryjnych powinni zabrać ze sobą buty na zmianę, drugie śniadanie oraz koniecznie doskonały humor.

Otwarte warsztaty artystyczne w SDK

Sanocki Dom Kultury organizuje warsztaty artystyczne. W dniach 15–17 lutego dla dzieci w wieku 9+ w godz. 12–14 zorganizowane zostaną zajęcia bębniarskie. Natomiast w dniach 15–18 lutego odbędą się warsztaty plastyczne: dla dzieci w wieku 7+ w godz. 10–11.30, natomiast dla młodzieży 14+ w godz. 12–14. Dla uczniów w wieku 8+ odbędą się warsztaty teatralne w dniach 15–19 lutego w godz. 9–12. Dla osób w wieku 15+ zorganizowano w dniach 22–25 lutego w godz. 10–13 zajęcia z malarstwa akwarelowego. Dla dzieci w wieku 6–9 lat zaplanowano zabawy muzyczne w dniach 22–26 lutego w godz. 10–12. Kolejną atrak-

cją przygotowaną na ferie będą warsztaty taneczne (hip hop, jazz, taniec współczesny, choreografia) w dniach 22–26 lutego w godz. 9–13. Uczestniczyć w nich mogą osoby w wieku 14+. Zapisy na zajęcia w sekretariacie SDK, tel. 13 46 310 42.

Fajne Ferie w BWA

BWA przygotowała ciekawe zajęcia dla dzieci i młodzieży. W czasie ferii w dniach od 22 do 26 lutego w godz. 10–12.30 uczniowie w wieku 8–12 lat będą mogli wziąć udział w warsztatach filmu animowanego. Podczas zajęć dzieci zapoznają się z wybranymi technikami tworzenia animacji poklatkowej. Mali twórcy wymyślą scenariusz, stworzą bohaterów, którzy będą chodzili, mówili, uśmiechali się... Praca nad filmem animowanym z jednej strony jest bardzo wymagająca, a z drugiej daje tyle frajdy, że nawet największego łobuziaka jest w stanie wciągnąć do wspólnej zabawy. Opłata: 30 złotych. Kolejną atrakcją jest spektakl dla dzieci „Tymoteusz Rymcimci” w wykonaniu Teatru Nemno. Na spektakl BWA zaprasza 25 lutego o godz. 17.30. Wstęp jest bezpłatny, jednak ilość miejsc ograniczona.

W galerii zorganizowane zostanie też spotkanie z kinem krótkometrażowym – tym razem na wesoło. Comedy Shorts odbędzie się 27 lutego o godz. 17.30. Jest to idealna opcja dla wszystkich, którzy zmagają się z zimową depresją lub po prostu kochają krótkie kino. Comedy Shorts to 12 absurdalnie śmiesznych i zadziwiająco różnorodnych krótkometrażowych komedii, które rozbawią nawet największego ponuraka. Zestaw ten powstał w efekcie współpracy Short Waves Festival i London Short Film Festival. Wstęp: 2 zł.

Zagórz i zagórzanie w starej fotografii

Masz w domu stare fotografie? A może opowiadasz związane z nimi historie? Jeśli tak, weź udział w projekcie „Zagórz i zagórzanie w starej fotografii”. Wszystko co trzeba zrobić, to przynieść zdjęcia z rodzinnego archiwum związane z Zagórzem i jego mieszkańcami do Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórzcu. Organizatorzy projektu zapewniają, że fotografie wrócą do właścicieli w przeciągu kilku dni. Dzięki nim uda się utrwalić historię i tradycję Zagórzca oraz związanych z tą miejscowością osób. W ramach projektu powstanie wystawa, strona internetowa, wirtualne archiwum i wydawnictwo albumowe.

Warsztaty bębniarskie

Miejsko Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórzcu zaprasza dzieci i młodzież do udziału w warsztatach bębniarskich, które zorganizowane zostaną na feriiach zimowych w dniach 22, 25 i 26 lutego w godzinach od 10 do 13. Warsztaty poprowadzi Jacek Dusznik.

Koncert Muzyki Klasycznej

7 lutego w Zagórzcu w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny o godz. 18 zorganizowany zostanie Koncert Muzyki Klasycznej. Poprowadzi go Ludmiła Zakopetz. W czasie koncertu będzie można usłyszeć utwory między innymi: F. Chopina, R. Schumann i M. Moszkowskiego.

Warsztaty plecionkarskie

Gminny Ośrodek Kultury w Besku organizuje warsztaty plecionkarskie. Zajęcia odbywać się będą w dniach od 22 do 26 lutego w godz. od 16 do 20. Organizatorzy zapewniają materiały na warsztatach. Zapisy na zajęcia w GOK (pokój nr 2).

Finał konkursu modeli redukcyjnych

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” zaprasza na ogłoszenie wyników 30 Podkarpackiego Konkursu Kartonowych i Plastikowych Modeli Redukcyjnych. Odbędzie się ono w dniu 6 lutego o godz. 11 w ODK „Puchatek”.

Koncert Charlesa Richarda-Hamelina

Laureat II miejsca na XVII Konkursie Chopinowskim – Charles Richard-Hamelin wystąpi 6 marca o godz. 17 w Regionalnym Centrum Kultury Pogranicza w Krośnie (ul. Kolejowa 1, sala widowiskowa). Charles Richard-Hamelin urodził się w Quebec. Kształcił się pod kierunkiem Paula Surdulescu, Sary Laimon, Borisa Bermanna, André Laplante’a i Jeana Saulniera. Cena biletu zwykłego: 40 zł, zaś ulgowego: 30 zł. Kontakt tel. 13 43 218 98 wew. 140.

Tango argentyńskie w SDK

Otwarte warsztaty taneczne tanga argentyńskiego zostaną zorganizowane w dniach 6–7 lutego w sali tańca SDK w godz. 17–20 w sobotę i w godz. 14–17 w niedzielę. Zajęcia poprowadzą Justyna Wysocka i Leszek Mikołajczyk. Szczegóły i zapisy w sekretariacie SDK, tel. 13 46 310 42.

Drewniane świątynie w grafice Zbigniewa Osenkowskiego

Do końca lutego w Miejskiej Bibliotece Publicznej można podziwiać wystawę „Drewniane świątynie ziemi sanockiej w grafice Zbigniewa Osenkowskiego”. Artysta od-

kilkunastu lat konsekwentnie realizuje plan „graficznej inwentaryzacji” świątyni ziemi sanockiej. Pierwsze cykle grafik z drewnianą architekturą sakralną obejmowały geograficznie dolinę Sanu i Oslawy, zaś kolejne zostały poświęcone kościołom i cerkwiom z powiatów bieszczadzkiego, leskiego i sanockiego.

Follow the abstraction

W BWA Galerii Sanockiej do 12 lutego można podziwiać wystawę prac Bartłomieja Węgrzyna. Ekspozycja została zatytułowana „Follow the abstraction”.

Wystawa Malarstwa Renaty Gorączko

Do 25 lutego w Sanockim Domu Kultury można podziwiać wystawę prac Renaty Gorączko. Artystka urodziła się w Sanoku. Od najmłodszych lat zajmowała się sztuką. Tworzy w technice olejnej, akrylowej i własnej. Swoje prace prezentuje na wystawach w kraju i zagranicą.

Kino SDK zaprasza

W tym tygodniu w kinie tylko jedna propozycja: film przygodowy „Łowca czarownic”. Pięćset lat temu dzięki męstwu i poświęceniu łowców czarownic udało się uchronić świat przed zagładą. Jeden z nich – Kaulder (Vin Diesel) uśmiercił ich królową, która umierając rzuciła na niego klątwę nieśmiertelności. Dziś Kaulder wciąż błąka się po świecie poszukując renegeatów, którym udaje się przedostać z mrocznych odmętów w świat ludzi. Jego jedynymi sprzymierzeńcami są proboszcz nowojorskiej świątyni oraz młoda czarownica o dobrym sercu Chloe. Ich pomoc może jednak nie wystarczyć, gdy okaże się, że światu grozi powrót królowej, którą wskrzesić pragnie Belial – potężna, zbuntowana czarownica sniąca o panowaniu zła. Na seans zapraszamy w piątek o godz. 18. Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójną darmową wejściówkę na film.

Zdrojowiska w Galicji

Polskie Towarzystwo Historyczne i Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku zapraszają na wykład dr. hab. Roberta Lipelta pt. „Zdrojowiska i uzdrowiska w Galicji”. Odbędzie się on 8 lutego o godzinie 17 w bibliotecznej Galerii „20”.

